№. 30. ПЯТНИЦА, 14 АПРѢЛЯ. 1861. PIĄTEK, 14 KWIETNIA. Nr. 30.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ОФФИЦІАЛЬНАЯ ГАЗЕТА.



KURYER WILEŃSKI

GAZETA URZĘDOWA.

„ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ“ выходитъ по ВТОРНИКАМЪ и ПЯТНИЦАМЪ.

УСЛОВІЯ ПОДПИСКИ:

Цѣна за годъ	10 р.
„ „ съ пересылкою	12 „
„ за полъ года	5 „
„ „ съ пересылкою	6 „
„ на четверть года	2 „ 50 к.
„ „ съ пересылкою	3 „
„ за 1 мѣсяцъ	1 „

За объявленія платится за строку 17 к. сер.

Контора редакціи въ Вильнѣ, на Дворцовой улицѣ, въ Гимназіальномъ домѣ.

„KURYER WILENSKI“ wychodzi co WTOREK i PIĄTEK.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

Cena roczna	rs. 10
„ „ z przesyłką	„ 12
„ półroczna	„ 5
„ „ z przesyłką	„ 6
„ kwartalna	„ 2 k. 50.
„ „ z przesyłką	„ 3
„ miesięczna	„ 1

Za ogłoszenia płaci się za każdy wiersz druku po kop. 17.

Bióro redakcji w Wilnie, przy ulicy Biskupiéj (Dworcowéj), w murach po-uniwersyteckich.

СОДЕРЖАНІЕ:

TREŚĆ:

ЧАСТЬ ОФФИЦІАЛЬНАЯ.

МѢСТНОЕ ПОЛОЖЕНІЕ

О ПОЗЕМЕЛЬНОМЪ УСТРОЙСТВѢ КРЕСТЬЯНЪ, ВОДВОРЕННЫХЪ НА ПОМѢЩИЧЬИХЪ ЗЕМЛЯХЪ ВЪ ГУБЕРНІЯХЪ: КІЕВСКОЙ, ПОДОЛЬСКОЙ И ВОЛЫНСКОЙ.

ОТДѢЛЕНІЕ ВТОРОЕ.

О СОСТАВѢ НАДѢЛА.

I. О лѣсахъ, водопояхъ и неудобныхъ земляхъ.

16. Въ счетъ мірской земли не включаются и повинностію въ пользу помѣщика не облагаются земли неудобныя, именно: находящіеся среди крестьянскихъ угодій неспособные ни къ пашнѣ, ни къ сѣнокошенію, ни вообще къ воздѣлыванію, пески, болота, каменистые и глинистые овраги, и тому подобныя пространства, а равно улицы, проѣзжіе проулки, дороги и оставляемые на помѣщичьихъ угодьяхъ, согласно ст. 21 и 42-й, прогоны для скота.

Примѣчаніе 1-е. Существующія пашни, гдѣ бы онѣ ни находились, не причисляются къ неудобнымъ землямъ.

Примѣчаніе 2-е. При исчисленіи пространствъ, не полагаемыхъ въ счетъ мірской земли, ширина дорогъ принимается въ опредѣленной закономъ мѣрѣ, а ширина улицъ въ селеніяхъ: при большихъ дорогахъ—не свыше десяти саженъ, а во всѣхъ прочихъ—не свыше шести саженъ.

17. Лѣсные участки, состоящіе въ постоянномъ пользованіи крестьянскихъ дворовъ и вошедшіе въ составъ мірской земли, остаются за крестьянами, на прежнемъ основаніи.

18. Господскіе лѣса, хотя бы крестьянамъ отведены были въ оныхъ покосы, остаются въ исключительномъ распоряженіи помѣщика; но крестьяне, впредь до разграниченія или разверстанія къ однимъ мѣстамъ угодій мірскихъ и господскихъ, сохраняютъ право производить въ нихъ покосъ.

19. Крестьянамъ оставляется тотъ водопой для скота, которымъ они пользовались. Если водопой этотъ былъ общимъ у помѣщика съ крестьянами, то онъ остается въ общемъ пользованіи. Отъ помѣщика зависитъ, взамѣнъ общаго, отвести крестьянамъ особый водопой: или по добровольному соглашенію съ ними, или, буде соглашенія не послѣдуетъ, съ разрѣшенія Мироваго Посредника, установленнымъ на то порядкомъ.

20. Особый водопой, взамѣнъ общаго, отводится крестьянамъ съ водою, годною для употребленія, достаточно изобильною, и, по возможности, не далѣе того разстоянія отъ селенія, въ какомъ находился прежній.

21. Если предоставленный крестьянамъ водопой, общій или особый, отдѣленъ отъ крестьянскихъ усадьбъ господскими землями, то къ нему долженъ быть оставленъ свободный прогонъ для крестьянскаго скота. Владѣльцу, въ семъ случаѣ, предоставляется: или вырѣзать особый, постоянный прогонъ, или дозволять прогонять крестьянскій скотъ къ водопою черезъ свои поля, луга, или выгонъ, указывая, по своему усмотрѣнію, мѣсто для прогона. Въ тѣхъ случаяхъ, когда водопой, находящійся въ исключительномъ распоряженіи помѣщика, отдѣленъ отъ господской усадьбы землями крестьянскаго надѣла, предоставляется помѣщику выдѣлить особый постоянный прогонъ чрезъ сіи земли.

Примѣчаніе. Пространства, оставляемыя, на основаніи сей статьи, для прогона скота, не подлежатъ выкупу, но должны оставаться свободными для прогона.

II. Объ усадьбахъ.

22. Въ составъ крестьянской усадебной осѣдлости входитъ вся земля, состоящая въ одной окружной чертѣ селенія или поселка (т. е. села, деревни, выселка, починка, хутора, односелья и пр.) подъ крестьянскими жилыми, хозяйственными, промышленными, общественными и всякими другими строеніями, съ принадлежащими къ нимъ, въ чертѣ селенія или поселка, крестьянскими огородами, садами, коноплянниками, гумнами, хмѣльниками, пчельниками (пасѣками), левадами, займищами и другими угодьями, а также водопоемъ, выпускомъ для скота и промежутками между крестьянскими строеніями, кромѣ проулковъ, нужныхъ для проѣздовъ.

Примѣчаніе 1-е. Выпускомъ называется, въ настоящемъ Положеніи, та часть выгона, которая причисляется къ усадебной крестьянской осѣдлости на основаніи и въ размѣрѣ, опредѣленныхъ статьями 22, 24, 25 и 47 (п. 1 и 2).

Примѣчаніе 2-е. Селитренные бурты, сложенные помѣщикомъ на крестьянскихъ усадьбахъ, предоставляется ему разработывать въ свою пользу въ теченіе шести лѣтъ со времени утвержденія сего Положенія. По прошествіи сего срока, земли, находящіяся подъ означенными буртами, остаются въ пользованіи крестьянъ.

23. Черта селенія опредѣляется издавна существующими: рвомъ, канавою, изгородью, околицею и вообще очертаніемъ мѣста поселенія въ натурѣ.

24. Когда усадебныя земли не отдѣлены ясною чертою отъ прилегающихъ къ селенію коноплянниковъ и выгоновъ, простирающихся на дальнее разстояніе въ поле, или когда внутри селенія, по разбросанности усадебныхъ строеній, заключаются пустопорожнія мѣста, то для означенія черты усадебной осѣдлости полагается кругомъ на каждый дворъ 1800 саженъ, включая въ то число выпуски, площади и промежутки, оставляемые между отдѣльными дворами.

Примѣчаніе. Черта усадебной осѣдлости проводится, въ такихъ случаяхъ, по добровольному соглашенію помѣщика и крестьянъ; если же сего соглашенія не состоится, то по рѣшенію Мироваго Посредника.

25. Общіе у помѣщика съ крестьянами выгоны, впредь до раздѣленія ихъ между помѣщикомъ и крестьянами (ст. 47, п. 1 и 2), остаются въ общемъ пользованіи помѣщика и сельскаго общества.

26. Къ составу крестьянской усадебной осѣдлости не могутъ быть причисляемы:

1) находящіеся внѣ черты селенія или поселка, и не прилегающіе къ усадебнымъ землямъ, крестьянскіе огороды, коноплянники, левады, займища, пасѣки и т. п.;

DZIAŁ URZĘDOWY.

USTAWA MIEJSCOWA

O TERRYTORJALNEM URZĄDZENIU WŁOŚCIAN OSIADŁYCH NA OBYWATELSKICH ZIEMIACH W GUBERNJACH: KIJOWSKIEJ, PODOLSKIEJ I WOŁYŃSKIEJ.

DZIAŁ WTORY.

O SKŁADZIE WYDZIAŁU.

I. O lasach, wodopojach i nieużytkach.

16. Nie włączają się do składu gromadzkiéj ziemi, i nie obciążają się powinnością na korzyść dziedzica, ziemie nieużyteczne, a mianowicie: znajdujące się śród włościańskich użytków, niezdatne do zasiewu ani do sianokosu, ani też w ogóle do uprawy, piaski, błota, kamieniste i gliniaste wąwozy i tym podobne obszary; jak również ulice, kommunikacyjne zaułki, drogi i zostawione na obywatelskich użytkach, zgodnie z art. 21 i 42-m, przepędy dla bydła.

Uwaga 1-sza. Istniejące pole orne, gdziekolwiek oneby się znajdowały, nie zaliczają się do nieużytków.

Uwaga 2-ga. Przy wyliczeniu obszarów, nie wchodzących w skład gromadzkiéj ziemi, szerokość dróg bierze się w określonéj przez prawo mierze, a szerokość ulic w wioskach: przy drogach kommunikacyjnych — nie większa jak dziesięć sążni, a we wszystkich innych — nie wyżéj sześciu sążni.

17. Leśne uczęstki, będące w stałém użytkowaniu chat włościańskich, i weszłe w skład ziemi gromadzkiéj, pozostają przy włościanach na dawniejszéj zasadzie.

18. Lasy obywatelskie, chociażby włościanom nadane były w nich pokosy, pozostają w wyłącznem władaniu obywatela; lecz włościanie aż do czasu rozgraniczenia lub pomiaru ku jednym łanom użytków gromadzkich i obywatelskich, zachowują w nich prawo pokosu.

19. Włościanom zostawuje się ten sam wodopój dla bydła, z którego korzystali dotąd. Jeżeli ten wodopój był u obywatela wspólnym z włościanami, pozostaje i nadal we wspólném użytkowaniu. Od obywatela zależy w zamian za wspólny, przeznaczyć włościanom osóbny wodopój: za dobrowolną z nimi umową, lub jeśli takowa nie przyjdzie do skutku, z rozstrzygnienia Pośrednika Pojednawczego, w porządku na ten cel ustanowionym.

20. Osóbny wodopój, w zamian wspólnego, przeznacza się dla włościan z wodą zdolną do użytku, dostatecznie obfitą, i, ile możności, nie daléj od wioski odległą, jak wodopój dawniejszy.

21. Jeżeli przeznaczony dla włościan wodopój, wspólny lub oddzielny, oddzielony jest od włościańskich siedzib gruntami dziedzica, to do niego powinien być zostawiony swobodny przepęd dla bydła włościańskiego. Dziedzic w takim razie ma prawo: albo wytknąć osóbny stały przepęd, albo pozwalać przepędzać do wodopoju włościańskie bydło przez swoje pola, łąki lub wygon, wskazując, wedle swéj uwagi, miejsce dla przepędu. W razach, kiedy wodopój, znajdujący się w wyłącznem rozporządzeniu obywatela, oddzielony jest od siedziby dwornéj gruntami włościańskiego wydziału, obywatel ma prawo wygrodzić osóbny stały przepęd przez też grunta.

Uwaga. Przestrzenie, zostawione na zasadzie tego artykułu dla przepędu bydła, nie podlegają wykupowi, lecz powinny pozostać swobodnemi dla przepędu.

II. O siedzibach.

22. Do składu włościańskiéj siedzibowéj osiadłości wchodzi wszystka ziemia, będąca w *jednéj obwodnicy*, osady lub posiółka (t. j. wioski, wsi, zaścianku, zagrody, futoru, pojedyńczéj siedziby i t. d.) pod włościańskiemi mieszkalnemi, gospodarskiemi, przemysłowemi, gromadzkiemi i wszelkiemi innemi zabudowaniami, z należnemi do nich, w obrębie osady lub posiółka, włościańskiemi ogrodami, sadami, polami konopnemi, gumnami, chmielnikami, pasiekami, lewadami, zajmiszczami i innemi użytkami, oraz z wodopojem, wypędem dla bydła i przerwami między włościańskiemi budowlami, oprócz zaułków potrzebnych dla przejazdu.

Uwaga 1-sza. Wypędem nazywa się w niniejszéj Ustawie ta część wygonu, która się zalicza do włościańskiéj siedzibowéj osiadłości, na zasadzie i w stosunku określonym w art. 22, 24, 25 i 47-m (p. 1 i 2).

Uwaga 2-ga. Saletrowe kopce, usypane przez dziedzica na siedzibach włościańskich, pozwala się dziedzicowi przerabiać na swoją korzyść w ciągu lat sześciu od daty utwierdzenia téj Ustawy. Po upływie tego terminu, grunta, znajdujące się pod wspomnionemi nasypami, pozostają w użytkowaniu włościan.

23. Linję demarkacyjną osady stanowią: istniejące oddawna rowy, kanał, ogrodzenie, okolenie, i w ogóle naturalna granica miejsca osiedlenia.

24. Jeżeli siedzibne grunta nie są oddzielone widoczną linją demarkacyjną od przyległych osadzie zagonów konopnych i wygonów, posuniętych daleko aż do pola, lub jeśli wewnątrz osady, w skutek rozrzucenia siedzibowych budowli, istnieją puste miejsca, wówczas dla oznaczenia granicy siedzibowéj osiadłości, liczy się okrągło na każdą chatę 1800 sążni, włączając w to i wypędy, place i przerwy, zostawione pomiędzy oddzielnemi chatami.

Uwaga. Granica siedzibowéj osiadłości wytyka się, w takich razach, za dobrowolną zgodą dziedzica i włościan; jeśli zaś do niéj nie przyjdzie, to za rozstrzygnieniem Pośrednika Pojednawczego.

25. Wspólne obywatelowi łącznie z włościanami wygony, nim rozdział ich między dziedzicem i włościanami nie nastąpi (art. 47, p. 1 i 2), pozostają we wspólném użytkowaniu dziedzica i wiejskiéj gromady.

26. Do składu włościańskiéj siedzibowéj osiadłości nie mogą być włączone:

1) znajdujące się po za obrębem osady lub posiółka, i nie przyległe gruntom siedzibnym, włościańskie ogrody, zagony konopne, lewady, zajmiszcza, pasieki i t. p.;

2) земли подъ крестьянскими общественными строеніями, а также подъ крестьянскими фабриками, заводами, промышленными заведеніями и мельницами, находящіяся хотя и въ составѣ крестьянскаго надѣла, но внѣ черты усадебной осѣдлости;

3) земли подъ строеніями, огородами, садами и всякими хозяйственными и другими заведеніями помѣщика, а также усадьбы, устроенныя помѣщикомъ и занимаемыя должностными при его хозяйствѣ и заведеніяхъ лицами, дворовыми и посторонними людьми, и

4) прогоны для скота, оставляемые на основаніи ст. 21 и 42-й.

27. Пространства, не занятыя между крестьянскими дворами (кромѣ проулковъ, нужныхъ для проѣзда), состоящія въ пользованіи крестьянъ, причисляются къ крестьянской усадебной осѣдлости, наравнѣ съ внутренними выпусками.

28. Торговыя и базарныя площади, доходъ съ коихъ поступаетъ непосредственно въ пользу помѣщика, не включаются въ составъ крестьянской усадебной осѣдлости, но остаются въ распоряженіи помѣщика, съ сохраненіемъ за крестьянами свободнаго по нимъ проѣзда, а также прогона и выпуска для скота, гдѣ крестьяне таковыми пользовались.

29. На торговыхъ и базарныхъ площадяхъ, остающихся въ распоряженіи помѣщика, крестьяне могутъ производить дозволенную въ законахъ торговлю, наравнѣ съ посторонними лицами, не подвергаясь за то никакимъ особымъ сборамъ, не установленнымъ въ существующихъ законахъ. Относительно торговыхъ и промышленныхъ крестьянскихъ строеній, находящихся на такихъ площадяхъ, соблюдаются правила, изложенныя въ ст. 69-й сего Положенія. Но лавки и другія промышленныя заведенія, устроенныя въ крестьянскихъ усадьбахъ, остаются въ пользованіи крестьянъ, на томъ же основаніи, какъ и другія ихъ усадебныя строенія; при чемъ крестьяне не лишаются права производить свободно торговлю изъ сихъ лавокъ и заведеній, хотя бы таковыя и выходили на площадь.

III. О лѣсѣ для построекъ и о топливѣ.

30. Помѣщики не обязаны отпускать крестьянамъ лѣсъ для построекъ.

31. Помѣщики не обязаны также отпускать крестьянамъ топливо безвозмездно.

32. Въ тѣхъ имѣніяхъ, гдѣ крестьянамъ производился отпускъ топлива отъ помѣщика, тамъ, въ теченіе девяти лѣтъ со времени утвержденія сего Положенія, они получаютъ дрова, валежникъ, сучья и т. п. (если впрочемъ по состоянію лѣсныхъ дачъ и безъ разстройства лѣснаго хозяйства это окажется возможнымъ), или другіе матеріалы (камышъ, тростникъ, торфъ), не иначе, какъ за особую плату или повинность, на слѣдующихъ основаніяхъ:

1) Способъ отпуска, количество и качество топлива, а также слѣдующая за него плата или повинность съ крестьянъ, опредѣляются по обоюдному добровольному соглашенію помѣщика съ крестьянами.

2) Если такого соглашенія не послѣдуетъ, то возникшій споръ разрѣшается Мировымъ Посредникомъ, который обязанъ при разборѣ дѣлъ о снабженіи крестьянъ топливомъ принимать въ соображеніе: а) размѣръ производившагося до того времени въ имѣніи отпуска топлива; б) количество остающагося въ имѣніи у помѣщика лѣса и сколько по правиламъ лѣснаго хозяйства можетъ быть отпущено лѣснаго матеріала безъ истощенія дачи; в) изобиліе торфа, тростника или камыша; г) таксу, по которой отпускается топливо казеннымъ и удѣльнымъ крестьянамъ сосѣднихъ мѣстностей; д) дѣйствительную торговую цѣнность топлива въ той мѣстности; е) мѣстные обычаи и добровольныя соглашенія по сему предмету помѣщиковъ и крестьянъ сосѣднихъ имѣній, если таковыя соглашенія имѣются въ виду, и ж) количество рабочихъ дней, отбывавшихся на основаніи инвентарныхъ правилъ за топливо и стоимость этихъ дней по оцѣнкѣ, упомянутой въ примѣчаніи къ ст. 193-й.

3) Опредѣляемый Мировымъ Посредникомъ на девятилѣтній срокъ, обязательный для помѣщика, отпускъ топлива не долженъ превышать, ни количествомъ, ни качествомъ топлива, производившагося въ прежнее время отпуска.

4) Повинность, слѣдующая съ крестьянъ за топливо, опредѣляется деньгами, или мужскими пѣшими рабочими днями.

5) Повинность сія, ни въ какомъ случаѣ, не должна превышать размѣра, установленнаго въ §§ 23 и 24-мъ инвентарныхъ правилъ 1848 года.

6) Право на полученіе въ предъидущемъ пунктѣ упомянутой повинности предоставляется помѣщику единственно за отпускъ топлива, а не за какія либо иныя, о с о б ы я выгоды, о коихъ упомянуто въ § 23-мъ инвентарныхъ правилъ.

7) На рѣшенія Мироваго Посредника, какъ помѣщику, такъ и крестьянамъ, предоставляется приносить, въ теченіе одного года, жалобы Мировому Съѣзду, а на рѣшенія сего послѣдняго—Губернскому по крестьянскимъ дѣламъ Присутствію.

8) Отъ помѣщика зависитъ, по добровольному соглашенію съ крестьянами, замѣнить ежегодный отпускъ топлива отводомъ имъ лѣснаго участка на одинъ или нѣсколько годовъ, или даже на всѣ девять лѣтъ.

9) Отъ пріема топлива, въ установленномъ Мировымъ Посредникомъ или Мировымъ Съѣздомъ и Губернскимъ Присутствіемъ размѣрѣ и за установленную ими повинность, крестьяне имѣютъ право отказаться.

10) До введенія уставныхъ грамотъ, въ тѣхъ имѣніяхъ, въ которыхъ до утвержденія сего Положенія производился отпускъ крестьянамъ топлива отъ владѣльца, таковой отпускъ продолжается въ прежнемъ размѣрѣ и за прежнюю повинность; при чемъ мѣсто и порядокъ заготовленія крестьянами топлива указываются помѣщикомъ.

11) По истеченіи девятилѣтняго срока съ утвержденія сего Положенія, или даже и ранѣе, если съ пріобрѣтеніемъ крестьянами угодій въ собственность, прекратятся обязательныя ихъ отношенія къ помѣщику, отпускъ, на основаніи сей статьи, крестьянамъ топлива прекращается, и вмѣстѣ съ тѣмъ слагается съ крестьянъ особая за топливо плата или повинность.

33. Каждому домохозяину предоставляется отбывать установленную за топливо повинность деньгами или рабочими днями.

34. Повинность за топливо, деньгами отбываемая, уплачивается въ тѣ же сроки и вообще тѣмъ же порядкомъ, какъ и оброкъ за землю (ст. 161—166), а отбываемая рабочими днями подходитъ подъ правила объ издѣльной повинности, изложенныя въ ст. 169—203-й.

ОТДѢЛЕНІЕ ТРЕТІЕ.

ОБЪ ОТВОДѢ НАДѢЛА.

35. Дѣйствія по отводу крестьянамъ ихъ поземельнаго надѣла состоятъ: 1) въ опредѣленіи, по каждому имѣнію, количества мірской земли, съ раздѣленіемъ ея на к о р е н н о й и д о п о л н и т е л ь н ы й надѣлъ; 2) въ разграниченіи или разверстаніи къ однимъ мѣстамъ господскихъ и крестьянскихъ угодій, и 3) въ перенесеніи кресьянскихъ усадьбъ.

36. При введеніи въ дѣйствіе сего Положенія отводъ крестьянскаго надѣла производится по взаимному добровольному соглашенію помѣщика и крестьянъ, засвидѣтельствованному, установленнымъ порядкомъ, Мировымъ Посредникомъ, при постороннихъ добросовѣстныхъ. Если же такого соглашенія не послѣдуетъ, то наблюдаются правила, изложенныя въ нижеслѣдующихъ статьяхъ.

I. Опредѣленіе количества мірской земли, съ раздѣленіемъ ея на коренной и дополнительный надѣлъ.

37. На опредѣленіе состоящаго въ пользованіи крестьянъ количества мірской земли пазначается двухгодичный, со времени обнародованія сего Положенія, срокъ.

38. Мірская земля раздѣляется на к о р е н н о й и д о п о л н и т е л ь н ы й н а д ѣ л ъ. Размѣръ того и другаго, въ каждомъ имѣніи, опредѣляется на основаніи правилъ, изложенныхъ въ нижеслѣдующихъ статьяхъ.

39. Въ составъ кореннаго надѣла входятъ: 1) вся удобная земля, состоящая подъ крестьянскою усадебною осѣдлостью, согласно опредѣленію, изложенному въ ст. 22—27-й; 2) участки полевой (пахатной и проч.) земли, состоящіе въ пользованіи пѣшихъ дворовъ; 3) сверхъ сего, изъ полевой земли, состоящей въ пользованіи тяглыхъ хозяевъ, причисляется къ коренному надѣлу, на каждый изъ тяглыхъ дворовъ, по одному участку, равному тому надѣлу, который установленъ въ имѣніи для пѣшихъ дворовъ.

П р и м ѣ ч а н і е. Гдѣ въ одномъ селеніи встрѣчаются пѣшіе участки не однообразной, а различной величины, тамъ, для исчисленія кореннаго надѣла, причитающагося на каждый тяглый дворъ, полагается пѣшій участокъ размѣра, въ томъ селеніи преобладающаго. Напримѣръ: если въ селеніи количество мірской земли составляетъ 1576 десятинъ, въ томъ числѣ 110 десятинъ подъ крестьянскою усадебною осѣдлостью, 960 десятинъ пашни и угодій въ пользованіи 180 пѣшихъ дворовъ и 506 десятинъ въ пользованіи 46 тяглыхъ дворовъ, и если изъ упомянутыхъ 180 пѣшихъ дворовъ 160 надѣлены по 5½ десятинъ, 10—по 5 десятинъ, а 10—по 3 десятины; то въ составъ кореннаго надѣла войдетъ: во первыхъ, 110 десятинъ усадебной земли; во вторыхъ, 960 десятинъ подъ пѣшими участками; въ третьихъ, на каждый изъ 46 тяглыхъ дворовъ причислится по 5½ десятинъ, всего 253 десятины, итого составится кореннаго надѣла 1323 десятины.

40. Вся мірская земля, состоящая въ пользованіи крестьянъ, сверхъ кореннаго надѣла, составляетъ надѣлъ дополнительный.

II. Разграниченіе (разверстаніе) господскихъ и крестьянскихъ угодій къ однимъ мѣстамъ.

41. Разграниченіе угодій по полюбовному помѣщика съ крестьянами соглашенію, засвидѣтельствованному, установленнымъ порядкомъ, Мировымъ Посредникомъ, при постороннихъ добросовѣстныхъ, можетъ быть произведено во всякое время и безъ всякихъ ограниченій.

42. Независимо отъ таковыхъ соглашеній, помѣщикъ имѣетъ право, въ первыхъ шести мѣстностяхъ, указанныхъ въ особомъ приложеніи къ ст. 150-й, при введеніи въ дѣйствіе сего Положенія, взамѣнъ крестьянскихъ покосовъ и пашенъ, находящихся среди господскихъ лѣсовъ, отводить крестьянамъ равное количество не менѣе удобной, пахатной или сѣнокосной земли въ другомъ мѣстѣ, а равно замѣнять пашни удобными покосами,

2) grunta pod włościańskiemi gromadzkiemi budowlami, jak również pod włościańskiemi fabrykami, zakładami przemysłowemi i młynami, chociaż znajdujące się w składzie włościańskiego wydziału, lecz po-za obrębem siedzibowéj osiadłości;

3) grunta pod budowlami, ogrodami, sadami i wszelkiemi gospodarczemi i innemi zakładami obywatela, oraz siedziby urządzone przez obywatela i zamieszkane przez osoby pełniące różne obowiązki w jego zakładach, przez dworskich i postronnych ludzi, i

4) przepędy dla bydła, zostawione na mocy art. 21 i 42-go.

27. Przestrzenie, niczém nie zajęte między włościańskiemi chatami (oprócz zaułków, potrzebnych dla przejazdu) znajdujące się w użytkowaniu włościan, liczą się do włościańskiéj siedzibowéj osiadłości, na równi z wewnętrznemi wypędami.

28. Handlowe i targowe place, z których dochód płynie bezpośrednio na rzecz dziedzica, nie włączają się do składu włościańskiéj siedzibowéj osiadłości, lecz pozostają w rozporządzalności obywatela, z zachowaniem dla włościan prawa swobodnego przez nie przejazdu, oraz przepędu dla bydła, gdzie z tego włościanie korzystali.

29. Na handlowych i targowych placach, zostających w rozporządzalności obywatela, włościanie mogą prowadzić handel prawem pozwolony, na równi z postronnemi osobami, nie podlegając za to żadnym osóbnym poborom, przez prawo obowiązujące nie ustanowionym. Co do handlowych i przemysłowych zabudowań, znajdujących się na tych placach, zachowują się przepisy, wyłożone w art. 69-m niniejszéj Ustawy. Lecz kramy i inne przemysłowe zakłady, urządzone na włościańskich siedzibach, zostają w użytkowaniu włościan na tejże saméj zasadzie, jak inne siedzibowe ich budowle; przyczém włościanom nie wzbrania się prowadzić swobodnie handel w tych kramach i zakładach, chociażby one wychodziły na plac.

III. O drzewie na budowle i o opale.

30. Obywatele nie są obowiązani dawać włościanom drzewo na budowle.

31. Obywatele nie są również obowiązani dawać włościanom opał bezpłatnie.

32. W majątkach, gdzie włościanom wydawany był opał od dziedzica, tam w przeciągu lat dziewięciu od daty utwierdzenia téj Ustawy, otrzymują oni drwa, pował, gałęzie, i t. p. (jeżeli zresztą to się okaże możliwém według stanu lasów i bez uszczerbku gospodarstwa leśnego), lub inne materjały (oczeret, trzcinę, torf), nie inaczéj, jak za oddzielną opłatę lub powinność, na zasadach następujących:

1) Sposób wydawania, ilość i jakość opału, oraz przypadająca zań opłata lub powinność od włościan, określają się przez zobopólną dobrowolną umowę obywatela z włościanami.

2) Jeżeli umowa ta nie przyjdzie do skutku, wówczas spór stąd wynikły rozstrzyga Pośrednik Pojednawczy, który, roztrząsając sprawy o zaopatrzeniu włościan w opał, winien wziąść na uwagę: a) ilość, w jakiéj dotąd wydawany był opał w majątku; b) obszar lasu, należącego do majątku dziedzica, i ile wedle prawideł leśnictwa może się wydawać leśnego materjału, bez wyniszczenia lasu; c) obfitość torfu, trzciny lub oczeretu; d) cenę, w któréj się wydaje opałowe drzewo włościanom skarbowym i udziałowym, w sąsiednich okolicach; e) rzeczywiste targowe ceny opału w téj miejscowości; f) miejscowe zwyczaje i dobrowolne w tym względzie umowy obywateli i włościan sąsiednich majątków, jeśli takowe umowy istnieją, i g) ilość dni roboczych, odrabianych na zasadzie prawideł inwentarzowych za opał, i wartość tych dni wedle szacunku, o którym była mowa w uwadze do art. 193-go.

3) Ustanowione przez Pośrednika Pojednawczego na termin dziewięcio-letni, obowiązujące dla obywatela, wydawanie opału nie powino przewyższać ani co do ilości, ani co do jakości, opału wydawanego w uprzednim czasie.

4) Powinność należna od włościan za opał, redukuje się na pieniądze, lub na męskie piesze dni robocze.

5) Powinność ta niema w żadnym pzzypadku przewyższać rozmiaru, ustanowionego w §§ 23 i 24-m prawideł inwentarzowych 1848 roku.

6) Prawo do wymagania wzmiankowanéj w poprzedzającym punkcie powinności, służy obywatelowi jedynie za wydawany opał, a bynajmniéj nie za inne jakiekolwiek o d d z i e l n e dogodności, o których mowa w § 23-m prawideł inwentarzowych.

7) Na decyzje Pośrednika Pojednawczego, obywatel również jak i włościanie mają prawo zanosić, w ciągu jednego roku, skargi do Powiatowego Zjazdowego Urzędu, a na decyzje tego ostatniego do Gubernjalnego Urzędu do spraw włościańskich.

8) Od obywatela zależy, za dobrowolną ugodą z włościanami, w zamian za coroczne wydawanie opału, wydzielić im leśny uczątek na rok jeden lub kilka, a nawet na całe dziewięć lat.

9) Włościanie mają prawo zrzec się przyjmowania opału, w ilości ustanowionéj przez Pośrednika Pojednawczego, lub przez Powiatowy Zjazdowy i Gubernjalny Urząd, i za ustanowione przez nich powinności.

10) Aż do wprowadzenia listów nadawczych, w majątkach, w których do daty utwierdzenia téj Ustawy wydawany był od dziedzica opał włościanom, ma być takowy wydawany i nadal w takiéj saméj co i uprzednio ilości i za dawniejszą powinność; przyczém miejsce i koléj przygotowania przez włościan sągów opałowych, wskazują się przez obywatela.

11) Po upływie dziewięcio-letniego terminu od daty utwierdzenia téj Ustawy, albo nawet i wcześniéj, jeżeli przez nabycie przez włościan użytków na własność, ustały obowiązujące ich stosunki do obywatela, wydawanie włościanom, na zasadzie tego art. opału ustaje, i jednocześnie z tém znosi się osóbna opłata czy też powinność, ze strony włościan, za dawany im opał.

33. Każdemu gospodarzowi chaty pozwala się odbywać ustanowioną za opał powinność pieniędzmi lub dniami roboczemi.

34. Powinność za opał, odbywana pieniędzmi, opłaca się w tychże samych terminach i w ogóle tąż samą koleją, jak i czynsz za ziemię, a odbywana robocizną, podciąga się pod prawidła o roboczéj powinności, wyłożone w art. 169—203-m.

DZIAŁ TRZECI.

O WYDZIALE GRUNTOWYM.

34. Czynności co do wyznaczenia włościanom ich gruntowego wydziału zależą: 1) na oznaczeniu, w każdym majątku, ilości ziemi gromadzkiéj, dzieląc ją na wydział p i e r w i a s t k o w y i d o d a t k o w y; 2) na rozgraniczeniu czyli wymierzeniu do jednych łanów użytków obywatelskich i włościańskich i 3) na przeniesieniu siedzib włościańskich.

36. Przy wprowadzeniu w wykonanie téj Ustawy, wyznaczenie włościańskiego wydziału uskutecznia się za zobopólną dobrowolną umową dziedzica z włościanami, poświadczoną koleją ustanowioną przez Pośrednika Pojednawczego, w obecności postronnych godnych wiary świadków. Jeżeli takowa umowa nie nastąpi, wtedy się zachowują prawidła, wyłożone w następujących artykułach.

I. Oznaczenie ilości ziemi gromadzkiéj, z podziałem jéj na wydział pierwiastkowy i dodatkowy.

37. Dla oznaczenia znajdującéj się w użytkowaniu włościan ilości ziemi gromadzkiéj, ustanawia się termin dwuletni, od daty ogłoszenia téj Ustawy.

38. Ziemia gromadzka dzieli się na wydział p i e r w i a s t k o w y i d o d a t k o w y. Stosunek jednego i drugiego, w każdym majątku, określa się na zasadzie prawideł wyłożonych w następujących artykułach:

39. W skład wydziału pierwiastkowego wchodzą: 1) wszystka ziemia uprawna, znajdująca się pod siedzibą włościańską, zgodnie z określeniem, wyłożoném w art. 22—27; 2) uczątki ziemi rolnéj (ornéj i innych), będące w użytkowaniu chat pieszych, 3) prócz tego, z gruntów rolnych, będących w użytkowaniu gospodarzy sprzężajnych, przyłącza się do wydziału pierwiastkowego, na każdą sprzężajną chatę po jednym uczątku, równającym się wydziałowi, ustanowionemu w majątku dla chat pieszych.

U w a g a. Tam, gdzie w jednéj osadzie istnieją uczątki piesze nie jednostajnéj lecz rozmaitéj wielkości, tam dla wyliczenia, ile na każdą chatę sprzężajną przypada wydziału pierwiastkowego, bierze się uczątek pieszy takiéj wielkości, jaka w téj osadzie przeważa. Naprzykład: jeżeli w osadzie ilość ziemi gromadzkiéj wynosi 1576 dziesięcin, a w téj liczbie 110 dziesięcin znajduje się pod włościańską osiadłością siedzibną, 960 dziesięcin ziemi ornéj i użytków, w użytkowaniu 180 chat pieszych i 506 dziesięcin w użytkowaniu 46 chat sprzężajnych, a jeżeli z wspomnionych 180 chat pieszych, 160 mają sobie wydzielonych po 5½ dziesięcin, 10—po 5 dziesięcin, a 10—po 3 dziesięciny; to w skład wydziału pierwiastkowego wejdą: po pierwsze, 110 dziesięcin ziemi siedzibnéj; powtóre 960 dziesięcin pod uczątkami pieszemi; po trzecie, na każdą z 46 chat sprzężajnych, wypadnie po 5½ dziesięcin, razem 253 dziesięciny, w ogólezatém wydział pierwiastkowy wyniesie 1323 dziesięciny.

40. Cała gromadzka ziemia, będąca w użytkowaniu włościan, oprócz wydziału pierwiastkowego, stanowi wydział dodatkowy.

II. Rozgraniczenie użytków dziedzicznych i włościańskich do jednych łanów.

41. Rozgraniczenie użytków, za dobrowolną umową obywatela z włościanami, poświadczoną koleją ustanowioną przez Pośrednika Pojednawczego, w obecności postronnych godnych wiary świadków, może być uskutecznionėm w każdym czasie i bez żadnych ograniczeń.

42. Niezależnie od umów tego rodzaju, obywatel ma prawo, w pierwszych sześciu miejscowościach, wskazanych w osobnym Dodatku do art. 150-go, przy wprowadzeniu w wykonanie téj Ustawy, w zamian za włościańskie pokosy i grunta orne, znajdujące się śród lasów obywatelskich, wydzielać włościanom równą ilość nie mniéj użytecznéj, ornéj lub sianożętnéj ziemi w innem miejscu, jak również zamieniać grunta orne na dogodne

и обратно. Отводимыя, взамѣнъ прежнихъ, полевыя угодья должны примыкать къ надѣлу каждаго хозяина, или, по крайней мѣрѣ, находиться не въ дальнемъ разстояніи отъ его двора; въ послѣднемъ случаѣ, каждому хозяину долженъ быть предоставленъ особый, не полагаемый въ счетъ надѣла, прогонъ для скота на отводимый ему вновь участокъ; если же это, по мѣстнымъ обстоятельствамъ, окажется невозможнымъ, то прогонъ предоставляется чрезъ господскія земли.

43. По истеченіи двухлѣтняго срока, положеннаго на опредѣленіе количества мірской земли, назначается шестилѣтній срокъ, въ теченіе котораго помѣщикъ можетъ требовать обязательнаго для крестьянъ разграниченія общихъ и чрезполосныхъ господскихъ угодій съ мірскими.

Примѣчаніе. Крестьяне не имѣютъ права требовать разграниченія мірскихъ земель отъ господскихъ угодій.

44. Разграниченіе угодій можетъ обнимать весь крестьянскій надѣлъ, или только часть онаго, смотря по тому, весь ли надѣлъ, или только часть онаго, находятся въ общемъ или чрезполосномъ пользованіи помѣщика съ крестьянами.

Примѣчаніе. Общимъ пользованіемъ признается, между прочимъ, когда въ лѣсу, остающемся въ непосредственномъ распоряженіи помѣщика (ст. 18), крестьяне пользуются покосами. Чрезполосностью же признается и тотъ случай, когда каждый хозяйственный клинъ (поле, рука, или смѣна) раздѣленъ между помѣщикомъ и крестьянами такъ, что отдѣльные клины помѣщичьи раздѣляются, одни отъ другихъ, отдѣльными же клинами крестьянскими.

45. Требованіе о разграниченіи выпуска, состоящаго въ общемъ пользованіи съ крестьянами, можетъ быть заявлено помѣщикомъ и по истеченіи установленнаго въ ст. 43-й шестилѣтняго срока.

46. Обязательное, по требованію помѣщика, разграниченіе угодій не допускается болѣе одного раза по каждому селенію.

47. При разграниченіи угодій соблюдается общее правило, что, взамѣнъ отходящихъ отъ крестьянъ земель, отводятся имъ смежные съ ихъ угодьями участкп, равняющіеся, по возможности, достоинствомъ тѣмъ участкамъ, которые отъ нихъ отходятъ. Для нѣкоторыхъ же частныхъ случаевъ установляются слѣдующія правила:

1) общій одного владѣльца съ крестьянами выгонъ разграничивается такъ, что одна половина его поступаетъ въ пользованіе крестьянъ, а другая половина остается въ непосредственномъ распоряженіи помѣщика;

2) если общій выгонъ такъ великъ, что при выдѣлѣ изъ него слѣдующей крестьянамъ половины, пришлось бы, на каждый дворъ, болѣе 500 квадратныхъ саженъ, то крестьянамъ выдѣляется часть выгона, въ размѣрѣ 500 квадратныхъ саженъ на дворъ;

3) если, при разграниченіи угодій, неполагаемыя въ счетъ мірской земли (ст. 16), но находящіяся среди крестьянскихъ угодій, неудобныя для пашни или сѣнокоса пространства могутъ быть выдѣлены, безъ явнаго для крестьянъ неудобства, то такія пространства поступаютъ въ непосредственное распоряженіе помѣщика;

4) если, взамѣнъ лѣсныхъ сѣнокосовъ, о которыхъ упомянуто въ статьѣ 18-й, не представится возможнымъ отвести одинаковыя по достоинству земли изъ другихъ помѣщичьихъ угодій, то крестьяне за сіе должны быть вознаграждены инымъ способомъ; въ крайнемъ случаѣ, сіи лѣсные сѣнокосы могутъ быть обращены въ непосредственное распоряженіе помѣщика, съ освобожденіемъ крестьянъ отъ соразмѣрной части повинностей;

5) огороды, капустники, хмѣльники и коноплянники, не вошедшіе въ составъ усадебныхъ земель, могутъ быть обращены, для уничтоженія чрезполосности, въ полное распоряженіе помѣщика; но крестьянамъ, кромѣ замѣна другою землею, предоставляется безплатное пользованіе сими угодьями въ теченіе трехлѣтняго срока, со времени разграниченія угодій;

6) правило, изложенное въ предъидущемъ пунктѣ, примѣняется къ пашнямъ, расположеннымъ среди господскихъ лѣсовъ въ послѣднихъ трехъ мѣстностяхъ 7-й, 8-й и 9-й (приложеніе къ ст. 150); если помѣщикъ признаетъ неудобнымъ оставить означенныя пашни въ крестьянскомъ пользованіи на три года, то онъ можетъ обратить оныя въ свое распоряженіе, съ другимъ, соразмѣрнымъ за сіи пашни вознагражденіемъ крестьянъ, опредѣляемымъ по взаимному съ ними соглашенію, а если соглашенія не послѣдуетъ, то по рѣшенію Уѣзднаго Мироваго Съѣзда.

(Нижеслѣдующія статьи заключаютъ тѣ же постановленія, кои узаконены для губерній Виленской, Гродненской, Ковенской, Минской и части Витебской, и соотвѣтствуютъ: ст. 48—ст. 43, 49—44, 50—45, 51—46, 52—47.)

53. Помѣщику предоставляется право требовать обязательнаго для крестьянъ перенесенія усадьбъ; безъ согласія на то крестьянъ, въ слѣдующихъ случаяхъ:

1) если крестьянское усадебное строеніе находится ближе 50 саж., а овины, кузницы, или другія, огнемъ дѣйствующія, заведенія—ближе 100 саж. отъ тѣхъ существующихъ помѣщичьихъ строеній, которыя возведены до обнародованія сего Положенія;

2) если внѣ черты селенія или поселка, посреди господскихъ земель, находится отдѣльная крестьянская усадьба, къ которой не пріурочено надѣла полевыми угодьями;

3) если, для разграниченія помѣщичьихъ полевыхъ угодій отъ крестьянскихъ, встрѣтится необходимость въ перенесеніи нѣсколькихъ или всѣхъ усадьбъ селенія.

Примѣчаніе. Отдѣльныя крестьянскія строенія, несостоящія въ непосредственной связи съ усадьбою, какъ-то: сараи, кузницы, бани, овины и др., могутъ быть переносимы, для удаленія ихъ отъ помѣщичьяго усадебнаго строенія, на указанное выше разстояніе, 50 или 100 саж., безъ перенесенія всей крестьянской усадьбы.

(продол. впредь.)

sianokosy i odwrótnie. Wyznaczane, w zamian dawniejszych, użytki rolne, powinny przytykać do wydziału każdego gospodarza, lub też przynajmniéj znajdować się w niewielkiéj odległości od jego chaty; w ostatnim przypadku każdemu gospodarzowi chaty powinien być wytknięty osóbny, nie idący na rachunek wydziału, przepęd dla bydła do wyznaczonego mu nowego uczątku; jeśli się zaś to, z okoliczności miejscowych, okaże niepodobném, to przepęd prowadzi się przez grunta obywatelskie.

43. Po upływie dwuletniego terminu, ustanowionego dla oznaczenia ilości ziemi gromadzkiéj, naznacza się termin sześcioletni, w przeciągu którego obywatel może domagać się obowiązującego dla włościan rozgraniczenia wspólnych i szachownicznych użytków obywatelskich od gromadzkich.

Uwaga. Włościanie nie mają prawa żądać rozgraniczenia gruntów gromadzkich od użytków obywatelskich.

44. Rozgraniczenie użytków może się rozciągać na cały włościański wydział, lub tylko część jego, stosownie do tego, czy cały wydział, lub też część jego tylko, znajdują się we wspólném lub szachowniczném użytkowaniu obywatela i włościan.

Uwaga. Za wspólne użytkowanie uważa się, w liczbie innych, kiedy w lesie zostającym w bezpośredniém władaniu obywatela (art. 18) włościanie użytkują z pokosów. Za szachownicę uważa się i ten wypadek, kiedy każdy klin gospodarski (pole, szuur lub zmiana) podzielone są między obywatelem i włościanami tak, że oddzielne kliny obywatelskie przedzielone są od siebie oddzielnemi także klinami włościańskiemi.

45. Żądanie rozgraniczenia wypędu, będącego we wspólném użytkowaniu z włościanami, może być objawione przez dziedzica i po upływie ustanowionego w art. 43-m sześcioletniego terminu.

46. Obowiązujące, żądaniem obywatela spowodowane, rozgraniczenie użytków, nie dopuszcza się więcéj, jak raz jeden tylko dla każdéj osady.

47. Przy rozgraniczeniu użytków, zachowuje się ogólne prawidło, że w zamian gruntów odpadających od włościan, wyznaczają się dla nich przyległe ich użytkom uczątski, równéj, ile możności, dobroci z uczątskami, które odpadają od nich. Do niektórych zaś szczególnych wypadków stosują się prawidła następujące:

1) wspólny jednemu właścicielowi z włościanami wygon rozgranicza się tak, że jedna połowa jego przechodzi w użytkowanie włościan, druga zaś połowa pozostaje w bezpośredniém władaniu obywatela;

2) jeżeli wspólny wygon jest tak wielki, że przy wydziale zeń należnéj włościanom połowy, wypadłoby na każdą chatę więcéj jak 500 sążni kwadratowych, wówczas wydziela się włościanom część wygonu, w stosunku 500 sążni kwadratowych na chatę;

3) jeżeli przy rozgraniczeniu użytków, niezdatne do orki ani na sianożęcie obszary, nie idące na rachunek ziemi gromadzkiéj (art. 16), lecz znajdujące się w środku włościańskich użytków, mogą być wydzielone, bez wyraźnéj dla włościan niedogodności, to obszary te przechodzą w bezpośrednie władanie obywatela;

4) jeżeli w zamian za sianożęcie leśne, o których była wzmianka w art. 18-m, nie będzie możności wyznaczyć jednostajnych co do dobroci gruntów z innych użytków obywatelskich, wówczas włościanie mają otrzymać za to wynagrodzenie inną koleją; w razie ostatecznym, te sianożęcie leśne mogą przejść w bezpośrednie władanie obywatela, byle włościanie oswobodzeni byli od odpowiedniéj części powinności;

5) ogrody, kapustniaki, chmielniki, i pola konopne, które nie weszły w skład gruntów siedzibnych, mogą być oddane, dla zniesienia szachownic, w zupełne władanie obywatela; ale włościanom, oprócz innych gruntów danych w zamianę, zachowuje się bezpłatne użytkowanie z tych użytków w przeciągu trzyletniego terminu od daty rozgraniczenia użytków;

6) prawidło, wyłożone w artykule poprzedzającym, stosuje się do gruntów ornych, położonych w środku lasów obywatelskich w ostatnich trzech miejscowościach 7-méj, 8-méj i 9-téj (dodatek do art. 150); jeżeli obywatelowi wyda się niedogodném zostawić wzmiankowane grunta orne w użytkowaniu włościan, na trzy lata, to może je wziąść w swoje władanie, za inne odpowiednie za te grunta wynagrodzenie włościan, które się ustanawia w skutek wzajemnéj z nimi ugody, a jeśli ta nie dojdzie do skutku, rzecz tę rozstrzyga Powiatowy Zjazdowy Urząd.

(Następujące artykuły zawierają jednobrzmienne postanowienia, jakie zostały uchwalone dla Gubernji Wileńskiéj, Grodzieńskiéj, Kowieńskiéj, Mińskiéj i części Witebskiéj i odpowiadają: artykuł 48-my artykułowi 43-mu, 49-ty—44-mu, 50-ty – 45-mu, 51-szy—46-mu, 52-gi—47-mu).

53. Obywatelowi służy prawo żądania obowiązującego dla włościan przeniesienia siedzib bez zgodzenia się na to włościan, w następujących przypadkach:

1) jeśli włościańska siedzibna budowla znajduje się bliżéj jak o 50 sążni, a suszarnie, kuźnie lub inne ogniem działające zakłady—bliżéj, niż o 100 sążni od istniejących obywatelskich budynków, które zostały wzniesione do ogłoszenia téj Ustawy;

2) jeżeli za obrębem wsi (селенія) lub posiółka (поселка) pomiędzy obywatelskiemi gruntami, znajduje się oddzielna siedziba włościańska, do któréj wydziału z użytków rolnych nie przyłączono;

3) jeżeli przy rozgraniczeniu folwarcznych użytków rolnych od włościańskich, wypadnie koniecznie przenieść niektóre lub wszystkie ze wsi siedziby.

Uwaga. Udzielne zabudowania włościańskie, nie połączone bezpośrednio z siedzibą, jako to: stajnie, kuźnie, łaźnie, suszarnie i t. d. w celu odsunięcia takowych od obywatelskich siedzibnych zabudowań, stosownie do powyższych przepisów, mogą być przeniesione o 50 lub 100 sążni, bez przenoszenia całéj włościańskiéj siedziby.

(d. c. n.)

ДѢЛО О ДВОРЯНИНѢ ИВАНѢ КОЧАНѢ, СУЖДЕННОМЪ ЗА РАЗБОЙ.

Вечеромъ, 28 іюля 1854 года, съ почталіономъ Андреемъ Будзинскимъ отправлена была легкая почта изъ Могилева на Днѣпрѣ въ Симферополь.—Она слѣдовала по большой шоссейной дорогѣ вдоль праваго берега Днѣпра на Довскъ, Годиловичи, село Рысково, Меркуловичи въ Рогачевъ.—Такъ какъ разстояніе между Годиловичскою и Меркуловичскою почтовыми станціями довольно велико, то для удобства и почтъ-содержателя и проѣзжихъ на полдорогѣ между этими станціями въ селѣ Рысковѣ, въ 13 верстахъ отъ Годиловичь, устроена была подстава для перемѣны лошадей.

Почта Симферопольская прибыла въ Годиловичи 29 іюля въ 3 часа 40 минутъ по-полуночи и черезъ десять минутъ послѣ того отправлена до Рысковской подставы въ фургонѣ, запряженномъ четырмя лошадьми съ ямщикомъ Иваномъ Мининымъ.

Не достигнувъ Рысковской подставы, она пропала безъ вѣсти, о чемъ, извѣщенная 30 іюля по эстафетѣ, Могилевская почтовая контора донесла начальнику губерніи, который отрядилъ для производства слѣдствія коллежскаго секретаря Матіасевича.

Прежде нежели Матіасевичъ прибылъ поутру 31 іюля въ Годиловичи, уже на этой станціи всѣ знали, что сталось съ пропавшею почтою. Она была разграблена, почталіонъ Будзинскій и ямщикъ Мининъ убиты. Тѣла убитыхъ найдены утромъ 30 іюля близъ дороги въ лѣсу смотрителемъ годиловичской станціи Гензелемъ и нѣсколькими ямщиками, производившими поиски. Тутъ же былъ и фургонъ съ четверкою невыпряженныхъ лошадей. Лошади отведены были нашедшими ихъ на Годиловичскую почтовую станцію, а при фургонѣ, при разграбленной и вскрытой корреспонденціи и при тѣлахъ убитыхъ поставленъ былъ надлежащій караулъ.

Осмотръ слѣдовъ преступленія привелъ къ слѣдующимъ результатамъ:

На восьмой верстѣ отъ Годиловичь, а въ шести отъ Рыскова, на правой сторонѣ дороги виднѣлась въ значительномъ количествѣ вытекшая и запекшаяся кровь.—Отъ того мѣста шла вправо отъ дороги, углубляясь въ опушку лѣса, свѣжая, довольно широкая тропа, какъ будто бы отъ тащенія какого нибудь тѣла, и въ ней слѣды простыхъ безъ подборовъ сапоговъ съ широкими ступнями, которые тѣмъ явственнѣе отпечатлѣлись на землѣ, что 29 числа шелъ дождь и что слѣдовательно земля была размокшая. Въ опушкѣ лѣса въ 8 саженяхъ отъ дороги валялась лѣтняя шляпа ямщика Минина не поврежденная (актъ обыска не упоминаетъ, обагрена ли она была кровью или нѣтъ). Саженяхъ въ двадцати отъ шляпы по направленію къ Рыскову, а въ шести отъ дороги, въ гущѣ лѣса лежалъ бокомъ трупъ ямщика Ивана Минина. Мининъ былъ человѣкъ молодой, 25 лѣтъ, средняго роста, крѣпкаго сложенія, съ русыми волосами, безъ бороды и усовъ, которые у него еще не выросли. На себѣ онъ имѣлъ рубаху и порты изъ грубаго холста, кожаные сапоги, армякъ изъ темнозеленаго сукна. У Минина оказался совершенно разбитымъ правый високъ и пробитою сзади шея съ правой стороны. Слѣдователь Матіасевичъ остановился на догадкѣ, что смертоносные удары нанесены были ему по виску полновѣсною дубиною или желѣзнымъ ломомъ, который оставилъ продолговатую, но узенькую рану, наполненную запекшеюся кровью, а въ шею острымъ орудіемъ, отъ чего произошла круглая рана шириною пальца въ два, а глубиною въ полтора вершка. Тѣмъ же вѣроятно орудіемъ разрѣзанъ и воротникъ армяка. Сверхъ того Мининъ былъ сильно битъ по плечамъ, чему доказательствомъ служатъ многіе знаки синебагроваго цвѣта на его тѣлѣ. Лицо его было блѣдно-синеватаго цвѣта; изъ носа и глазъ вытекала кровь; кровью облитъ былъ и армякъ.

Отъ того мѣста, гдѣ виднѣлась кровь, кромѣ тропы, вытоптанной стопами убійцы и тѣломъ ямщика, начинался другой слѣдъ отъ колесъ фургона и копытъ лошадей. Хотя фургонный слѣдъ сворачивалъ также съ дороги вправо, въ лѣсъ, но въ какомъ разстояніи отъ тѣла ямщика, того слѣдователь не опредѣлилъ, потомъ онъ тянулся довольно далеко, заходя уже въ девятую версту отъ Годиловичь и оканчивался въ густой чащѣ лѣса въ 8 саженяхъ отъ дороги и въ 125 саженяхъ отъ тѣла ямщика. Здѣсь и стоялъ фургонъ съ лошадьми, которыхъ упряжь была въ цѣлости, за исключеніемъ колокольчика, пары возжей, которые не были отысканы, и свивка лѣвой пристяжки, который оказался оторваннымъ. Фургону не доставало еще верха или кибитки, которая была къ нему прикрѣплена при отправленіи изъ Годиловичь для предохраненія почтальона отъ дождя. Изъ дѣла не видно, была ли эта кибитка сорвана только съ фургона и тутъ же брошена, или утащена совершившими убійство, была ли она отыскана въ лѣсу, или нѣтъ. Подлѣ самаго фургона лежалъ лѣвымъ бокомъ трупъ почталіона Будзинскаго на разосланной буркѣ его изъ бараньей шкуры, крытой чернымъ солдатскимъ сукномъ. Одежда его состояла изъ тонкой, но грязной холщевой рубахи, панталонъ сѣраго тонкаго сукна съ черною по наружнымъ бокамъ выпушкою, форменнаго сюртука, стараго чернаго шелковаго платка, сапоговъ и фуражки; на надѣтомъ чрезъ плечо сыромятномъ ремнѣ висѣлъ у него пистолетъ безъ шомпола и пистона, заряженный холостымъ зарядомъ.—Будзинскій былъ еще моложе Минина—лѣтъ 23 или 24, темнорусый, съ выбритыми бородою и усами, тѣлосложенія весьма крѣпкаго. Тѣло его было страшно изуродовано, черепъ его былъ повидимому проломанъ; отверстіемъ пролома, имѣвшимъ $1\frac{1}{2}$ вершка въ діаметрѣ, вытекла часть мозга; обѣ руки были вывернуты изъ плечевыхъ чашекъ, задняя ляшка у лѣваго бедра проколота шириною пальца въ два, а глубиною въ вершокъ (какой видъ имѣла эта рана и въ какомъ нанесена была направленіи, не опредѣлено). Задопроходная кишка вышла немного наружу, какъ полагалъ слѣдователь, отъ сильнаго напряженія. Все тѣло покрыто было боевыми знаками синебагроваго цвѣта; оно распухло и распространяло смрадный запахъ; особенно распухшими оказались ядра. Бурка Будзинскаго была облита ручьями запекшейся крови. Въ боковомъ карманѣ сюртука найдено 60 коп. сер.

Въ фургонѣ, подлѣ него и въ различныхъ мѣстахъ по лѣсу валялись разбросанные и измоченные дождемъ чемоданы, пакеты, конверты и бумаги вскрытой и разграбленной почтовой корреспонденціи. Въ самомъ фургонѣ лежалъ вскрытый чемоданъ № 170 и свинцовая пуля. Возлѣ фургона на землѣ находились другой чемоданъ № 640 и пять сумокъ съ простою (№. №. 138, 695, 555) и съ денежною корреспонденціею №. №. 49 и 80). Во всѣхъ этихъ сумахъ и чемоданахъ перерѣзаны были петли и ремни, которыми они шнуровались. Печатей и пломбъ найдено на лицо 6, изъ коихъ 5 отрѣзаны. Простая корреспонденція не была нарушена, а только штукъ десять постъ-пакетовъ вынуты и одинъ изъ нихъ, зашитый въ циновку, разрѣзанъ до половины.—За то сума съ денежною корреспонденціею №. 49 вся опорожнена, а вынутые изъ нея конверты и бумаги изорваны были въ куски. Между этими кусками найдено на землѣ нѣсколько государственныхъ кредитныхъ билетовъ.

Въ другомъ пунктѣ между мѣстами, гдѣ лежали оба трупа, на разстояніи 100 саженей отъ Будзинскаго и 25 отъ ямщика, а въ 10 саженяхъ отъ дороги, отыскана сумка денежной корреспонденціи №. 356 и возлѣ нея разметанныя бумаги. Наконецъ значительно позади того мѣста, гдѣ лежалъ ямщикъ, въ 150 саженяхъ отъ него по направленію къ Годиловичамъ и въ 80 саженяхъ отъ дороги, въ лѣсу, усмотрѣна куча бумагъ, денежной и страховой корреспонденціи, отрѣзанный клапанъ отъ денежной суммы №. 1511, одинъ кредитный билетъ, три серебряныя монеты и двѣ тряпки ветхаго и грязнаго полотна, похожія на бинты, изъ коихъ одна немного окровавлена. Всего денегъ какъ въ этой кучѣ, такъ и близъ фургона, оказалось 35 р. 77 к. с.

Изъ соображенія всѣхъ сихъ подробностей, обнаруженныхъ осмотромъ, слѣдователь вывелъ такое заключеніе: «судя по обстоятельствамъ настоящаго происшествія, неошибочно заключить можно, что варварское злодѣяніе учинено шайкою, которая могла собраться изъ человѣкъ пяти и болѣе, подъ предводительствомъ опытнаго лица, хорошо знавшаго задѣлку и вскрытіе чемодановъ и сумокъ почтовой корреспонденціи.» Что разбойнику или разбойникамъ были хорошо извѣстны пріемы почты при укладкѣ и задѣлкѣ корреспонденціи, это очевидно: они добыли корреспонденцію безъ поврежденія самыхъ чемодановъ и сумокъ и выбрали проворно одни только конверты съ деньгами, не трогая простой безденежной корреспонденціи. Гораздо сомнительнѣе другое предположеніе слѣдователя, что преступленіе совершено шайкою изъ пяти или и болѣе злодѣевъ. Почему онъ предполагалъ, что ихъ было по крайней мѣрѣ пятеро, а не двое, трое, четверо? Это вопросъ, на который актъ осмотра не даетъ никакого отвѣта. Было одно обстоятельство, которое могло бы можетъ быть послужить къ уясненію этого вопроса, если бы слѣдователь прибылъ первый на мѣсто совершенія преступленія, а именно: слѣды ногъ человѣческихъ на размокшей землѣ и на потоптанной травѣ въ лѣсу. Но замѣтимъ, что слѣдователь прибылъ сутки спустя послѣ отысканія труповъ и фургона, что прежде него тутъ уже были и станціонный смотритель Гензель съ ямщиками, выпрягшими лошадей и отведшими ихъ въ Годиловичи, и приставленные земскою полиціею караульные, которыхъ слѣды, вѣроятно, дотого смѣшались со слѣдами преступниковъ, что розыски въ этомъ направленіи едва ли могли привести къ какому нибудь результату. (прод. впредь.)

С. Петербургъ, 7-го апрѣля.

ВАРШАВА.

По Указу ЕГО ВЕЛИЧЕСТВА

АЛЕКСАНДРА II,

ИМПЕРАТОРА ВСЕРОССІЙСКАГО, ЦАРЯ ПОЛЬСКАГО,

и проч., и проч., и проч.

Совѣтъ управленія,

По поводу увеличившагося народонаселенія въ г. Варшавѣ, застройки болѣе отдаленныхъ улицъ и распространенія городской черты, учрежденныя въ прежнее время, въ видахъ сохраненія общественной безопасности и порядка, пѣшая и ночная полицейскія стражи, оказываются нынѣ неудовлетворительными. Признавъ затѣмъ необходимымъ усилить средства варшавской внѣшней полиціи сообразно дѣйствительной надобности и дать ей такую организацію, которая обезпечивала бы дѣятельное и точное исполненіе полицейской службы на улицахъ, совѣтъ управленія Царства, на основаніи Высочайшаго соизволенія, объявленнаго намѣстникомъ Царства, по представленію варшавскаго военнаго генералъ-губернатора, постановилъ и постановляетъ:

Статья 1-я. Нынѣшнюю ночную полицейскую стражу, учрежденную постановленіемъ совѣта управленія Царства 1 (13) ноября 1832 года, упразднить. Офицеровъ и нижнихъ чиновъ этой стражи, кромѣ тѣхъ, которые окажутся способными къ продолженію полицейской службы, обратить въ гарнизонные баталіоны и инвалидныя команды въ Царствѣ.

Ст. 2-я. Вмѣсто помянутой ночной и пѣшей полицейской стражи, учрежденной постановленіемъ намѣстника Царства 23-го марта 1816 года, образовать одну подъ названіемъ „Варшавской полицейской команды", на которую и возложить всѣ обязанности, доселѣ исполняемыя порознь обѣими стражами, какъ при будкахъ, такъ и по другимъ городскимъ потребностямъ, съ тѣмъ чтобы командированіе людей для исполненія того или другаго рода службы, сообразовать съ ихъ способностями.

Ст. 3-я. Командѣ быть въ непосредственномъ завѣдываніи оберъ-полиціймейстера, подъ главнымъ начальствомъ варшавскаго военнаго генералъ-губернатора.

Ст. 4-я. Въ означенной командѣ имѣть: начальника въ штабъ-офицерскомъ чинѣ. Помощника его, въ чинѣ капитана; трехъ оберъ-офицеровъ, изъ коихъ одинъ въ чинѣ штабсъ-капитана, а два въ чинахъ поручика или подпоручика; письмоводителя; шесть фельдвебелей; двадцать семь унтеръ-офицеровъ, и четыреста шестьдесятъ семь рядовыхъ.

Ст. 5-я. Начальникъ команды и прочіе офицеры назначаются высочайшими приказами, по сношенію намѣстника Царства съ военнымъ министромъ. Они производятся въ чины, на вакансіи по командѣ.

а) Двѣсти человѣкъ пополнить и впредь пополнять изъ полевыхъ войскъ людьми, прослужившими отъ трехъ до пяти лѣтъ, добропорядочнаго поведенія и по возможности грамотными. Срокъ выслуги имъ опредѣляется общій, для полевыхъ войскъ установленный.

б) Остальныхъ, сколько окажется нужнымъ за обращеніемъ въ команду способныхъ къ полицейской службѣ изъ упраздняемой пѣшей стражи, набрать и на будущее время комплектовать изъ охотниковъ туземцевъ, предоставляя тѣмъ изъ нихъ, которые подлежатъ рекрутскому набору, увольненіе навсегда отъ этой повинности по выслугѣ въ командѣ безпорочно восьми лѣтъ.

в) Въ случаѣ недостатка охотниковъ, пополнять стражу изъ конскриптовъ Царства Польскаго, на общемъ срокѣ военной выслуги.

Комплектованіе команды нижними чинами изъ полевыхъ войскъ и конскриптами, дѣлается по сношеніямъ варшавскаго военнаго генералъ-губернатора, съ главнымъ штабомъ арміи и съ канцеляріею намѣстника Царства.

Ст. 7-я. Въ видахъ привлеченія болѣе надежныхъ охотниковъ въ команду и для поощренія назначенныхъ въ команду изъ полевыхъ войскъ и по набору изъ конскриптовъ, предоставить тѣмъ изъ нихъ, которые въ продолженіе службы своей въ командѣ будутъ отличаться поведеніемъ и расторопностью, преимущественное право предъ другими поступать на вакансію въ городовые унтеръ-офицеры, съ зачисленіемъ всего прослуженнаго ими времени примѣнительно къ ст. 24-й Высочайшаго указа 2 (14) іюля 1841 г. въ общую выслугу съ правомъ на пенсіонъ, по внесеніи эмеритальной складки.

Ст. 8-я. Увольненіе изъ команды охотниковъ прежде выслуги восьмилѣтняго срока допускается въ случаѣ совершенной потери здоровья и неспособности къ продолженію службы.

Охотникъ, удаленный изъ команды за дурное поведеніе до выслуги опредѣленнаго срока, лишается права на освобожденіе отъ рекрутской повинности.

Ст. 9-я. Содержаніе чиновъ варшавской полицейской команды, а именно: жалованье, квартира, отопленіе, освѣщеніе и обмундировка, опредѣляются, утверждаемымъ вмѣстѣ съ симъ штатомъ той команды.

Ст. 10-я. Расходъ на содержаніе команды относить: въ половинѣ на счетъ суммъ казны Царства и въ половинѣ на суммы городскаго казначейства.

Объ издержкахъ на содержаніе команды представлять ежегодно на утвержденіе совѣта управленія Царства роспись по установленному порядку; отчетъ же въ Высочайшую счетную палату.

Ст. 11-я. Въ командѣ имѣть то число ружей, какое находится нынѣ въ пѣшей полицейской стражѣ, именно сто ружей. Остальную аммуницію и одежду имѣть нижнимъ чинамъ также по образцу пѣшей полицейской стражи, согласно прилагаемому описанію; что же касается формы одежды для офицеровъ, объ этомъ послѣдуетъ особое распоряженіе отъ намѣстника.

Ст. 12-я. Чины полицейской команды за упущенія по службѣ, подлежатъ взысканію по усмотрѣнію начальства въ примѣненіи къ военнымъ постановленіямъ; за преступленія же предаются военному суду съ разрѣшенія военнаго генералъ-губернатора по представленіямъ оберъ-полиціймейстера.

Ст. 13-я. Приведеніе къ исполненію сего постановленія, которое должно быть внесено въ дневникъ законовъ и изданіе подробной инструкціи для чиновъ варшавской полицейской команды, возлагается на варшавскаго военнаго генералъ-губернатора.

Состоялось на засѣданіи совѣта управленія Царства 10-го (22-го) февраля 1861 года. (Сѣв. Пч.)

— Варшавскій военный генералъ-губернаторъ. По уваженію, что надѣваніе отличительныхъ знаковъ, можетъ содѣйствовать къ раздраженію умовъ, равно для предупрежденія могущихъ послѣдовать столкновеній, запрещается носить всякія необыкновенныя одежды и внѣшніе знаки траура.

Варшава, марта 31-го (апрѣля 12-го) дня 1861 г.

Генералъ-адъютантъ (подписалъ) Панютинъ. (Сѣв. Пч.)

— Е. С. князь-намѣстникъ Царства 30-го марта 11-го апрѣля с. г. повелѣть соизволилъ: для облегченія ремесленному и рабочему классу въ здѣшнемъ городѣ средствъ къ заработкамъ, открыть и исполнить нижеслѣдующія работы, административнымъ порядкомъ: 1) Устройство берега Вислы со стороны Варшавы, близъ улицы Солецъ, начиная отъ мастерскихъ пароваго судоходства до Чернявской улицы. 2) Уравненіе мѣста подъ публичный садъ на Прагѣ. 3) Возобновленіе и починка рва и окоповъ, начиная отъ учицы Панской до Повонзковской заставы, и 4) Заготовленіе тысячи шинелей и двухъ тысячъ сапоговъ для здѣшнихъ инвалидныхъ командъ На произведеніе этихъ работъ, г. намѣстникъ Царства изволилъ назначить соотвѣтственную сумму, а варшавскому городовому магистрату предписано приступить тотчасъ къ производству этихъ работъ и заготовленій. (Сѣв. Пч.)

ВИЛЬНО.

Его Императорское Высочество Великій Князь Михаилъ Николаевичъ, 11 сего апрѣля изволилъ въ подробности осматривать Александровскій кадетскій корпусъ, потомъ прибылъ въ церковь св. Духова монастыря, гдѣ прикладывался къ мощамъ св. Виленскихъ мучениковъ; отсюда Его Высочество благоволилъ пройти въ Р. К. часовню Остробрамской Божіей матери, а затѣмъ изволилъ посѣтить Виленскій дворянскій институтъ, казенный образцовый пансіонъ благородныхъ дѣвицъ, раввинское еврейское училище и музеумъ древностей, гдѣ въ подробности осматривалъ коллекціи древностей и кабинеты: орнитологическій, зоологическій и минералогическій, а также примѣчательнѣйшія библіографическія рѣдкости.

Въ 4½ часа по полудни Его Императорское Высочество удостоилъ своимъ присутствіемъ обѣденный столъ у г. главнаго начальника края, генералъ адъютанта В. И. Назимова, къ которому были приглашены почетнѣйшія лица изъ духовенства, военныхъ и гражданскихъ чиновниковъ и дворянства.

12 числа Его Высочество изволилъ присутствовать на экзаменахъ воспитанниковъ Александровскаго кадетскаго корпуса, послѣ чего посѣтилъ загородное имѣніе Верки князя П. Л. Витгенштейна, замѣчательное своимъ живописнымъ мѣстоположеніемъ.

Въ 2 часа по полудни Его Императорское Высочество изволилъ отбыть изъ Вильны со свитою, по желѣзной дорогѣ въ С. Петербургъ.

S. Petersburg, 7-go kwietnia.

WARSZAWA.

W Imieniu

NAJJAŚNIEJSZEGO ALEXANDRA II

CESARZA WSZECH ROSSJI KRÓLA POLSKIEGO

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna.

Z powodu zwiększenia się ludności w mieście Warszawie, zabudowania odleglejszych ulic i rozszerzenia obrębu miejskiego, ustanowione oddawna, w celu zapewnienia ogólnego bezpieczeństwa i porządku, straże policyjne, piesza i nocna, obecnie okazują się nie wystarczającemi. Uznając przeto koniecznėm zwiększyć odpowiednio do rzeczywistéj potrzeby środki miejscowéj zewnętrznéj policji, jak niemniéj urządzić ją w sposób, należyte pełnienie służby policyjnéj na ulicach zapewniający, Rada Administracyjna, na zasadzie Najwyższego zezwolenia, zakommunikowanego przez Namiestnika Królestwa, w skutek przedstawienia Warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Dotychczasową straż policyjną, nocną, utworzoną przez postanowienie rady administracyjnéj Królestwa z dnia 1 (13) listopada 1832 r. rozwiązać. Oficerów i innych stopni téj straży, za wyłączeniem zdatnych do pozostawienia nadal w służbie policyjnéj, przenieść do bataljonów garnizonowych i komend Inwalidów w Królestwie Polskiém.

Artykuł 2. W zamian wspomnionéj straży nocnéj i straży policyjnéj pieszéj, utworzonéj przez postanowienie namiestnika Królestwa z d. 23 marca 1816 r., ustanawia się jedna straż, pod nazwą „Warszawskiéj policyjnéj komendy" któréj poruczone zostają wszelkie obowiązki, dotąd przez obiedwie straże powyższe wypełniane, tak przy budkach, jak równie i inne służbowe miejskie, przy czém do pełnienia jednego lub drugiego rodzaju służby przeznaczani być mają żołnierze, odpowiednio do ich zdolności.

Artykuł 3. Komenda zostawać będzie w bezpośrednim zarządzie ober-policmajstra, pod główném zwierzchnictwem Warszawskiego jenerał-gubernatora.

Artykuł 4. Komenda rzeczona składać się ma: z naczelnika w randze sztab-oficera; pomocnika jego, w randze kapitana; trzech ober-officerów, z których jeden w randze sztabs-kapitana, a dwóch w randze porucznika lub podporucznika; sekretarza; sześciu feldfebli; dwudziestu siedmiu podoficerów i czterystu sześćdziesięciu siedmiu żołnierzy.

Artykuł 5. Naczelnik komendy i inni oficerowie, przeznaczani będą przez rozkazy Najwyższe, po zniesieniu się namiestnika Królestwa z ministrem wojny. Podwyższanie w rangach następować będzie w miarę otwierania się wakansów w komendzie.

Artykuł 6. Stopnie niższe komendy kompletowane być mają jak następuje:

a) Dwiestu ludzi powołać i na przyszłość liczbę tę kompletować z wojsk polowych, ludźmi, którzy przesłużyli od 3 do 5 lat, są dobrego prowadzenia i o ile możności umiejącemi czytać i pisać. Termin wysługi dla nich ustanawia się ogólny, dla wojsk polowych przepisany.

b) Niedostającą liczbę ludzi, ile po wcieleniu do komendy zdatnych do służby z rozwiązującéj się straży pieszéj, do kompletu brakować jeszcze będzie, przyjąć i na przyszłość kompletować z ochotników krajowców, zapewniając ulegającym poborowi do wojska: uwolnienie na zawsze od zaciągu wojskowego po wysłużeniu nienagannie ośmiu lat w komendzie.

c) W braku ochotników, kompletować komendę zaciągowymi Królestwa Polskiego, na ogólny termin wysługi wojskowéj.

Kompletowanie komendy niższemi stopniami z wojsk polowych i zaciągowemi, ma być dopełniane na skutek zniesienia się Warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora z głównym sztabem armji i z kancellarją namiestnika Królestwa.

Artykuł 7. W celu pozyskania ochotników na służbę, dających większe rękojmie, jak niemniéj dla zachęcenia przeznaczonych do niéj z wojsk polowych, tudzież z pomiędzy zaciągowych, nadanem zostaje tym z nich, którzy w ciągu służby swéj w komendzie będą odznaczać się dobrém prowadzeniem i gorliwością, wyłączne przed innemi prawo awansowania na dozorców policyjnych, z zaliczeniem całkowitego czasu służby, stosownie do artykułu 24 Ukazu najwyższego z d. 2 (14) lipca 1841 roku, do ogólnéj wysługi, z prawem do pensji emerytalnéj, po wniesieniu przepisanéj składki.

Artykuł 8. Uwolnienie z komendy ochotników przed terminem ośmioletnim, może mieć miejsce tylko w razie zupełnéj utraty zdrowia i niezdolności do dalszéj służby.

Ochotnik wydalony z komendy przed wysłużeniem zakreślonego terminu, za złe prowadzenie, traci prawo do uwolnienia od zaciągu wojskowego.

Artykuł 9. Utrzymanie warszawskiéj policyjnéj komendy a mianowicie: płace, kwatery, opał, światło i umundurowanie, oznaczone są zatwierdzającym się jednocześnie etatem téj komendy.

Artykuł 10. Wydatki na utrzymanie komendy regulują się w połowie do funduszów skarbu Królestwa, w drugiéj zaś połowie do funduszów kassy miejskiéj.

Projekt do etatu utrzymania komendy, stosownie do obowiązujących przepisów, corocznie przedstawianym być ma pod zatwierdzenie rady administracyjnéj; rachunki zaś najwyższéj izbie obrachunkowéj składane.

Artykuł 11. W komendzie policyjnéj utrzymana być ma taka sama liczba broni, jaka znajduje się w straży pieszéj policyjnéj, mianowicie zaś sto karabinów. Co się tycze reszty ammunicji i odzieży, takowa ma być zachowaną w téj saméj formie, jaka dla pieszéj straży policyjnéj zatwierdzoną została, stosownie do dołączonego przy niniejszém opisu. Względem formy mundurów dla oficerów, wydaném będzie przez namiestnika Królestwa oddzielne rozporządzenie.

Artykuł 12. Stopnie komendy policyjnéj za przewinienia w służbie ulegać mają stosownie do uznania władzy, karom, na zasadzie ustaw wojskowych; za występki zaś oddawani będą pod sąd wojenny za szczegółowemi decyzjami wojennego jenerał-gubernatora, na przedstawienie ober-policmajstra.

Artykuł 13. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczoném być ma i wydanie szczegółowéj instrukcji dla warszawskiéj policyjnéj komendy, porucza się Warszawskiemu wojennemu jenerał-gubernatorowi.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu rady administracyjnéj dnia 10 (22) lutego 1861 roku. (GG. WW.)

— Warszawski wojenny jenerał-gubernator. Ze względu, że użycie przy ubiorach oznak odróżniających może przyczynić się do wzburzenia umysłów, równie też dla uniknienia mogących wyniknąć z tego powodu kollizij, zabrania się noszenia wszelkich niezwykłych ubiorów i zewnętrznych oznak żałoby.

Warszawa d. 31 marca (12 kwietnia) 1861 r. (GG. WW.)

Jenerał-adjutant (podp.) Paniutyn.

— J. O. książe namiestnik Królestwa rozkazać raczył, w dniu 30 marca (11 kwietnia) r. b., aby dla dania możności zarobkowania klassie rzemieślniczéj i wyrobnikom tutejszego miasta, otworzyć i dopełnić następujące roboty, sposobem administracyjnym: 1) Ubezpieczenie brzegu Wisły od strony Warszawy, przy ulicy Solec, poczynając od Zakładów Żeglugi Parowéj aż do ulicy Czerniakowskiéj. 2) Splantowanie projektowanego ogrodu publicznego na Pradze. 3) Odbudowanie i reparacja fossy okopowéj i okopów, począwszy od ulicy Pańskiéj po rogatki Powązkowskiéj, i 4) Przygotowanie tysiąca płaszczy i dwóch tysięcy par butów dla tutejszych Inwalidnych komend. Na wykonanie tych robót i dostaw J. O. książe namiestnik odpowiedni fundusz wyznaczyć raczył, magistratowi zaś miasta Warszawy poleconém zostało, aby do prowadzenia powyższych robót i zamówienia dostaw natychmiast przystąpił. (GG. WW.)

WILNO.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Michał Mikołajewicz, d. 11 b. kwietnia, raczył szczegółowie oglądać Aleksandrowski korpus kadetów, potém przybył do Cerkwi klasztoru św. Ducha, gdzie całował relikwje św. wileńskich męczenników; ztamtąd Jego Cesarska Wysokość raczył udać się do R. K. kaplicy Najśw. Panny Ostrobramskiéj, a potém raczył zwiedzić Wileński instytut szlachecki, rządową wzorową pensję dla szlachetnych panien, rabbińską szkołę i Muzeum starożytności, gdzie szczegółowie opatrywał kollekcje starożytności, oraz gabinety: ornitologiczny, zoologiczny i mineralogiczny, a także ważniejsze rzadkości bibljograficzne.

O godzinie pół do piątéj Jego Cesarska Wysokość raczył zaszczycić swoją obecnością obiad u p. głównego naczelnika kraju p. jenerał-adjutanta W. Nazimowa, na który zaproszone były znakomitsze osoby z duchowieństwa, urzędników wojskowych, i cywilnych i szlachty.

Dnia 12 t. m. Jego Wysokość raczył być obecnym przy egzaminach wychowańców Aleksandrowskiego korpusu kadetów, poczém zwiedził zamiejską majętność Werki księcia Pawła Wittgenstejna, odznaczającą się swojém malowniczem położeniem.

O godz. 2-éj po południu Jego Cesarska Wysokość raczył opuścić Wilno razem z orszakiem swoim, udając się koleją żelazną do Petersburga.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

POGLĄD OGÓLNY.

W rozwoju wewnętrznych austryjackich instytucij, znakomite zajmuje miejsce ogłoszone d. 8 kwietnia prawo, urządzające stosunki protestantów. Podług ostatniego popisu ludności w 1857 r., na liczbę 23,966,005 katolickiéj ludności, w cesarstwie austryjackiém, prócz Węgier, liczba protestantów wyznania Augsburgskiego wynosiła 1,218,831; helweckiego 1,963,785. W niektórych krajach koronnych szczupłe gromadki, zosobna rozsiane, tonęły w ogromie przemagającéj katolickiéj ludności. I tak, w księstwie Zalcburgskiém było protestantów 65; w Krainie, 100; w Tyrolu i Voralbergu, 115. Jużcić użalać się nie podobna było w Austrji na ucisk sumienia; rząd chętnie tolerował różniących się z kościołem rzymsko-katolickim w wierze, ale ponieważ zbiór praw administracyjnych cesarstwa, ciągiem wieków nagromadzony, zawierał najrozmaitsze rozporządzenia i uchwały, często zdarzało się, że władze miejscowe na ich zasadzie broniły protestantom budowania zborów, wznoszenia w niektórych miejscach wież i dzwonnic, nie dopuszczały otwierania szkół i szpitalów, nakoniec, zmuszały do opłaty na rzecz plebanów katolickich, błahych danin. Nie tyle więc rzeczywisty ucisk, ile jego obawa, niepokoiła protestantów. Ostatni zwłaszcza konkordat ze stolicą rzymską, już pod rządem dziś panującego cesarza zawarty, zdawał się zagrażać i ścieśniać swobodę sumienia. Upokarzało protestantów, że w austryjackich szkołach głównych, posady nauczycielskie były dla nich zamknięte; że sprowadzanie z zagranicy duchownych doznawało nie małych trudności: że młodzież swoją dla słuchania nauk teologicznych w uniwersytetach swego wyznania, tylko pokątnie wysyłać mogli; że książki, a mianowicie dzieła kaznodziejskie, mogły być przez katolicką duchowną cenzurę przeglądane, dla przeświadczenia się, czy nie zawierają miejsc ubliżających rzymsko-katolickiemu kościołowi. Patent 8 kwietnia, znosząc te wszystkie ograniczenia, wrócił spokojność 3,200,000 mieszkańcom cesarstwa. Zarząd ich wyznań podzielony został na 4 stopnie; a mianowicie: na pastoraty, senjoraty, superintendenctwa i synody, złączone z radą główną czyli konsystorzami. Rząd nietylko dozwala poddanym austryjackim obojga wyznań, niezależnie od wszelkiéj innéj władzy, zawiadywać ogółem spraw, tyczących się ich kościołów, szkół, zakładów dobroczynnych i własności wszelkiego rodzaju, lecz nadto, przyrzeka im swoją opiekę, a w razie niedostatku, skuteczną pieniężną pomoc. Protestanci będą więc mogli stawić i naprawiać domy modlitwy, ozdabiać je wieżami, używać bez przeszkody dzwonów, spełniać jawnie nabożeństwo, wysyłać młodzież na nauki teologiczne do obcych krajów, sprowadzać z zagranicy księgi duchowne, a mianowicie pismo św., zgromadzać się na synody, stanowić uchwały, słowem, samoistnie rządzić się w swych duchownych sprawach, według własnéj nauki i najlepszego rozumienia; tylko rada główna składać się będzie z osób mianowanych przez cesarza, ale koniecznie jednego z wyznań protestanckich. Nadto, przy ministerstwie wyznań utworzony został osóbny wydział, złożony z samych urzędników protestanckich, któremu wyłącznie sprawy, ze stosunków z rządem lub kościołem katolickim wynikać mogących, do załatwienia oddawane będą. Nawet sam patent 8 kwietnia kontrasygnowany został przez protestanta; gdy zaś w składzie gabinetu austryjackiego znalazł się jeden tylko minister wojny nie-katolickiego wyznania, jen. Degenfeld; jemu więc, choć żołnierzowi, ten akt, tyczący się religji, podpisać przyszło. To dzieło sprawiedliwości, zgodne z wymaganiami postępu, najlepiej w całém państwie zostało przyjęte. Wiedeń, liczący do 30,000 protestantów, złożył u podnóża tronu wynurzenie wdzięczności za domierzoną sprawiedliwość. A lubo ważne pytanie co do małżeństw mieszanych, jeszcze w patencie rozstrzygnięte nie jest, cesarz jednak zapewnił, że w mającym wkrótce ogłosić się kodeksie cywilnym dla państw austryjackich, prawo ten szczegół określi i według niego spory w téj mierze załatwiane być powinny.

W sprawie sejmowego rozwoju, oczekiwanie i nadzieje powszechne ciężkiego doznały zawodu. Już dziś żadnéj wątpliwości nie ulega, że zwołanie sejmów w pojedyńczych krajach, było tylko czczą formą. Rząd zamierzył sobie wyciągnąć ztąd dwie dogodności; pierwszą, aby te sejmy pojedyńcze wybrały członków do izby niższéj rady cesarstwa; drugą, aby w dziękczynnych adresach, przemawiając za jednolitém austryjackiem państwem, dodały rządowi siły w zatargach z Węgrami. Dziwny jakiś panuje zamęt w wyobrażeniach i chęciach. Pomimo, że wszystkie adresy przemawiają za jednością cesarstwa,—bo takie hasło z Wiednia wyjść musiało,—każdy kraj, każda narodowość stara się jak najwyraźniéj odosóbnić!

W Czechach, gdzie od czasu obudzenia ducha narodowego przez uprawę ojczystéj mowy i rozwój piśmiennictwa, widoczne były dążenia do rozbratu z niemcami, gdzie przebijała się silna tęsknota do rodzinnéj słowiańskiéj całości, dziś na sejmie Pragskim, Czesi nitują nowe braterskie ogniwa z niemcami i błagają cesarza, aby koronę Ottokarów włożył na swoją głowę i tym świętym obrzędem dolę królestwa Czeskiego na zawsze z habsburgskim domem zespolił. Na Szląsku, téj dawnéj Piastowskiéj dziedzinie, nie jeden objaw zapowiadał, że ludność pragnęła, dobrą czy złą dolę z ościenną rodzoną krainą dzielić; jéj wybrańcy na sejm Opawski dopraszają się, aby cesarz osobiście przybył dla przyjęcia przysięgi niezłomnéj wierności. W Kroacji podobnież wynurzono gorące pragnienie, aby cesarz zgodnie z aktem, między Kolomanem królem Węgierskim, a narodem kroackim w XII wieku zawartym, koronę Zwonimira skronie swoje ozdobił. Tylko w Tyrolu, na pograniczu włoskiem; tylko w kraju Lombardzko-Weneckim ludność niechęć zachowała dawną i nawet posłów na sejm do Innspruku i na radę cesarstwa do Wiednia waha się wybierać. Z Galicji, gdzie sejm 15 kwietnia miał się już otworzyć pod laską książęcia Leona Sapiehy, lub jego zastępcy, księdza Litwinowicza, biskupa suffragana Lwowskiego, nie wiadomo co adres wypowie, bo też nie wiadomo, jaką w ogólności barwę rzeczony sejm przybierze. Rząd austryjacki, wychodząc z zasady równouprawnienia, niechcąc ubliżyć żadnemu z dwóch głównych pierwiastków, ludność galicyjską składających, w mianowaniu marszałka, oraz jego zastępcy, bezstronność zachował; bo jeżeli marszałek przedstawia pierwiastek, rodowitością, oświeceniem, ogładą i zamożnością wyższy, zastępca jego, biskup obrządku unickiego, jest wyobrazicielem rusińskiéj ludności, okazującéj gorące dla niemców przywiązanie. Otrzymało ono świeże, a zapewne miłe dla siebie ustępstwo; dawniéj bowiem, według istniejących przepisów, lubo nakazano sądom i władzom przyjmować prośby od ludności rusińskiéj, w jéj mowie pisane, wszakże nie inaczéj, jak łacińskiemi głoskami. Swieżo zaś minister stanu, p. Schmerling, zalecił, aby nawet próśb, cyrylicznemi głoskami pisanych, sądy i władze nie odrzucały i owszem odpowiedzi temże pismem i językiem, w jakich prośby były podane, udzielały.

Z wiadomości, jakie dotąd z pojedyńczych sejmów do Wiednia nadeszły, rząd nabył zapewne tego przeświadczenia, że, prócz Włoch i Węgier, nigdzie nie dozna ani oporu, ani nawet większych nieco trudności. Węgry tylko stanowią kamień obrazy, i Bogu jednemu wiadomo, jak się ten węzeł gordyjski rozwikła. Na trwałéj podstawie prawności, na księdze uchwał sejmowych 1848 roku, przez króla Ferdynanda I-go podpisanych, Węgry wymagania swoje oparły i nic ich dotąd zachwiać nie zdołało. Już na inne ustępstwa cesarz przyzwolił, ale na osobne, odpowiedzialne sejmowi ministerstwo, waha się oświadczyć zgodę; głównie bowiem chodzi o wydziały skarbu i wojny. Rozmaite wprawdzie krążą wieści. Hr. Apponyi i baron Vay szczerze na drodze pojednania pracują; lecz świeże ukazanie się kanclerza Węgierskiego w Peszcie, lękać się każe, czy zrozpaczawszy o doprowadzeniu stron do wzajemnych ustępstw, ręce mu nie omdlały i czy nie postanowił złożyć pieczęci, którą nie ma nadziei stwierdzić powrótu praw starodawnych? Rzeczy tak jak się dziś ułożyły, długo trwać nie mogą; bo choćby wieść, że część magnatów odstąpiwszy od praw 1848, gotowa jest przyjąć stan rzeczy, jaki do tego roku istniał, choćby, mówię, ta wieść okazała się płonną, wynurzają się tu i ówdzie objawy, zdradzające nierozwagę i niewczesne zagorzalstwo umysłów, które sprawę Węgierską psuje i większość winą płochości obarcza. Do czego np. podobne są wybory radców gminy pesztańskiéj, gdzie ogromną większością mianowano, prócz głośnych wychodźców, którym żadna władza jeszcze powrótu do kraju nie dozwoliła: Garibaldiego, cesarza Napoleona, Wiktora Emmanuela, Cavoura, Cialdiniego i tym pod.? Z dwóch rzeczy jedna: albo wyborcy są tak nierozsądni, iż sądzą że najwyższy zaszczyt wyżéj wymienionym osobom wyrządzają, albo tak lekceważą własne obywatelskie prawa, że je za przedmiot dziecinnej igraszki poczytują. Rzecz smutna, że w najważniejszych, w najuroczystszych chwilach narodowego życia, ludzie tak łatwo wieniec dębowy na czapkę z dzwonkami zamieniają!

Z Włoch, nadesłane przez telegraf wiadomości nic stanowczego nie przyniosły. Ogromna parlamentowa burza przez Garibaldiego wzniecona, prócz zgorszenia, żadnego niesprawiła pożytku. Pierwszy to raz w izbie poselskiéj turyńskiéj prezes nakryć głowę musiał. Wiadomo że to jest symbolem, z Anglji i Ameryki północnéj pożyczonym, a mającym wyrażać, iż izba do tego stopnia nierozumu i niesforności przyszła, że jéj przewodnik uszy sobie zatknąć musi, aby hałasu i wzajemnych obelg nie słyszał. Trwało to czas niejaki, lecz nakoniec wrzawa się przesrożyła; niezachwiany spokój hrabiego Cavour, ten namiętny wybuch złagodził i po uciszeniu się izby, kiedy prezes znowu głowę odkrył, Garibaldi z umiarkowaniem przemówił i niemal sam pierwszy pojednawczą dłoń wyciągnął. Może w rozumie i sercu swojem przeświadczony, że istotnego żalu do hrabiego Cavour mieć nie powinien, chciał tym wybuchem otrząsnąć się z nieszczęsnych wpływów, które ciągle go z bitego toru wielkich zasług, na obłędne manowce sprowadzały. Może przez to uniesienie, przez niesprawiedliwość, jakiéj się względem doradców korony i większości izby dopuścił, chciał nabyć prawa okazania się względem nich wyrozumialszym, bo potrzebą jest dusz wzniosłych, wynagradzać zadane krzywdy.

Włochy.

Postępowanie Garibaldiego niepokoi zwolenników sprawy włoskiéj. Kiedy jeszcze był na Kaprerze, wyrobnicy mediolańscy wysłali doń deputację z adresem; dana im odpowiedź na piśmie była tak gwałtowną, wyrazy użyte, przy wzmiance parlamentu, tak cierpkie i krzywdzące, że prezes izby Ratazzi udał się za przybyciem jenerała do Turynu, do jego mieszkania, z żądaniem, aby te wyrazy cofnął. Garibaldi uczynił to przez list, w którym wznowił dawniejszą myśl swoją, a raczéj Mazziniego *pospolitego ruszenia* narodu. Dziennik paryzki *Mniemanie Narodowe*, stateczny wielbiciel Garibaldiego, czyni z powodu zatargów jego następne uwagi:

„Ow projekt powszechnego uzbrojenia narodu, przypominający *miljon strzelb*, sprawi w całych Włoszech nie-

zmierne wrażenie i wywoła w izbie rozprawy namiętne, wielce niepokojące Turyn.

„Garibaldi, jak wyraża się w swym liście, depce nogami wszelkie pojedyńcze spory. Wierzymy mu na słowo. Nie ma on osobistéj nienawiści do hr. Cavour; hr. zaś Cavour nie walczy z Garibaldim, nie walczy z człowiekiem z całym uporem najgłębszych politycznych przekonań,a mimo to jednak rozbrat między nimi jest głęboki.

„Ten antagonizm stronnictw, to pojątrzenie, te gwałtowne wybuchy, ten opłakany rozdział między najdostojniejszymi obywatelami, moglibyśmy rzec, między ojcami ojczyzny, wyjaśnia się dostatecznie przez stan rzeczy. Dzieło jedności ugrzęzło; reakcja podwaja siły; rozruchy przeszły w obyczaj na południe; wszyscy patryoci znają wroga; wszyscy jednomyślnie go nienawidzą i do jednego celu zmierzają, ale nie mogą porozumieć się co do środków najprędszego i najrychlejszego dójścia do mety. Jedni, chcieliby lawirować, jak żeglarze zachwyceni na pełném morzu przeciwnemi wichrami; inni, uniesieni wielkością serc swoich, woleliby wręcz uderzyć na zawadę i rozbić ją niewstrzymanym zapędem. Ci lękają się, by ciągłém zwlekaniem nie zgubiono wszystkiego, owi, przeciwnie, drżą aby nie runęło z trzaskiem tak pracowicie zbudowane dzieło uporem dokonania go przez niewczesny napad. Nigdy narod nie znajdował się w położeniu trudniejszem, drażliwszem, zawilszem i niebezpieczniejszem.

„Włochy stoją między dwóma nieprzyjaciołmi, sprzysiężonymi przeciw ich jedności i niepodległości. Jeden, opierając się o niedobyte twierdze czworoboku, trzyma bezustanku nad ich głową groźbę najazdu 200,000 bagnetów; drugi, w imię wiary, wzywa ludności do rokoszu i silny swą niezgwałconą neutralnością, ciska zatrute groty na naród przywiedziony do bezwładności.

„Rzym, co miał być stolicą Włoch niepodległych i jednolitych, stał się ogniskiem najzuchwalszéj reakcji. Zapaśnicy wszystkich prawowitości zebrali się w wiecznem mieście, by spiskować przeciw wszystkim wyzwolonym rządom odrodzonéj Europy. Ojciec św. służy im za przedmurze, za puklerz i za postrach. Franciszek II, używając i nadużywając niebacznéj wspaniałomyślności Wiktora-Emmanuela, wyzyskuje, z całym zapałem uświęconą nietykalność, zapewnioną Ojcu św., roznieca, w dzień i w nocy, ogień niezgody w krajach neapolitańskich, narzuca rządowi włoskiemu konieczność znieruchomienia swego wojska na południu półwyspu i dokonywa, na korzyść Austrji diwersję, z któréj może prędko skorzystać jéj przyjdzie.

„W pośród tak ciężkich zawikłań, można wszystkiego oczekiwać i rzeczy przewidzianych i nieprzewidzianych. Roztropność hr. Cavour może być zwichniętą, przez wypadki i trafy nieobliczonéj doniosłości. Czyż wiemy, jakie echa obudziłby wystrzał rusznicy na tym lub owym brzegu Mincio? Czyż wiemy, jakie wypadki sprawadziłoby w Rzymie nowe *Conclave?*“

Ogłoszenie królestwa włoskiego wywołało protestację; byłego w. ks. toskańskiego, podpisaną, w Dreznie, d. 26 marca 1861, i byłego ks. Modeny, podpisaną w Wiedniu, 30 marca, tegoż roku. Rzeczone akta powtarzają zarzuty już tylokrotnie objawione.

Turyn, *13 kwietnia.* Dwa najważniejsze wypadki, które w tych dniach zaszły, są: list Garibaldiego do prezesa izby poselskiéj, p. Ratazzi i dekret królewski, tworzący 6 korpus siły zbrojnéj włoskiéj, z ochotników rozwiązanego południowego wojska. List Garibaldiego brzmi jak następuje:

„Wytłumaczono niektóre moje wyrażenia złośliwie, starano się wmówić, że chciałem nastawać na parlament i na osobę królewską. Moje poświęcenie dla Wiktora-Emmanuela stało się przysłowiem we Włoszech, równie jak moja przyjaźń dla króla. Sumienie zabrania mi schodzić aż do usprawiedliwień. Co do parlamentu, całe życie moje, poświęcone niepodległości i swobodzie mojego kraju, nie pozwala mi zniżać się aż do tłumaczenia się z winy nieuszanowania majestatu izby przedstawicieli ludu wolnego, wezwanéj do odbudowania Włoch i do wprowadzenia ich w grono pierwszych narodów świata.

„Opłakany stan Włoch południowych, zaniedbanie, w którem zostawiono walecznych moich towarzyszów broni, głęboko oburzyły mię przeciw sprawcom takiego nieładu i niesprawiedliwości. Ale schylam czoło przed świętą sprawą narodową; rzucam pod nogi wszystkie spory osobiste, dla wyłącznéj i nieustannéj pracy nad sprawą, abym i z mojéj strony przyłożył się do osiągnienia wielkiego celu. W moc parlamentarnego początkowania, załączam tu projekt narodowego uzbrojenia; proszę o udzielenie go izbie, stosownie do przepisów. Mam nadzieję, że wszystkie odcienia izby zgodzą się odwrócić wszelki daremny napad, że parlament włoski wpłynie, całą swoją przewagą na wprowadzenie w ruch środków najniezbędniejszych i najkonieczniejszych, do ocalenia ojczyzny.“

Gazeta Urzędowa królestwa ogłasza dekret Wiktora-Emmanuela utworzenia 6 korpusu:

„1 Szóste wielkie dowództwo wojskowe będzie miało siedlisko w Neapolu; obowiązki jego będą też same, jakie określił dekret 25 marca 1860.

„2 Dowództwo jeneralne dywizji wojskowéj, mające siedlisko w Palermo.

3 Dwa dowództwa jeneralne poddywizji wojskowéj: jedno w Umbrji, mające siedlisko swoje w Peruzie, drugie w Marchjach, mające swe siedlisko w Ankonie.

Francja.

Paryż, *14 kwietnia.* Minister spraw wewnętrznych, hr. Persigny, złożył cesarzowi, na d. 12, raport, przedstawiający potrzebę decentralizacji. Znaczna liczba spraw, zależąca dotąd od rowiązania ministra, będzie mogła na przyszłość załatwiać się przez prefektów i władze departamentowe. Cesarz rzeczony raport potwierdził i wykonanie jego nakazał. *Monitor*, pod dniem dzisiejszym, umieścił ten dekret, jako prawo obowiązujące.

Dziennik *Niepodległość Belgijska* uwiadamia, w wyrazach pełnych uczucia, że ks. d'Aumale, umiejący równie władać piórem, jak szablą, wystąpił w obronie swojego rodu tak namiętnie skrzywdzonego przez ks. Napoleona, w rozgłośnéj mowie o sprawie włoskiéj. Broszura ks. d'Aumale, pod nazwą *list o historji francuzkiéj*, świeżo wyszła na jaw.

Monitor umieścił pod d. 13 i 16 kwietnia raporta o wyprawie Kochinchińskiéj admir. Charner do ministra wojny i kontr-admirała Page, obejmujące szczegóły świeżo odniesionego zwycięztwa. Postaramy się treść tych urzędowych doniesień podać w następnym numerze *Kurjera.*

Anglja.

Londyn, *14 kwietnia.* Dziennik *Press* występuje z nowym projektem rozwiązania trudności Jońskich, a mianowicie: ponieważ król Otton jest bezdzietny, niechby Europa mianowała jego następcą królewicza Alfreda; wówczas przyłączenie wysp jońskich nie znalazłoby oporu, przynajmniéj w Anglji. Środek jest dowcipny pogodzenia nowéj polityki z wiekowemi jéj wymaganiami!

Sir Edwin James złożył umocowanie jako przedstawiciel gminy Marylebone; wnet całe wojsko ubiegających się o to miejsce w parlamencie, poczęło wyprawę. Nadzieję ubieżenia współzawodników posiada p. Oliveira.

Wczoraj odbyła się rada ministrów; zwołana od poniedziałku, opóźniła się z powodu silnego napadu podagry, któremu uległ szlachetny lord, ale *Palmerstonius sempe virens*, jak go tu nazywają, pokonał tę nieprzyjaciółkę; jednak nie mogąc opuścić pokoju musiał przyjąć kolegów we własném mieszkaniu.

Składki na ulżenie głodu indyjskiego, wyniosły dotąd 51000 f. st. z których odesłano już do Kalkutty 36000.

Lord Elgin znajdował się wczoraj na posiedzeniu izby wyższéj; serdecznie został przyjęty. Zdawał się używać dobrego zdrowia, ale słońce okropnie go osmaliło.

Zaniechanie przez wyrobników pracy wzięło koniec i znaczna ich część wróciła do większych rękodzielni. Ułożono się, że wyrobnicy będą wolni od pracy w sóboty od południa, z opłatą od godziny nie zaś ode dnia.

ZWIĄZEK NIEMIECKI.

Brunświk 11 kwietnia. Sprawa jedności niemieckiéj czyni ciągle postępy w sumieniu narodu. Stowarzyszenie ludowe, znajdujące się pod kierunkiem hrabiego Benigsena, szerzy swoje wpływy i nie przestaje w drodze przekonania zachęcać Niemców do tego zwłaszcza, aby utworzony został parlament wspólny dla całych Niemiec o dwóch izbach, z których druga od wyboru; aby utworzyć silną władzę centralną, mającą czuwać nad bezpieczeństwem zewnętrznem i przedstawiać wielki naród niemiecki z właściwą godnością, w obec cywilizowanego świata; nakoniec, aby urządzenie wojska związkowego oprzeć na trwałych podstawach. Już pod tym ostatnim względem księstwo Sasko-Koburgskie dało piękny przykład, wcielając swój kontyngens do wojska pruskiego. Niewiadomo, czy Wilhelm I, to przyjmie; ale to pewna, że gdyby wszystkie rządy niemieckie poszły za przykładem Koburgskim, wkrótce stanęłaby tak ogromna siła zbrojna lądowa, któréj, co do liczby, żadne państwo sprostać by nie zdołało. Teraz sejm Brunświcki otrzymał wielką liczbę prośb o uchwalenie i parlamentu i władzy centralnéj niemieckiéj. Wyznaczeni przez izbę kommissarze w sprawozdaniu swojem doradzają to izbie.

Adres, okryty licznemi podpisami mieszkańców, złożony został reprezentacji krajowéj. Zawiera zaś w sobie prośbę:

„Niech przedstawicielstwo krajowe raczy wspierać dążenia, ściągające się do osnucia władzy centralnéj i powszechnéj reprezentacji niemieckiéj. Komitet uznaje prawowitość téj prośby, tak, iż doradza zgromadzeniu następną uchwałę:

„Reprezentacja krajowa, również będąc przekonaną, że najściślejsza jedność plemion niemieckich jest jedynym środkiem pokonania grożących w przyszłości niebezpieczeństw i że tylko Niemcy zjednoczone zdolne są dójść do stopnia potęgi, która wrażając uszanowanie zewnątrz, byłaby dość silną do opieki nad rozwojem potęg narodowych na dziedzinie układów, do zapewnienia wspólnych praw i utorowania drogi do ostatecznego celu narodu niemieckiego, t. j. do władzy centralnéj niemieckiéj z reprezentacją narodową niemiecką. Nadto, jest naglącą potrzebą poruczyć kierunek wojska związkowego Prusom, równie w razie wojny, jak podczas pokoju, a to w widoku jedności ubioru i uzbrojenia, iżby obawy, pochodzące z niedostateczności sił naszego wojska, nazawsze znikły. Komitet, mówimy, ma nadzieję, że rząd książęcy, oddając słuszność dążeniom do jedności ludu niemieckiego, i uznając grożące niebezpieczeństwa, zachęcać będzie też dążenia i nadal, w miarę swéj możności. Prosi zatém rząd książęcy dołożyć wszelkich usiłowań, aby życzenia prawowite ludu niemieckiego, zostały wysłuchane.

„Brunświk d. 8 kwietnia 1861.“

Austrja.

Wiedeń, *10 kwietnia.* Podług nadesłanych z Pesztu wiadomości, sejm węgierski odbył d. 9 kwietnia, drugie posiedzenie. Zajmowano się tylko szczegółami porządkowemi, odczytano nazwiska wszystkich posłów, rozdzielono ich przez losowanie na 9 oddziałów, dla rugów. Dziennik *Wschodnio-Niemiecka Poczta*, uwiadamia, że przy odczytaniu nazwisk posłów zaszedł objaw, którego pomijać nie należy, służy on bowiem do zrozumienia ducha obecnego sejmu. Nazwiska najwziętsze jak naprzykład, pp. Deak, Eotvos, Nyary witano głośnemi okrzykami *elien*! (niech żyje); ale pełném zapału uniesieniem przyjęto nazwisko hr. Władysława Teleki i oklaski trwały przez kilka minut. Ten objaw zapowiada, że Teleki będzie mężem największego wpływu na sejmie i upoważnia do wierzenia, że zostanie przewodnikiem ogromnéj części posłów, a może i większości. Przypadek zdarzył, że gdy ciągniono losem członków kommissji, nazwisko hr. Teleki, piérwsze wyszło z urny. Okrzyki *niech żyje!* zabrzmiały bez końca.

Ale nie obeszło się także bez objawu niechęci; przedmiotem jego był poseł Dobrański, dawniejszy radca namiestnictwa w wielkim Waradynie, pod zarządem ministra Bacha, a dziś zajmujący ten sam urząd w Budzie. Wynurzenie pogardy było tak silne, że ujrzał się zmuszonym opuścić izbę. Posiedzenie nic więcéj godnego uwagi nie przedstawiło.

Dziennik berliński *Gazeta Narodowa*, otrzymał następny list z Pesztu z d. 10 kwietnia. Zdaje się, jeśli się nie mylimy, od p. *Simon*, redaktora dziennika paryzkiego, la *Patrie*:

„Umysły są bardzo wzburzone. Opierając się na znajomości, jaką posiadam, spraw węgierskich, sądzę, iż mogę przepowiedzieć umyślne trwonienie czasu w najważniejszych przedmiotach. Idzie bowiem o danie możności sejmom kroackiemu i siedmiogrodzkiemu zagłosowania powrótu do matki-ojczyzny. Tymczasem, tak tu rozumują: ruch słowiański w Serbji i Bośnji nabędzie siły, polityka też włoska potrafi się wyjaśnić. Przez ten obrót ciągłych odkładów i groźbę zamienienia sejmu na konwencję narodową, Węgry spodziewają się wyrwać od rządu wiedeńskiego nowe, szersze ustępstwa, albo wywołać stan oblężenia. Samo z siebie, że w tym ostatnim razie znika wszelka nawet nadzieja pojednania z Wiedniem.“

Co do innych sejmów, depesze dzienników wiedeńskich podają następne szczegóły:

„*Praga* 10 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie zajęły rugi. Następnie roztrząsano prawa niewiast do uczęstnictwa w wyborach. Tymczasowo postanowiono, że niewiasty posiadające wymagane dla wyborów przymioty, mogą należeć do wyborów przez swoich pełnomocników.“

Oppawa, 10 kwietnia. Miejsce adresu, wykazujące potrzebę jedności cesarstwa i wyrażające ufność w gabinecie, kończy się następnemi słowami: „Z tém uczuciem wierności i pełnego uszanowania poświęcenia dla najjaś. p. i domu cesarskiego, sejm szląski rozumié, że powinien wynurzyć żądanie, aby podobało się w. c. m. i nasze księstwo uszczęśliwić odwiedzeniem dla odebrania osobiście od sejmu przysięgi na wierność całego kraju.

„*Zalcburg*, 10 kwietnia. Minister Lasser oświadcza, iż przyjmuje wybor do rady państwa; dziękuje zgromadzeniu za położoną ufność i dodaje: „Trzymać się będę sumiennie programmatu ministra stanu; znajdziecie zawsze we mnie zapaśnika jedności cesarstwa, o tyle ile być może ziszczoną podług dyplomatu 20 października i konstytucji 26 lutego, zapaśnika równości praw politycznych, oraz zobowiązań wszystkich krajów i ludów cesarstwa, zapaśnika strzegącego świętych praw korony i utrzymania pomyślności i swobody ludów, zapaśnika nakoniec ustalenia i rozwoju naszéj konstytucji.“

Zwróćmy tu jeszcze uwagę na mowę, wyrzeczoną przez hr. Antoniego Auersperg, na sejmie lublańskim (Laybach), sprawozdawcę projektu adresu, uchwalonego na tym sejmie.

Mówca rozwiódł się szczególniéj nad położeniem politycznem i stosunkami Węgier do cesarstwa, nad uczynionemi ustępstwami i sposobem, w jaki je przyjęto. Oburza go zdzieranie orłów cesarskich w Węgrzech, nawet z saméj twierdzy budzyńskiéj, na któréj, począwszy od przeszłego wieku, obok herbu cesarstwa znajdował się i herb węgierski. Przystąpiwszy do stosunków innych narodowości z Węgrami powiedział: „Czyż jesteśmy od nich niższymi?“ Hr. Emil Dessewffy już wyrzekł, że dobrze pojęta miłość własna, powinnaby skłonić Węgrów do zgody z innemi plemionami Austrji.

Ale ten przedmiot należy roztrząsnąć, nie tylko pod względem samolubstwa, ale i pod względem uczucia. Mówca chciałby odezwać się do Węgrów językiem czułości; przypomina, że inne ludy Austrji przyczyniły się do tego, aby Węgrzy przestały być paszalikiem tureckim. Karnjola przelewała krew w wojnach z muzułmanami. Jeżeli dawniéj Węgry nie chcieli łączyć się z ludami austryjackiemi, absolutyzm, który w cesarstwie panował, mógł być tego przyczyną. Ale dziś ta przeszkoda znikła. Wysyłając delegowanych do rady państwa, Węgry lękają się przewagi większości; ale obawa jest bezzasadną, jak tego dostatecznie dowiodła ostatnia rada państwa. Winienem dodać, że zwycięztwo radców węgierskich nie jest skutkiem ich parlamentarnéj wyższości, ale tego szczegółu, że niewęgierscy członkowie razem z nimi poszli. I ja szedłem razem z Węgrami, dopóki ich roszczenia były umiarkowane i mogące się pogodzić z prawami wolności. Według zdania mówcy, konstytucja 1848 rozdarła sankcję pragmatyczną. Rewolucja węgierska upadła, ale mówca nie zawoła *biada zwyciężonym!* (ve victis!) Zwyciężony praw swoich nie traci, bo każdy naród posiada prawa nie ulegające żadnemu przedawnieniu i powinność własnego ocalenia. Wszakże, Węgrzy nie mają prawa zwalać na nas całego długu państwa, albo, w razie wojny celem utrzymania całości Austrji, nie mają prawa uznawać téj wojny za nieprawną i ciężar jéj zwalać na inne kraje. Porozumienie się, układy, rokowania są konieczne. Wyciągnięta ręka do zgody zostanie najchętniéj przyjętą. Mówca kończy następném zdaniem: In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas, (w kłopotach jedność, w wątpliwościach wolność, we wszystkiém inném miłość). (Długie oklaski).

Dziennik, wychodzący w Pradze pod nazwą *Bohemja* donosi o zbliżeniu się między sobą dwóch głównych sejmowych stronnictw: czeskiego i niemieckiego:

„Wczorajszego wieczora przybyli na kasino niemieckie ks. Karol Auersperg, hr. Salm i wielu innych przedstawicieli wielkiéj własności ziemskiéj, dla rozmówienia się z deputowanymi niemieckimi. Ks. Auersperg uczynił swoje wyznanie wiary, przychylne Austrji jednolitéj i silnéj, opierające się na podstawach szczerze wyzwolonych. Zaszła wzajemna wymiana mniemań politycznych i roztrząsano najważniejsze pytania. O ośméj oznajmiono przybycie delegacji Kasino czeskiego; powitano ją oklaskami i okrzykami *Sława*! rzeczoną deputacją składali pp. Pstross, Mastny i doktor Porok. P. Pstross miał mowę niemiecką, w któréj wyraził, że delegacja przybyła pozdrowić swych niemieckich współtowarzyszów; stronnictwo jego, będące stronnictwem czeskiém, pragnie Austrji jednolitéj i silnéj, w któréjby wszystkie części składowe mogły znaleźć swobodny rozwój, Austrji, któraby sama mogła założyć swą siłę i potęgę, nie opierając się na cudzoziemskiéj pomocy. Zapewne i deputowani niemieccy do tegoż celu dążą. A więc byłoby rzeczą pożądaną, aby oba stronnictwa podały sobie ręce i pracowały nad jednąż wynikłością. P. Porok przemówił w tymże duchu; będąc umocowanym na sejm z obwodu, w którym przemagająca jest ludność niemiecka, znajdował właściwém bywać tak w klubie niemieckim jako też w klubie czeskim, co dało mu sposobność przekonać się, że obie ludności jednostajne uczucia ożywiają; oświadczył to deputowanym czeskim, którzy poruczyli mu i obu jego towarzyszom oznajmić deputowanym niemieckim i wezwać ich do wzajemnego porozumienia się. P. Mastny odezwał się, zgodnie z poprzedzającymi mówcami. Te trzy mowy przyjęto z żywemi okrzykami. Zgromadzenie było gotowe natychmiast przyjąć przyniesione przełożenia, gdy p. Wajdele uczynił uwagę, iż należało rzecz zgłębić i że niewłaściwie było naradzać się w obec delegacji, która wnet ustąpiła. W pół godziny ukazała się w klubie czeskim delegacja Kasino niemieckiego, złożona z barona Riesestallburg, p. Wanichek i doktora Stamm, dla podziękowania towarzyszom czeskim. Po nich zabrał głos p. Stamm, w języku niemieckim, mowa jego błyskała dowcipem. Na końcu uznano, że porozumienie szczere i trwałe mogło dokonać się tylko na zasadzie programmatu pisanego; zostawiono więc spółbraciom czeskim przywiléj redakcji, co też ze strony swéj przyrzekli.“

Piszą ze Lwowa do dziennika *Prassy:* „Obwieszczenie dyrektora policji, wydane w skutek rozkazu gubernatora, zabrania wszelkich politycznych objawów, tudzież noszenia politycznych znaków jako to: żałobnych kokard, chustek na szyję i wstążek zegarkowych trójbarwnych, lasek okutych i t. p., nadto, ponieważ wybory już ukończono, wszelkie zbieranie się wyborców jest wzbronione.“

Dziennik urzędowy Triestyński umieścił ogłoszenie blokady, nakazanéj przez rząd turecki przez notę 16 ramazana (27 marca) Ali-Paszy, ministra spraw zagranicznych. Rzeczona blokada rozciągać się będzie wzdłuż wybrzeża albańskiego, począwszy od Durazzo aż do ostatecznych kończyn, a więc do granicy austryjackiéj.

Dziennik węgierski *Surgöny* oznajmuje, pod d. 10 kwietnia, że hr. Apponyi wyjechał do Wiednia, baron zaś Vay przybył do Pesztu. Podróż sędziego nadwornego przypisują zamiarowi wyjednania w Wiedniu nowych ustępstw. Oddalenie się zaś od dworu kanclerza tłumaczą odmową Franciszka-Józefa przychylenia się do wymagań Węgrów.

Z Pesztu piszą, że izraelici obchodzili z największą uroczystością rocznicę smutnego zgonu wielkiego obywatela hr. Szechenyi. Długo przed rozpoczęciem nabożeństwa bożnica była przepełniona. Wielki rabbin Meysel miał mowę, która sprawiła silne wrażenie. Magnaci, obecni w bożnicy, skrzyżowali między sobą szable, na znak braterstwa. Po czém wszyscy obecni zaśpiewali hymn narodowy Szozat, przy odgłosie organów. Węgrzy udali się potém przed mieszkanie wielkiego rabina, wezwali go, aby wyszedł na balkon, okryli oklaskami, ten zaś wynurzył im swą wdzięczność.

Przedwczoraj skończyły się wybory radców gminy peszteńskiéj. Między wybranymi znajdują się: Ludwik Kossuth, Klapka, Perczel, Pulski, Vester, Kmety (renegat), biskup Horwath, wszyscy wychodźcy, cesarz Napoleon (213 głosów) król Wiktor-Emmanuel, książe Napoleon, p. Vincke i Garibaldi (437 głosów). Hr Cavour, jen. Cialdini, p. Dunlop, sekretarz poselstwa angielskiego, bawiący w Peszcie i adjutant jenerała Turra otrzymali także pewną część głosów.

Gazeta Narodowa Pruska otrzymała list z Pesztu, pisany d. 10 kwietnia, donoszący, że z każdym dniem stan rzeczy staje się groźniejszym. Baron Vay, kanclerz węgierski, przybył tu przejazdem do dóbr swoich, gdzie kilka dni ma zabawić. Rzecz prosta, każdy zapytuje siebie, czy to jest czas na podobne rozrywki; że zaś odpowiedź musi być przecząca, sądzą, że kanclerz węgierski usunął się na chwilę od ministrów niemieckich, widząc iż nic otrzymać niemoże na korzyść Węgier, a z drugiéj strony wymagania jego współziomków są tak wielkie, że cesarz w żaden sposób ich nie przyjmuje. Baron Vay rozumié, że tymczasowa nieobecność uczyni dwór podatniejszym do ustępstw, a spółziomków umiarkowańszymi w wymaganiach. Nie mamy tu dokładnych wiadomości o tém co się w Wiedniu dzieje. Być może, że p. Schmerling od otwarcia sejmów prowincjonalnych poczytuje politykę swoję za utrwaloną i że adresy za państwem jednolitém, ośmieliły rząd do oporu przeciw Węgrom.

Niezmierna większość sejmu zdaje się mieć nieodzowne postanowienie, ani na włos nie odstąpić od zasad 1748, wątpić więc należy, aby zagłosowano adres do cesarza, bo twierdzą, że sejm nie może przemawiać do nieukoronowanego jeszcze króla. Najprawdopodobniéj, że sejm, pod kształtem uchwały, wyda *ogłoszenie praw* i wstrzyma się od wszelkich prac prawodawczych, aż do otrzymania przychylnéj odpowiedzi z Wiednia.

W rzeczoném *ogłoszeniu*, przedewszystkiém, sejm dopomni się o zwołanie posłów kroackich i siedmiogrodzkich. Sejm nie chce zmuszać tych krajów do wyprawienia do Pesztu swych posłów, ale domaga się, aby rząd ich powołał i w ten sposób, ze swéj strony, uznał prawne istnienie ustaw 1848. Słowem, sejm pragnie *powrócenia wszystkiego do uprzedniego stanu* (restitutio in integrum), inaczéj niedopuści koronacji. *Prawa* strona (rządowa) izby sejmowéj składa się z *trzech* członków; znajduje się też i *lewa*, (republikańcka) któréj wymagania nie idą daléj jak wymagania większości, lecz która nie wierzy, aby przyjęto je w Wiedniu i na ten przypadek myśli o innych środkach.

Załączamy niżéj depeszę nie zupełnie jasną, nadesłaną z Pesztu d. 12 kwietnia do dzienników berlińskich:

„Rozprawy odbyte dziś wieczorem na nieurzędowéj konferencji, dozwalają przewidywać, że przełożenie barona Eotvos wysłania adresu do cesarza popieraném będzie tylko przez mniejszość. Przełożenie wprost owemu przeciwne wymaga, aby manifestu nieogłaszać, ale poprostu złożyć uchwałę (jaką uchwałę?) sędziemu nadwornemu. Powszechnie mniemają, że ta uchwała otrzyma większość stu głosów. Na jutro zapowiadają posiedzenie izby poselskiéj, a następnie zajdzie tygodniowa przerwa. Spółczucie dla p. Deak ostyga, bo stanowczo nie oświadczył się za niezawisłemi ministerstwami węgierskiemi, skarbu i wojny. Rozróżnienie cząstkowe już nastąpiło. Magnaci chcą wrócić do konstytucji, jaka obowiązywała przed 1848, stronnictwo liberalne trzyma się praw 1848.“

List z Pesztu, do dzienników wiedeńskich, oznajmuje:

„W wyższém naszém towarzystwie następny wypadek sprawił wielkie wrażenie. Na pierwszém posiedzeniu izby magnatów, znajdował się hr. Forgach, półkownik żandarmerji, znany jako donosiciel wyższego rzędu. Hr. Emmanuel Zichy (syn Izabelli Mniszchówny) zbliżył się do niego, rozkazując, aby natychmiast opuścił posiedzenie; było bowiem rzeczą niegodną, aby człowiek tak splamiony, miał mieć udział w obradach najpierwszego stanu królestwa. Hr. Forgach opuścił izbę, lecz natychmiast przysłał do hr. Zichy kapitana Nemeth z wyzwaniem na pojedynek. Wyzwany prosił hr. Keglevicza na sekundanta, lecz ten oświadczył, że cześć niepozwala hr. Zichy bić się z takim człowiekiem, jak hr Forgach. Natychmiast więc złożono sąd honorowy, pod przewodnictwem barona Beli Wenkhejm; wyrok jego ogłosił, że hr. Zichy, bez postradania poczciwéj sławy nie może bić się z hr. Forgach, który ma być wyłączony od uczęstnictwa w posiedzeniach izby magnatów, dopóki nie oczyści się z ciężących na nim podejrzeń. Hr. Forgach natychmiast po ogłoszeniu tego wyroku, opuścił Peszt i Węgry.“

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają dwie następne depesze:

„*Praga*, 11 kwietnia.—Po odczytaniu wczorajszych i zawczorajszych protokołów wniesiono uczynione d. wczorajszego przełożenia. Gubernator, w odpowiedzi na zagadnienie p. Scheiter, o nietykalności i nieodpowiedzialności poselskiéj, wyraził, iż należało trzymać się rozporządzeń d. 26 lutego, które wskazują sposób ich zmiany. Poczém ks. arcybiskup pragski miał mowę, przyjętą z uniesieniem. Arcypasterz narodu czeskiego dowiódł, że najściślejszym węzłem, łączącym narod z królem, jest obrzęd koronacji; uchwalono więc wysłanie do Wiednia delegacji z prośbą, aby cesarz koronował się w Pradze; delegacja wyjedzie jutro do Wiednia. Składa się zaś z arcybiskupa i następnych członków: hr. Nistitz, Wanka, hr. Thun, ks. Auersperg, hr. Sternberg, Ehrlich, Stark, Haase, Palacki, Rieger i Brauner.

„Wniesienie adresu do cesarza jednomyślnie uchwalono. W kommissji redakcyjnéj zasiada też hr. Clam-Martinitz.“

Dziennik *Wschodnio-Niemiecka Poczta*, z d. 12 kwietnia, donosi, że przyjazd królewsko-neapolitańskiéj rodziny do Wiednia, oczekiwany jest w drugiéj połowie kwietnia; z królem i królową mają przybyć hrabiowie Trani i Caserte, dalsi członkowie domu królewskiego pozostaną jeszcze w Rzymie.“

Sejm karyntski, zebrany w Klagenfurcie, uchwalił, d. 8 kwietnia, adres, w którym w najdobitniéjszych wyrazach, zaklina cesarza, aby nie dozwolił najmniejszego uszczerbku jedności państwa; aby nie dopuszczał żadnych wyjątków dla pojedyńczych krajów.

Widocznie, że ten adres wymierzony jest przeciw wymaganiom narodu węgierskiego.

Kroacja. W liście pisanym z Zagrzebia, a ogłoszonym przez dziennik czeski *Czas*, czytamy co-następuje:

Dziś, 14 lutego o godzinie 10 miało miejsce pierwsze ogólne zgromadzenie komitatu. Naprzód udała się deputacja dla pozdrowienia nowego Naderspana komitatowego Kukulewicza. Druga deputacja czekała na niego przed gmachem zgromadzenia, trzecia zaś przy samem wejściu do izby. Wszędzie spotykały go radośne okrzyki ludu; który w mianowaniu go naderspanem, widzi rękojmię pomyślności całego kraju. Wejście jego do izby pozdrowiono grzmiącém *hurra*; na jego wezwanie wszyscy udali się do najbliższego kościoła, św. Marka, aby wzorem przodków, uprosić błogosławieństwo boskie temu odnowionemu obywatelskiemu życiu. Wróciwszy z kościoła Kukulewicz oznajmił naznaczenie siebie naderspanem komitatu i odczytał cesarski uniwersał zwołania; oświadczył też chęć złożenia przepisanéj przysięgi i przystąpienia do rozbioru niektórych niecierpiących zwłoki przedmiotów.

„Przed wykonaniem przysięgi przez naderspana, ks. biskup Kral miał mowę pełną wzniosłych myśli, przerywaną częstemi oklaskami. Wynurzył radość, jaką zwiastuje jutrzenka lepszéj doli. Mówiąc o ważności obrzędu spełnić się mającego, odezwał się do Kukulewicza w następne słowa: „Szczęśliwy jestem, że dostała mi się cześć wysłuchania przysięgi męża znakomitego nauką, w całym słowiańskim świecie i nazawsze między nami pamiętnego przez zasługi, złożone narodowi i ojczyźnie.“ Przebiegłszy czyny Kukulewicza w zawodach, obywatelskim i naukowym, biskup uwielbił chwałę jego przodków, ozdobionych, jak się wyraził, niezwiędłemi laurami.

Po wykonaniu przysięgi, Kukulewicz, według dawnego obyczaju, trzykroć podniesiony został na rękach otaczających, wśród radośnych okrzyków zgromadzenia. Następnie naderspan miał głos wymówny, głęboko pomyślany i przejęty duchem narodowym; ten głos miał ogromne po-

wodzenie; co chwila przerywały go nieustanne okrzyki i grzmiące oklaski. Treść jego jest następna:

„Nie mam ani bogactw, ani wysokich zaszytów; niezajmowałem żadnego ważnego stanowiska w państwie, gdy podobało się cesarzowi mianować mię naderspanem; ale mam miłość dla współziomków i ojczyzny. Pozostanę Kroatą, wiernym mojemu krajowi, małemu, ale niegdyś pełnemu sławy. Był on wielkim i przy pomocy boskiéj stanie się znowu wielkim i głośnym w bliskiéj przyszłości. Jako naderspan, wyłożę myśl przewodniczącą mi w obywatelskim i naukowym zawodzie, myśl która urodziła się przed 20 laty między nami, w naszym małym kroackim kraju. Nie mam ani planów ani zamiarów ukrytych, wszystkie moje widoki są znane: będę obrońcą praw ludu, praw stwierdzonych i zapieczętowanych jego krwią, tudzież podpisami wszystkich panujących nam królów. Obudzę sumienie ludowe, bo bez niego nie możemy stać się ludem wolnym. Jednego tylko pragnę, aby wszystkich Kroatów ożywiało równe mojemu uczucie. Wówczas nie znajdzie się ani jeden, coby niewierzył być niegodnem ludu kroackiego szukać wsparcia u obcych, i owszem wszyscy powinniśmy liczyć na własne siły, wydobyć przez siebie samych i z siebie samych wszystko co czas i dola nam przynosi i przyniesie; a nadewszystko powinniśmy być samymi sobą; a naprzód powinniśmy połączyć się węzłem przyjaźni z Węgrami, którzy od wieków byli naszymi najbliższymi sprzymierzeńcami. Ojcowie nasi nad wszystko miłowali wolność i przestrzegali całości praw kroackiéj korony; przekazali też powinność swym potomkom. Biada nam, jeśli nie pójdziemy w ślady ojców, jeśli pozwolimy, aby prawa i swobody naszéj korony miały doznać krzywdy; splamilibyśmy święte popioły naszych naddziadów. Ale niezapominajmy, że wolność naszych naddziadów była wolnością konstytucyjną, umiarkowaną, umiejącą trzymać środek między absolutyzmem i anarchją. Błędny krok, niebacznie postawiony, doprowadziłby nas do zguby. Świeże doświadczenie aż nadto nas o tém przekonało. Po 1848 r. nastał niemiecki absolutyzm! My, Kroaci, stoimy na progu wielkiéj przyszłości, jaką, pominąwszy inne przyczyny, zwiastuje nam jeograficzne nasze położenie.

„W jakąkolwiek stronę zwrócimy oczy, wszędzie ujrzymy pokrewne plemiona Słowian południowych, czekające od nas pomocy, lub opieki, jedne od jarzma niemieckiego, a niektóre, jarzma włoskiego. W obec zadania takiéj wagi, nie idźmy ubocznemi drogami, abyśmy się nie zbłąkali i nie chybili celu. Za lat 40, największą liczbę z pomiędzy nas pokryje mogiła, ale czyny, króre dziś spełniamy, przetrwają w swych następstwach i za te czyny potomność, albo nas uwielbi, albo potępi i przeklnie.

„Niech głównem naszem zadaniem w obecnéj chwili będzie praca około ulepszenia dotykalnego dobrego bytu ludu. Pod tym względem możemy śmiało pocieszać się nadzieją, że lepsze czasy poczną się dla nas, kiedy Sisseg i Esseg złączą się z Zagrzebiem przez koléj żelazną, kiedy ustanie ciągły, ciężący nad nami wzrost podatków, kiedy kraj nasz nie będzie nadal trapiony przez napływ urzędników tak obcych, jak miejscowych i kiedy sami szafować będziemy naszym skarbem. Dla dójścia do tego błogiego rozwiązania niezbędnie potrzeba zgody i jednomyślności. Przed połączonemi siłami naszemi upadnie też teraźniejszy systemat, tudzież wszystko cokolwiek nas dotąd uciskało i wątliło.“

Wniesiono potém przełożenia, mające pójść pod rozbiór na następnych posiedzeniach, a mianowicie: przywrócenie dawnych granic kroackich, zwołanie sejmu dalmacko-kroacko-słowackiego i t. d. Na następnem posiedzeniu odbyły się wybory: Otczycz został pierwszym, Buczycz drugim pomocnikiem naderspana, baron Kuchljan pierwszym, Gay (synowiec sławnego Gaya) drugim sekretarzem; Matoczycz, Balogh, Standnar sędziami najwyższymi; Kosticz wielkim podskarbim. Na tém posiedzeniu narodowcy odnieśli stanowcze zwycięztwo nad Magyarami. Na trzeciem posiedzeniu zgromadzenia ogólnego, prof. Szugay miał mowę tyczącą się miasta Zeng. Wiadomo, że dekret cesarski nadał temu miastu znajdującemu się dotąd pod zarządem wojskowym prawo wysyłania posłów na zgromadzenie komitatu essegskiego, i na przyszły sejm kroacki. Należy przypomnieć, że Zeng był niegdyś miastem wolném i że przemocą został oddany pod zarząd wojenny. Połączenie jego z miastem Esseg, przez dekret cesarski wydany podczas konferencji odbytéj przez mieszkańców zengskich za jedno z zupełnem uwolnieniem od zarządu wojennego, chcieli więc wskrzesić dawne swoje cywilne urządzenie; lecz okolnik ministra wojny, jen. Degenfeld, zapowiedział im, że mimo stosunków z komitatem essegskim i prawa wysyłania posłów na sejm kroacki, pozostaną i nadal pod wojennym zarządem.

Wszakże, takie rozwiązanie sprawy zengskiéj bynajmniéj niezadawalnia mieszkańców; p. Szugay zatém przełożył, aby zanieść prośbę do bana, o wyjednanie w Wiedniu powrótu miastu Zeng zupełnych praw, służących miastom wolnym. To przełożenie przyjęto; następnie uchwalono prosić cesarza o dozwolenie powrótu z wygnania osobom, zmuszonym opuścić kraj z przyczyn politycznych: znajdują się między nimi Czesi i Kroaci. Uchwałę podatków, która dała powód do wielkiego hałasu, odroczono do przyszłego sejmu.

Posiedzenia 17 i 18 lutego były bezbarwne; przeciwnie zaś posiedzenie 19, na którem uchwalono pod jakiemi warunkami dokonać się powinno złączenie kraju kroackiego z Węgrami, miało zupełnie inne znamię. Dziennik *Czas* uwiadamia, że Kroaci nie chcieli złączyć się z Magyarami na zasadzie prawa 1848, ktore znosi udzielność i niepodległość korony kroackiéj; rzeczone prawa nie mają znaczenia w kraju, gdyż nie były przez sejm przyjęte. Kroaci nie inaczéj złączą się z Magyarami, jak w moc Sankcji pragmatycznéj 1712, przez którą, cesarz Karol III, (VI) uznał udzielność i niepodległość korony kroackiéj i na mocy traktatu z królem Kolomanem, zawartego w r. 1102, który za siebie i następców uroczyście przysiągł, święcie szanować prawa ludu kroackiego, jako to: 1) udzielność i niepodległość królestwa; 2) wolność obioru wysokich dostojników duchownych i świeckich; 3) dawne prawa ludowe; 4) oddalenie Magyarów, którym nie wolno będzie mieszkać w kraju bez zgodzenia się Kroatów; 5) zobowiązanie następców do koronowania się na królów kroackich koroną Zwonimira; 6) zapewnienie, że sprawy kroackie roztrząsane będą oddzielnie, w samym kraju i przy uczęstnictwie ludu.

Posiedzenia 20 i 21 lutego potwierdziły uchwałę zapadłą na konferencji z banem, co do pogranicza wojskowego.

Na posiedzeniu 22, postanowiono prosić cesarza, aby pozwolił Wojewodynie serbskiéj odbywać sejmy narodowe.

Mowa p. Webera, o stosunkach Kroatów z Magyarami, wywołała żywe oklaski.

Według ostatnich wiadomości z Tyrolu, część niemiecka tego kraju, wierna odwiecznym podaniom, niezłomnie stoi przy tronie austryjackim; na sejmie w Inspruku, marszałek oświadczył, że Tyrolczycy chcą Austrji jednolitéj i w jéj obronie, w blizko zagrażającéj wojnie, gotowi są przelać aż do ostatniéj kropli, krew za cesarza. W części zaś południowéj, włoskiéj, zupełnie inny duch panuje. W Trydencie komitet włoski ogłosił odezwę, w któréj zapowiada, że łączenie się z sejmem insprukskim, przyjęcie choćby najdrobniejszego płatnego urzędu, uważane będzie za zdradę kraju; odezwa kończy się następnemi słowami: „Ostatnia godzina zmartwychstwania Włoch i śmierci Austrji już wybiła! *Niech żyją nasze Włochy zjednoczone! Niech żyje nasz król Wiktor-Emmanuel!*“

W Peszcie, około 60 posłów sejmu węgierskiego zebrało się na naradę do p. Nyary. Chodziło o rozstrzygnienie, czy sejm ma się konstytuować, na co wszyscy już się zgodzili.

D. 13 kwietnia. Razem z mianowaniem ks. Sapiehy marszałkiem sejmu galicyjskiego, ks. Litwinowicz, biskup-sufragan lwowski, został mianowany zastępcą marszałka.

Karłowice, (stolica Wojewodyny) 3 kwietnia.— Kongres narodowy Serbski otwarty został pod przewodnictwem patryarchy ks. Rajaczyca. To zgromadzenie ma rozstrzygnąć, czy Wojewodyna połączy się, albo nie, z Węgrami. Dla zrozumienia całéj doniosłości tego przedmiotu, należy utworzyć sobie jasne wyobrażenie czem są Węgry? Nie stanowią one, jak Włochy jednolitego ludu, ale wiele pojedyńczych różniących się od siebie. Plemieniem głównem są Magyary; dziś przychodzi im walczyć przeciw Austrji i odzyskać przywiązanie innych plemion węgierskich, a mianowicie Słowian. Plemię Słowiańskie nie tylko posiada Wojewodynę, ale rozciąga się na pogranicze wojenne, na ziemię Słowacką, największą część Kroacji i Dalmacji. Za granicami Austrji zajmuje trzecią część Turcji europejskiéj t. j. księstwo Serbskie, Bośnję, Hercogowinę, Bulgarję, część Macedonji, część północno-wschodnią Albanji, Czarnogórze i t. d. W żołnierzach pogranicza wojennego, Słowianie posiadają wielką siłę zbrojną. Przez stosunki narodowe ze Słowianami tureckimi, a nadewszystko z Serbami książęcymi, mogą zawsze liczyć na wsparcie moralne i rzeczywiste ich braci na drugim brzegu Sawy. Stąd łatwo widzieć, jak ważnem jest dla Magyarów posiadanie współczucia Słowian; gdyby znaleźli opór z ich strony, wszelka usilność Magyarów wyzwolenia się z pod opieki austryjackiéj, stałaby się nie możliwą. Gabinet wiedeński pracuje, aż do znoju, nad szczepieniem nienawiści między obu plemionami; zawsze tak postępował. Dziś jeszcze, gdy wrzenie w Węgrzech przybiera dosyć groźne pozory, Austrja spodziewa się znaleść przeciwwagę, opierając się na Słowianach; spodziewa się przez to, z jednéj, ruch stłumić, a z drugiéj zasłonić swe granice od wychodztwa węgierskiego, które zewsząd się zbliża. Ale wkrótce okrutnie otworzy oczy. Już samo zagajenie kongresu naucza ją, że Słowianie nie dadzą użyć się za narzędzie jéj politycznych rachub.

Praga, 12 kwietnia. W stolicy królestwa czeskiego zaszły wczoraj spokojne objawy. P. Rieger, z balkonu wietnicy (ratusza) ogłosił, w języku czeskim, wypadek wyborów na burmistrza. Pospólstwo uniesione radością, odpowiedziało grzmotem okrzyków *Slawa!* i zwiększane na każdym kroku, udało się do *Resursy*, żądając aby wyszedł p. Pstross, dla przyjęcia jéj powitań. Wybrany ukazał się na balkonie, podziękował zgromadzeniu i prosił, aby się spokojnie rozeszło. Ale lud udał się, śpiewając *hej Slovane*, na rynek konny, pod posąg św. Wacława, patrona Czech, skąd przeniosł się pod Aleę, dla wyprawienia kociéj muzyki p. Hase. Policja wdała się i tłumy rozeszły się bez oporu.

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

TURYN, 12 kwietnia. Stan zdrowia Garibaldiego polepszył się i Dziennik Diritto ogłasza protestacje rozmaitych komitetów garibaldystowskich przeciw poszukiwaniom, dokonanym w komitecie Genueńskim.

Dziennik Opinione umieścił list z Werony, w którym powiedziano, że liczni emissarjusze austryjaccy przekroczyli granicę królestwa Włoskiego. Prace około uzbrojenia portu Pola, zawieszono. Dekret ściągający się do wojska południowego, został podpisany.

Dziennik urzędowy twierdzi, że środki przedsięwzięte względem ochotników, są dla nich ogodne; dodaje, że poróżnienie między Garibaldim i większością izby, zostało ułatwione ku wspólnemu zadowoleniu.

WIEDEŃ, 13 kwietnia. Postępowanie Serbji zdaje się nabawiać Austrję niepokojem. Wieść krąży, że Węgry otrzymują ważne ustępstwa; mówią o osobnych odpowiedzialnych ministerstwach, wyjąwszy wydziałów: wojny i spraw zagranicznych.

TURYN, 13 kwietnia. P. Alfieri zagadnął ministra oświecenia narodowego pod względem swobody nauczania i co do zarządu wyższych zakładów naukowych. Minister udzielił żądanych wyjaśnień; oświadcza, że jest przychylnym swobodzie myśli i wyższego nauczania. Mowa jego wywołała oklaski. P. Mamiani miał udział w rozprawach.

TURYN, 14 kwietnia. Gazeta urzędowa ogłasza dekret, ściągający się do utworzenia we trzech dywizjach korpusu ochotników włoskich. Inny dekret rozdziela na 4 dikasterja administracyjne, ustanowione przy radzie namiestniczéj, na sprawy Sycylijskie.

Gazeta oznajmuje, że prośba o uwolnienie od służby margrabiego Montezemolo, została przyjętą, tudzież że jenerał Della Rovere objął po nim władzę.

TURYN, 15 kwietnia. Między wyborami ostatecznemi, przychylnemi rządowi, liczą wybory, pp. Finsi, Albicini, Ballanti i Rusconi. Między przeciwnemi wybor pp. Guerazzi i Cairoli. P. Muzolino cofnął projekt do prawa, o uchwalenie daru narodowego Garibaldiemu. Cofnienie to nastąpiło w skutek wyraźnéj woli Garibaldiego.

LONDYN, czwartek 18 kwietnia. Zakład Reutera udziela następne wiadomości z Konstantynopola:

„Wypuszczenie w obieg nowych kaimé (monety papierowéj) wyniesie 300 miljonów piastrów.

Kommissarze Europejscy w Syrji zalecają ustanowienie trzech kajmakanów (głównych rządców): Druza, Maronitę i Greka. Kommissarz francuzki nastaje wszakże, aby mianować jednego tylko kajmakana i to Maronitę.

LONDYN, piątek 19 kwietnia. Ostatnie wiadomości z Waszyngtonu są z d. 10. Pogłoski o wojnie i przygotowaniach morskich, przez rząd przedsiębranych, sprawiły wrażenie, wyradzające się w postrach. Od kilku dni rząd niema żadnéj wiadomości o twierdzy Pickens. Domyślają się, że ta twierdza była dobywana przez wojska południowe i że dróty telegraficzne przecięto. Herald wnosi, że kraj blizkim jest wojny domowéj.

Depesza z Charleston z d. 15 mówi, że chwila przesilenia jest straszliwie blizka i że powszechnie wierzono w wybuchnienie wojny we 24 godzin. Poruszenie umysłów jest ogromne. Jen. Beauregard zapowiedział majorowi Anderson, że powinien opuścić we 24 godzin twierdzę Sumter, jeżeli nie chce być zbombardowanym.

Jedna z fregat Stanów Zjednoczonych jest w gotowości do wypłynienia na morze. Rząd najął statki: Atlantyk i Illinois, które natychmiast rozwiną żagle, mając dane sobie zapieczętowane rozkazy.

LONDYN, 19 kwietnia. Zakład Reutera udziela następne wiadomości z Konstantynopola z d. 13 kwietnia:

„Rząd ottomański oznajmuje, że wypuści ogółem za 1,250 miljonów piastrów nowych kaimé i że to wypuszczanie skończy się w marcu następnego roku. Przeznacza się po 30 miljonów na miesiąc na założenie banku wymiany, z kapitałem 375 miljonów. Francja dopomniała się o spełnienie hatti-humajunu.

TURYN, czwartek 18 kwietnia. Garibaldi znajdował się dziś na posiedzeniu izby poselskiéj. Jen. Fanti złożył objaśnienia w odpowiedź na interpellację, tyczącą się rozwiązania wojska neapolitańskiego. Garibaldi wystąpił z mową gwałtowną i obraźliwą dla ministrów, która była powodem do ogromnéj wrzawy. Hr Cavour protestował. Prezes nakrył głowę i posiedzenie zostało zawieszone.

TURYN, czwartek 18 kwietnia wieczorem. Skoro posiedzenie znowu otwarto, Garibaldi powtórnie głos zabrał; mówił z umiarkowaniem, twierdząc, że utworzenie trzech dywizji będzie tylko środkiem niezupełnym.

Hr. Cavour poparł wzięcie pod rozbiór projektu Garibaldiego. Garibaldi żądał uzbrojenia narodowego na wzór Anglji; powiedział, że wojsko francuzkie zajmujące Rzym, jest wojskiem nieprzyjacielskiem. Następnie wymienił, jako środek pogodzenia się z ministrami, wskrzeszenie wojska ochotniczego i wysłanie go do Neapolu.

KONSTANTYNOPOL, 18 kwietnia. Porta zgadza się na połączenie księstw naddunajskich pod książęciem, z władzą dożywotnią. Żąda aby konferencja paryzka zapisała rzeczone postanowienie.

LONDYN, 19 kwietnia wieczorem. Na posiedzeniu izby wyższéj, lord Wodehouse, podsekretarz stanu spraw zagranicznych, oświadczył, że rząd Angielski patrzy na położenie Rzymu z wielką nieprzyjemnością, bo jeżeli władza świecka papieska jest nominalnie szanowaną podczas zajęcia francuzkiego, natychmiast by upadła, skoroby Francja cofnęła swe wojska. Rząd byłby wielce zadowolony, dodaje szlachetny lord, gdyby Francuzi Rzym opuścili; lecz Anglja protestancka nie może wdawać się w układy, w których chodzi o władzę duchowną papieską.

TURYN, 19 kwietnia. Pogłoski o objawach i wyjściu z gabinetu hrabiego Cavour, nie są prawdziwe. Wypadek wczorajszego posiedzenia był dla rządu korzystny. Wszystkie stronnictwa przyklaskują wyrazom zgody, wyrzeczonym przez hr. Cavour i jenerała Bixio. Garibaldi oświadcza, że jest zadowolony. Spokojność panuje.

PRZEGLĄD MIEJSCOWY.

Wilno

Jeszcze w przeszłym roku wspominaliśmy pobieżnie, o projektowanéj linji kolei żelaznéj między Pińskiem a Grodnem. Od tego czasu zjawiały się artykuły pro i contra, tego projektu, przez ludzi fachowych rozwijane; każdy z autorów pomienionych artykułów zapatrywał się ze swego punktu widzenia rzeczy na tę kwestją, raz wciągając ją jako cząstkę ogólnego planu sieci dróg żelaznych, przez wielką kompanję rozpoczętych, i naginając ją do potrzeb wyłącznych jednego portu sztucznie wznoszonego, to znowu zupełnie niezależnie od miejscowych obwarunkowań, i od związku, jaki ta linja musi mieć w zetknięciu się z kolejami w Galicji i Prusach.

Obecnie, gdy ta kwestja, mniéj więcéj już jest wyjaśnioną, czujemy się obowiązani, wypowiedzieć o niéj słów kilka, mając na względzie potrzeby i korzyści naszéj prowincji, oraz wpływ, jaki ona wywrzeć musi na podniesienie rolnictwa, gospodarstwa leśnego i t. p. w części gubernji Grodzieńskiéj i Mińskiéj, oraz na handel zbożowy Wołynia i Podola.

Ponieważ zaś dwa punkta w środku kraju położone, a związane linją kolei żelaznéj, nie mogą istnieć oderwanie i same sobie wystarczać,—gdyż tu głównie mamy na względzie handel wywozowy lub zamienny;—postaramy się wykazać najkorzystniejsze, wedle naszego zdania, połączenie téj linji z całą siecią dróg żelaznych w kraju i zagranicą.

W kraju naszym, największą tamą normalnego rozwoju przemysłowego życia a tém samém i podniesienia rolniczego stanu, jest bez wątpienia brak zupełny ułatwionych środków kommanikaji, która stawia każdego rolnika w odosobnieniu, utrudnia wszelkie ulepszenia, które tylko przez zbliżenie się i wzajemne porozumienie, oraz jednomyślnie powoli wprowadzane zmiany, mogą przynieść zbawienne owoce.

Wszelkie cząstkowe usiłowania, chociażby najracjonalniéj i najumiejętniéj prowadzone, muszą się koniecznie rozbić o inercją otaczającego żywiołu.

Na drodze naturalnego rozwoju, ułatwienie środków komunikacji jest najlepszym bodźcem do pobudzenia działalności rolniczéj i przemysłowéj zarazem, oraz pewną rękojmią, że wszelkie usiłowania plon przyniosą, nie powstaną one bowiem z rojeń gabinetowych, ale zostaną wywołane przez konieczność, przez naglącą potrzebę, i dla tego wejść muszą w życie.

Dla tego, by dać przykład jak się zapatruje nauka na kwestję dróg żelaznych w każdym kraju, przytoczymy tu ustęp z dzieł Michała Chevalier, jednego z najznakomitszych ekonomistów współczesnych. Kiedy pisał te myśli Chevalier, Francja jeszcze nie miała téj sieci dróg żelaznych, która ją dziś we wszystkich pokrywa kierunkach; chociaż więc swoje uwagi stosuje do Francji, łatwo pogląd ten da się zastosować do każdego kraju.

„Żeby sieć kolei żelaznych we Francji była już ukończoną, to korrespondencje pocztowe, przejazdy podróżnych i przewóz towarów, dokonywałyby się z szybkością 40 kilometrów *) na godzinę, zamiast ósmiu zwyczajnéj szybkości dyliżansów. Następnie więc przenoszenie się z miejsca na miejsce, za pomocą kolei żelaznych, takby się miało do przewożenia za pomocą poczt, jak 5 i 1; wszystkie przeto międzynarodowe stosunki, ułatwiające wzajemną korrespondencję, oraz przejazd podróżnych i przewóz towarów, w miejscowości na 500 kilometrów wzdłuż i wszerz rozległéj, równałyby się tym stosunkom, jakie przy drogach uprzednich, mogłyby istnieć w miescowości, mającéj tylko 100 kilometrów wzdłuż i wszerz wymiaru.

„Powierzchnia pierwszéj byłaby 25 razy większą od drugiéj, przeto i wszystkie administracyjne środki i działalność handlowa, bez żadnéj niedogodności i tracenia czasu, mogłyby obejmować płaszczyznę państwa 25 razy większą, a więc i nawzajem przy tych-że samych danych co do rozległości państwa, jego handlowa i administracyjna działalność powinnaby się powiększyć w tym samym stosunku. Z tego wypada, że główne stolice państw Europy, nie więcéj byłyby od siebie oddalone, jak przed dwóma tysiącami lat: Ateny, Argos, Sparta Korynt i t. p. *)“

Z przytoczonego tu ustępu widzieć można, jak zbawienny wywrzeć mogą wpływ na rozwój bogactwa krajowego, na dźwignięcie przemysłu i handlu, na obudzenie się z inercyjnego odrętwienia, nieprodukcyjnych sił, do działalności niepowołanych, wszelkie ułatwienia środków kommunikacji.

Wprawdzie spodziewamy się zarzutu, że kraj nasz już ze swego położenia jeograficznego, już z tradycji, jest krajem przedewszystkiém rolniczym, że podniesienie przemysłu może się odbyć kosztem rolnictwa, mianowicie przy ograniczonéj ilości rąk do pracy zdolnych; że przez zbyteczne potrzebowanie pracy, cenność jéj musi się podnieść, a tém samém produkcja rolnicza musi drożéj kosztować właścicielom ziemskim.

Postarajmy się odpowiedzieć na wszystkie te zarzuty, nim przystąpimy do dalszego rozwoju kwestji dróg żelaznych, odpowiedzieć powagą doświadczenia zdobytego życiem innych ludów, które już przeszły przez te same koleje. Że kraj nasz jest przedewszystkiém rolniczym, nikt się o to spierać nie może, bo by téj prawdzie stanęły na świadectwo wieki życia przeszłego narodu,—jest to aksjomat; lecz znowu kraj ten nie może sobie wystarczać we wszystkich gałęziach potrzeb swoich, produkcja rolnicza sama przez się nie daje wszystkiego, czego życie społeczne wymagać może; zresztą, im silniéj rozwijać się będzie rolnictwo, tém większy będzie nadmiar produkcji, któréj na miejscu spożyć nie można. Rolnik przecież produkuje nie dla siebie tylko, a zatém rodzi się kwestja odbytu produktów rolnych i nabycia produktów przemysłu,—czyli ręka w rękę z rolnictwem musi iść handel. Oprócz tego surowe płody mogą być korzystniéj przedane, skoro ulegną jakiemu przeobrażeniu czy przekształceniu, przechodząc przez działalność przemysłową, a zatém wślad za rolnictwem wzrastającém w siły musi iść i przemysł, rozumnie do potrzeb rolnictwa zastosowany.

Robinson na swéj wyspie musiał sam sobie wystarczać, ależ niepodobna wymagać, aby wszyscy rolnicy nasi dobrowolnie wzięli na się rolę Robinsonów—a zatém nie powinno nas zastraszać rozwijanie się handlu i przemysłu—dwie te gałęzie działalności społeczeństwa, nierozerwalnie się wiążą z kwitnącym stanem rolnictwa.

Prawdę tę wypowiedział jeszcze w XVII wieku, ekonomista angielski J. Child, **) następnie: „Rolnictwo i handel są to bliźnięta: zawsze one razem wzrastały i wzrastać będą; ile razy w złym stanie jest handel—tyle razy współcześnie upada i rolnictwo; a jak tylko upada rolnictwo, w tymże czasie i handel słabieje.“

Jednakże i to niezaprzeczoną jest prawdą, że powierzchownie, bez gruntownéj znajomości, oceniając ogólne krajowe bogactwo, bardzo często myli się wielu w oznaczeniu stopnia ważności, czy to rolnictwa, czy przemysłu lub handlu. A do błędnego ocenienia bardzo łatwa jest droga.

Przemysł, tak różnorodny w swéj produkcji, szybkim swym rozwojem w bieżącym wieku, a wzrostem swym nadzwyczajnym i dzięki darom bogatym, jakie mu złożyły w ofierze nauki ścisłe i przyrodzone, dzięki wynalazkom genjalnym i twórczéj sile ducha, co wciąż nowe wynajduje środki do zwalczenia i ujarzmienia sił przyrodzenia, które winno z każdym dniem zastępować siłę rąk ludzkich i uwalniać je od pracy ciężkiéj i mozolnéj—zdumiewa rozum i wyobraźnię o trwogę przyprawia!

Handel, wedle słów jednego z ekonomistów włoskich, jest to duch, pobudzający do ruchu umysł, przemysł i sztuki piękne, pieszczotliwa władczyni wszystkich sił naszych, matka bogactw i politycznéj państw wielkości, co całą kulę ziemską opasawszy swą działalnością, łączy najściślejszym węzłem interesa stron najodleglejszych, jedna nieraz narody rozdzielone odwieczną nienawiścią i wprowadza w nie pokój, pomyślność i oświatę, i tak nie mniéj jak przemysł zdumiewa nas działań swoich skutkami, do olbrzymiości dochodzącemi, w oczach naszych.

Rolnictwo tymczasem, w swojém zastosowaniu tak proste i nieurozmaicone w swém produkowaniu, bynajmniéj nie posiada takich środków do obudzenia w nas zapału. A jednak, gdy usuniemy na stronę wszystkie zewnętrzne połyski i urocze ponęty przemysłu i handlu, gdy się zastanowimy nad istotą rzeczy, będziemy musieli przyznać bez wahania, że pług, tak skromny a prosto urządzony, odegrywa w tworzeniu się wartości i bogactw najważniejszą rolę, nawet w krajach najwięcéj przemysłowi i handlowi oddanych.

Dotykalny tego dowód przedstawia nam Anglja.

„Na pierwszy rzut oka, powiada Adam Smith, możnaby sądzić, że w tém państwie rolnictwo nie powinnoby mieć wyłącznego znaczenia, a tymczasem wypadek obliczeń *income tax* (podatek od dochodów) wyraźnie dowiódł, iż cały dochód czysty z przemysłu, handlu i wszelkich obrótów kapitałów ruchomych krajowych, nie wynosi nawet dwóch trzecich dochodu otrzymanego z rolnictwa.

Taki stan rolnictwa, w Anglji jest owocem zbratania się téj gałęzi produkcji krajowéj, z potężnie rozwiniętym handlem i przemysłem. Jedna działalność musi koniecznie wspierać drugą, a rozwijając się na normalnéj drodze, wszystkie wznoszą się jednoczasowie, bez przeskoków szkodliwych, które tylko mogą się wyrodzić w skutek konwencjonalnie zaprowadzonych reform, bez należytego przygotowania do ich przyjęcia.

Przeskoki podobne są owocem systematu monopolizacyjnego, który dla ochronienia interesów prywatnych producentów, zmusza całe zasoby kraju do inercji, usuwając współubieganie się swobodne z placu działania.

Powinniśmy zawsze mieć na względzie, ów pewnik ekonomji politycznéj, że tylko nieskrępowane rozwijanie się każdéj gałęzi produkcji krajowéj, któréj jest dźwignią potrzeba naturalna, może przynieść zbawienne owoce.

Wychodząc z téj zasady, jeżelibyśmy sądzili, że dla przyjścia z pomocą rolniczéj działalności, powinniśmy wznieść przeszkody i tamy przemysłowi, skoroby ten mógł się rozwijać, bylibyśmy w wielkim błędzie; a jeszcze bardziéj rozmijalibyśmy się ze zdrowém pojmowaniem ekonomji krajowéj, przypuszczając, że prowadzenie dróg żelaznych, pochłaniając znaczną liczbę rąk roboczych, a tém samém podnosząc cenność pracy, musi zaszkodzić rolnictwu.

Rolnik produkuje nie dla siebie, nieszczęśliwy to stan właściciela ziemskiego, u którego w dobrach zjada się całoroczna krestencja na miejscu; a jeszcze nieszczęśliwszy byłby kraj, coby całą produkcją ziemi spożywał u siebie

*) Kilometr mało się różni od wiorsty.

*) Dictionnaire de l'Economie politique.

**) J. Child: Brief observations concerning trade, and interest of money r. 1668.

i nie posiadać żadnego nadmiaru, do zamiany na produkcje których nie posiada.

Dziękować Bogu, my nie jesteśmy w tém położeniu; mając przeto produkt surowy do zbycia i potrzebując znowu nabyć inne produkta przemysłu, których nam rola dać nie może, winniśmy baczną zwracać uwagę, na normalne rozwinięcie handlu, od niego bowiem, będzie zależeć dobry byt rolnika, którego położenie tém jest pomyślniejsze im większą ilość potrzebnych mu produktów przemysłu lub jego reprezentantów monetowych i papierów, może otrzymać za swój produkt surowy.

Przy tém samém potrzebowaniu i ofiarowaniu zboża i innych surowych produktów, skoro ofiarujący mniéj tracić będzie na koszta przewozu, cała za tém oszczędność będzie już jego czystą wygraną, która wynagrodzi dostatecznie podniesioną cenność pracy.

Przeprowadzenie przeto linji kolei żelaznych chociaż podniesie cenność pracy, musi jednoczasowie wpłynąć i napodniesienie rolnictwa, a oprócz tego obudzi, drzémiące nieczynnie zasoby produkcji, które dla braku możności ich odbytu, leżały nietknięte.

Zresztą kwestja podobna należy do pewników nauki, które u nas widoczniejsze daleko mogą wywrzeć skutki, niż w innych krajach, gdzie środki kommunikacji już są zapewnione. Ale wróćmy do samego projektu i do zarzutów mu czynionych.

Podstawą téj nowéj linji ma być połączenie Pińska z Białymstokiem; przechodząc przez puszczę Białowiezką, od Pińska na południe, mają tę koléj posuwać aż do Korca lub innego punktu, na linji między Kijowem i Brodami, dla tego by się połączyć z siecią kolei austryjackich, a mianowicie z linją mającą się budować ze Lwowa na Tarnów do Galaczu, który od niejakiego czasu skupił w sobie niemal cały handel Czarnomorski.

Połączenie takowe, wprowadza linją Białostocko-Pińsko, do ogólnego systematu kolei, mających połączyć Azją z Europą. Wszystkie produkta Małéj Azji i krain przyległych, będą musiały tą drogą przechodzić i potężnie wpływać na pomyślność przedsięwzięcia.

Pomijając już względy potrzeb miejscowych téj części kraju naszego, cały handel zbożowy Wołynia, a może nawet Podola i Pobereża pójdzie tą koleją, gdyż potrzebowanie w Odessie jest zbyt małe, w stosunku do ilości ofiarowanego zboża, wszystkie bowiem kraje nad Śródziemném położone morzem, są niebezpiecznemi konkurentami dla nas w handlu zbożowym.

Jeżeli obliczyć od Korca naprzykład koszta przewozu jednego puda zboża do Odessy i do Królewca, i porównać je późniéj z cenami istniejącemi na tych targowiskach, to w każdym razie daleko korzystniéj, przy równém potrzebowaniu w obu portach, przewozić całe zboże do Królewca.

Gdy zaś zwrócimy uwagę, że porty Gdański i Królewiecki, jako najbliżéj położone od Anglji Holandji, Skandynawji i innych państw, które muszą u nas zakupywać zboże, mają tém samém zapewnione większe potrzebowanie niż Odessa, łatwo pojmiemy, jak wielką korzyść przyniosłaby dla handlu zbożowego i dla całego kraju koléj, coby połączyła Polesie i Wołyń z portami Bałtyckiego morza.

Głównym powodem do sporu, prowadzonego z tego względu w dziennikach, była chęć zwrócenia całego handlu do portu Lipawskiego, w celu poderwania portów Królewieckiego i Gdańskiego i dla tego jeszcze w zeszłym roku projektowano, żeby z Grodna, wzdłuż Niemna prowadzić nową linję kolei do Kowna, a z tamtąd do Lipawy.

Projekt ten jednak zdaje się nam wypływać ze zbyt jednostronnego zapatrywania się na rzeczy, opartego na rozumowaniu, że wszelkie pośrednictwo w wyprzedaży musi się odbywać kosztem producenta, że daleko dogodniéj, żeby producent wprost przedawał konsumentowi. Zapewne jest w tém wiele prawdy, ale jak to uskutecznić? Czyż kupcy w Lipawie nie są takiemiż pośrednikami, jak kupcy w Gdańsku i Królewcu, a stosunek z Rygą nauczył nas, że pośrednictwo takowe nie mniéj jest uciążliwe, jak z pruskiemi portami.

Do Gdańska i Królewca połowa transportów, może iść Niemnem i Wisłą, a tylko w nagłych razach, dostawiałyby się kolejami;—do Lipawy zaś wszystkie surowe produkta musiałyby się dostawiać kolejami, a koszta zbyt byłyby wysokie i niekorzystnie wpływałyby na ich cenę; zresztą możemy uważać za urojenie taki przymusowy sposób skierowania dróg handlowych, bo przecież transporta dostarczone do Białegostoku, z mniejszym kosztem mogłyby zostać przewiezione nawet na kołach do Ejtkunen, stacji kolei żelaznéj pruskiéj, a ztamtąd wprost do Królewca, niż odbywać drogę na Grodno, Kowno i Lipawę, gdzie potrzebowanie nie jest pewne, stosunki handlowe nie zawiązane i t. p.

Nie wdajemy się w szczegóły wspominanych niesłusznie opłat ceł wwozowych, wywozowych, przechodowych i t. p. są to podrzędne już kwestje, a nagromadzenie ich na raz pokazuje brak pewnych, niezbitych dowodów pożyteczności linji Grodzieńsko-Lipawskiéj, skoro jéj pomyślność musiałaby się okupić naznaczeniem cła wychodowego na transporta prowadzone Niemnem i Wisłą.

Co do nas, Domy Zleceń rolników mogą nas uwolnić od opieki kupców Królewieckich i Lipawskich razem, przez zawiązanie stosunków bezpośrednich z wielkiemi targowiskami zbożowemi północnéj Europy. Bez wątpienia, jeżeli mamy zostawione do wyboru, to wolimy rzecz wiadomą, jak niepewną i nieznaną.

W całym tym sporze widzieliśmy, z jednéj strony, wypowiadane prawdy na zasadach ekonomji politycznéj zgodnie z potrzebami kraju, z drugiéj znowu przeciwnie naciągano prawdy, dla popierania tego, co sobie założono dowieść. Nie mamy prawa wglądać w powody, bo te do nas nie należą, i kończymy szczerém uznaniem, że pierwsza myśl kolei Pińsko-Białostockiéj i praca nad jéj urzeczywistnieniem jest wielką zasługą dla dobra publicznego; a jak daléj ta się linja skieruje, to przyszłość pokaże, nagląca wywoła potrzeba. *Wacław Przybylski.*

PRZEGLĄD PISM CZASOWYCH.

Gazeta Warszawska (do 96):

— Korespondent ze Lwowa czyni następujące uwagi nad wyborami: Ustawą wyborczą, którą oparto w części na podatku stałym a w części na intelligencji, wykluczył rząd, w dziwny prawdziwie sposób, mnóstwo ludzi od używania jednego z ważniejszych praw obywatelskich, to jest prawa zabierania głosu w sprawach publicznych. Co do zasady podatkowéj czyli cenzu, zaliczono między wyborców wszystkich włościan i mieszczan płacących 3 do 3 złr. 15 cent. (12 do 13 złp.) podatku stałego, a wykluczono liczną u nas klassę dzierżawców, z których niejeden podatku dochodowego 30 i więcéj razy tyle płaci, niż ów cenzus wynosi; wykluczono wszystkich urzędników prywatnych, którzy także znaczny tworzą zastęp w stronnictwie narodowém i także są opodatkowani. Co do intelligencji, wciągnięto do klassy wyborczéj wszystkich urzędników publicznych, oficerów pensjonowanych i tych, którzy mają stopień akademicki; a wykluczono księży wikarych, patronów, chirurgów i literatów, jeżeli ci ostatni przepisanego podatku nie płacą. Gdy zatém lada urzędniczyna lub piszczyk rządowy, który z siebie nieotrząsł jeszcze pyłu ław szkolnych, gdy lada nowo kreowany doktor prawa lub filozofji, co niedał się jeszcze poznać krajowi, jest wyborcą,—zaliczono między proletarjat nieuprawniony do współudziału w życiu publiczném obywateli, wraz z kilku innymi, znanymi całéj powszechności polskiéj pisarzami, i *Karola Szajnochę*. Coś podobnego może się tylko u nas pojawić: bo wątpię, by chciano wierzyć za granicą, że tu odsądzono od praw obywatelstwa ludzi, którzy od lat wielu w zawodzie piśmiennictwa pracując, zaszczytne zdobyli sobie stanowisko naukowe. A jednak tak się dzieje: ponieważ układający paragrafy ustawy wyborczéj i gminnéj nieprzewidzieli takiego wypadku, a władze miejscowe, które zwykły się trzymać litery, nie zaś ducha rozporządzeń, raczą niewiedzieć, że podobném odsądzeniem od wykonania praw obywatelskich, nie wykluczonych, ale same siebie plamią... Jak gdyby władzom niedość było na tém, że w klassę proletarjatu tak wielu obywateli bezprawnie zaliczono, wynalazły one inny jeszcze środek pozbycia się części wyborców, stanowiąc, że kto podatków bieżących niezapłacił, niebędzie przypuszczony do głosowania. Wyznam szczerze, choć przywykliśmy tu do wszelkiego rodzaju dowolności ze strony biurokracji, dziwiło nas przecięż to nowe w swym rodzaju rozporządzenie. Odjęciem praw obywatelskich karzą wszędzie indziéj zbrodniarzy—u nas ustanowiła mądrość biurokratów tę karę na tych, którzy podatków niezapłacili. Któż przeszkadzał władzom w wybraniu podatków? czy niemają może środków egzekucyjnych? Ani jedno, ani drugie, lecz się przekonały o niemożności kontrybuentów podołania ciężarom na nich włożonym, chwytają się tego środka, aby ich skłonić do wysileń nad możność nawet. Otoż jedno jest pocieszającém w tém wszystkiém, że zamożniejsi chętnie przychodzą w pomoc mniéj zasobnym współobywatelom, aby zbytecznemu uszczupleniu liczby wyborców zapobiedz. Władze bowiem obliczyły to dobrze, że gdy odsądzą część jedną od prawa wybierania posłów i wybieralności, drugą zaś usuną dla tego, że podatków niepopłacono, będą mogły całą falangą urzędniczą i garstką Niemców przesadzić kandydatów rządowych po miastach i w gminach wiejskich, a tém samém uzyskać większość na sejmie... Z głosowania urzędników w obecności przełożonych, i do tego głosowania imiennego i jawnego, oraz mając dogodne narzędzia w konsystorzach obu wyznań głównych, które w dziwném dziś stają przeciwieństwie ze sprawą narodową, rząd oczekuje pomyślnego skutku téj walki wyborczéj...

— Piérwsze posiedzenie ustanowionéj we Lwowie komissji do wydawnictwa książek dla ludu w Galicji, odbyło się d. 27 lutego. Jedną z piérwszych czynności komissji było wezwać do swego grona p. Juljusza Starkla, redaktora czasopisma „Dzwonek". Daléj uznała komissja na wstępie prac swoich, że brak źródła i niedokładna wiadomość tego, co na polu literatury ludowéj do dzisiaj zdziałaném zostało, ważném jest utrudnieniem w tym, z samego siebie trudnym zawodzie; uchwaliła więc utworzenie księgozbioru ze wszystkich dzieł, czasopismów i pisemek ulotnych, jakie do obecnéj chwili tak w Galicji, jak i w Królestwie Polskiém lub w W. Ks. Poznańskiém dla ludu wychodziły, a potrzebne ku temu kroki zrobiono już w drodze korespondencji w kraju i za granicą. Następnie, komissja uznawszy, że dla braku dostatecznych funduszów, niemoże przedsięwziąć w obecnéj chwili wydawania osobnego pisma czasowego dla ludu, uchwaliła, by tymczasowo wziąć pod szczególną opiekę czasopismo „Dzwonek," zasilając go artykułami treści gospodarskiéj, na których dotąd temu czasopismu, dla braku współpracowników, często zbywało; uchwalono zarazem subwencją pieniężną przyjść w pomoc p. Starklowi, do pożytecznego rozszerzenia ram „Dzwonka" według miary potrzeb krajowych.—Niechcieliśmy przerywać ciągu sprawozdania z tych ciekawych i chlubnych dla Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie rozporządzeń; lecz tu w końcu pozwalamy sobie zrobić jedną uwagę, z którą niewiémy, czy do komitetu, czy też tylko do sprawozdawcy w gazecie, mamy się zwrócić. Czemu wzmiankując o punktach wydawnictwa dzieł dla ludu, skąd ma się je zbierać do bibljoteki komitetu, przepomniano o Wilnie? Prawda, ze smutkiem to wyznać musimy, że działalność literacka w tym kierunku na Litwie tak była i jest małą, że ani się jéj mierzyć z pracą innych okolic kraju; zawsze jednak i tu się coś znajdzie, że przypomnimy tylko „Jana ze Świsłoczy" Chodźki, dzieło, które uniwersytet wileński uznał był za elementarne, a które dziś jeszcze, z małemi zmianami, będzie nie bez pożytku dla ludu wiejskiego.

— Rozporządzeniem namiestnictwa galicyjskiego, a na mocy ustawy drukowéj, wydawanie „Przeglądu powszechnego" we Lwowie zawieszone zostało na przeciąg trzech miesięcy, poczynając od 10 kwietnia r. b.

— Piszą z Szamotulskiego, iż d. 24 marca zawiązało się w Piersku Towarzystwo Ekonomów, jako filja Towarzystwa wrzesińskiego.

— W gimnazjum niemirowskiém uczniowie wyprawili teatr amatorski w celu przygotowania wsparcia biednym kolegom, kończącym kurs gimnazjalny, dla wstąpienia do uniwersytetu. Piérwszy raz z otwarciem katedry języka polskiego i sztuki polskie były tam przedstawiane (Żydzi, Doktor Medycyny i Nikt mnie nieznа).

— We Lwowie ma wychodzić nowe pismo humorystyczne pod nazwą: „Kuźnia". Redaktorem ma być znany z talentu powieściopisarskiego Józef Dzierżkowski.

— W Gnieźnie wyszła broszura p. t. „Tysiączna rocznica wstąpienia na tron polski Ziemowita, Piastowego syna". Praca ta nawet lekkiéj krytyki wytrzymać niezdoła.

Gazeta Polska (do 96):

—Żałobną wieścią obsyła czytelników nasz przegląd dzisiejszy, wieścią, która na wszystkich kończynach kraju wywoła w sercach prawych wszędzie jedno uczucie żalu i ubolewania nad nienagrodzoną stratą. Tytus hrabia Działyński rozstał się z tym światem w nocy na dzień 12 kwietnia w Poznaniu. Dnia tego z rana zastano go w łóżku nieżywego: paraliż przerwał wątek dostojnego życia, które całe było poświęcone dla dobra kraju. Dniem wprzódy aż do godziny 10-éj był zdrów i gotował się w podróż do Berlina, gdzie go wzywały obowiązki poselskie, włożone nań zaufaniem narodu. Następnie udał się na spoczynek, z którego już niepowstał. Trudno wyrazić, pisze korespondent G. W., boleść powszechną, jaka wszystkich ogarnęła, gdy się dowiedziano o zgonie. W dniach następnych list z Poznania do G. P. przyniósł szczegóły zacnego żywota zmarłego. W przyszłym nrze podamy te szczegóły dla naszych czytelników: niech rozpamiętywanie i branie wzoru z tego życia będzie pociechą sieroctwa.

— List z Ukrainy donosi, iż w d. 19 marca na naradzie zgromadzonych licznie obywateli powiatu taraszczańskiego uchwalono, że dwór, nieczekając na ogłoszenie prawideł postanowionych przez komissję redakcyjną petersburską, wyrzeka się od téj chwili bezpośredniego zarządu gminą włościańską, a zatém odstępuje od prawa sądu i wymierzania kar. Dwór natychmiast ma się zająć tymczasowém uorganizowaniem władzy gminnéj, złożonéj ze starszego i dwóch lub trzech radnych, w miarę ludności włościańskiéj, i téj władzy gminnéj poruczy zarząd administracyjny włości, ze wszelkiemi atrybucjami, jakie dotąd dla dominjum służyły. Powaga dworu ma odtąd przybrać charakter opiekuńczy, w tém rozumieniu, że przy niéj zostanie obowiązek czuwania nad sprawiedliwém i umiarkowaném wykonywaniem władzy, starszym gminy poruczonéj. Ponieważ pobieranie powinności od włościan, za grunt przez nich posiadany, zostaje jeszcze na dwa lata w takiém samém jak dotąd znaczeniu, i usługa ekonomiczna również na ten perjod jest dla dworu przez manifest zapewnioną: przeto dwór zrzekając się wnet i w tém arbitralnego prawa rozporządzania, zdaje na władzę gminną uregulowanie w téj materji stosunków między nim a włościanami. Te są zasadnicze i główne postanowienia obywatelstwa powiatu taraszczańskiego. Słusznie powiada korespondent, że gotowość, z jaką ci posiadacze ziemscy przystępują do zmian, wymagających znacznych ofiar z ich strony, jest najpiękniejszym dowodem poczucia obywatelskiego życia i obowiązków, jakie dzisiejsze zadanie wkłada na szlachtę, przewodniczącą wielkiemu przeobrażeniu stanu społecznego w kraju.

— Czytamy w liście z Podola: Zebrani obywatele pod przewodnictwem marszałka kamienieckiego A. Sadowskiego, spisali akt o założenie Towarzystwa rolniczego na zasadzie ustawy Towarzystwa kijowskiego; idzie tylko o zebranie drugiéj połowy członków, mających stanowić całość, liczbą sześćdziesięciu na raz piérwszy ograniczoną. Liczba ta bez wątpienia wkrótce się zapełni, a natenczas ustawę kijowską zastosowaną do potrzeb miejscowych, mają podać do zatwierdzenia rządu, który na organizację Towarzystwa rolniczego już zezwolił. Prawdziwie, że obywatelstwo tutejsze poznać dziś trudno: niepije, niehula, w karty niegra, po francuzku jakby nieumiało zgoła. A jeżeli tam jakaś modna parafjanka wyrwie się z zakazaną francuzczyzną, to nieznalazłszy odgłosu w towarzystwie, boleje w duchu i żałuje pieniędzy wyłożonych na zamorską guwernantkę.

— Dzierżawca dóbr rządowych Smardzewice, położonych w powiecie opoczyńskim gub. radomskiéj, niemając ziemi, a tém samém niemogąc ponieść ofiary wspólnie z właścicielami dóbr, zmierzającymi do uwłaszczenia swoich włościan, postanowił na innéj drodze przyjść w pomoc włościanom, zamieszkałym we wsi przezeń dzierżawionéj od skarbu Królestwa. Piękne to postanowienie jest następujące: 1) Wybudować swoim kosztem dom na szkołę we wsi Smardzewice. 2) Naznaczyć wieczysty fundusz w ilości złp. 250 rocznie, przeznaczając go przez lat dziesięć na pensję dla nauczyciela, po dziesięciu zaś latach do rozporządzenia dozoru tejże szkółki, składać się mającego z dzierżawcy dóbr Smardzewice, z przełożonego klasztoru kks. Franciszkanów i z trzech włościan wsi Smardzewice przez gminę co lat cztéry wybieranych. Może ten przykład znajdzie naśladowców.

— G. P. od siebie podaje co następuje: „Dowiadujemy się, iż niedawno bawił w Płocku przez kilka tygodni hr. Michał de Broel Plater, obywatel z Litwy. Przyjechał on tu dla obeznania się z urządzeniem Domu zleceń rolników, mając zamiar następnie zaprojektować w Wilnie założenie takiego Domu. W razie gdyby Dom zleceń nieprzyszedł do skutku, hr. Plater zamierza otworzyć Dom komisowy, pośredniczący między Królestwem i prowincjami zaniemeńskiemi." Opierając się na myśli, którąśmy niedawno wyrazili, co do wyboru miejsca na Domy zleceń, nam się zdaje, iż urządzenie w Wilnie Domu komisowego byłoby i łatwiejsze i praktyczniejsze. Wiadomo przecię, iż Wilno ze swego położenia niejest żadném ogniskiem dla handlu zbożowego; ściąga je tylko na własną domową potrzebę. Opierać na tém działanie Domu zleceń trudno, i pewno byłoby niekorzystnie dla wspólników.

— O świeżo wyszłych tu w Wilnie poezjach p. Laskowskiego p. t. „Białoruski bandurzysta," redaktor G. C. p. J. I. Kraszewski powiada: Choć dziś trudno o poetę wśród mnóstwa piszących wierszem, bo nowéj myśli i formy nowéj nieznajdziesz, a na jeden ton i przędzę jedną śpiewają wszyscy niemal, tak, że mało który zbiorek otworzyć bierze ochota, mile nam było przejrzeć książeczkę p. Laskowskiego. Jest tu talent skromny, prosty, rzewny, a tak poczciwie rozkochany w naddźwińskim swym kraju, tak umiejący go odmalować niewielu rysami, że mimowolnie pociąga i zajmuje... Znać tu prawdziwe natchnienie; praca łatwo mu formę dać może...

— Z Żytomierza otrzymano „Pamiętnik Wawrzyńca Rakowskiego," pisany od r. 1701 do 1711, a wydany przez Eligiego Piotrowskiego,—oraz „Mieczysław Stanielewicz i jego Wężyki," wydane przez Adama Pługa.

— Dr. L. Prowe wydał w Toruniu rozprawę swoję „O ojczyźnie Mikołaja Kopernika," usiłującą po raz setny wywalczyć dla Niemiec tę świetną gwiazdę naszéj ziemi. Autor nieprzebiera w środkach: nawet wpisanie się Kopernika do album narodu polskiego w Padwie, według p. Prowe, dowodzi, że był Niemcem.

KORESPONDENCJA
KURJERA WILEŃSKIEGO.

Londyn *dnia 31 marca.*

(Dokończenie ob. N. 29)

Z czynności wewnętrznych najważniejsze było przyjęcie w parlamencie budżetu marynarki i wojska. Szczegóły tych budżetów podałem w poprzedniéj korespondencji. Głosy za zniżeniem wydatków na uzbrojenie i ubezpieczenie kraju były nieliczne i słabe. Że angielska siła morską musi wyrównywać summie sił morskich wszystkich mocarstw, a mianowicie przewyższać liczbą okrętów dwa razy flotę francuzką, na to jest powszechna zgoda. Przeciw temu narodowemu i tradycją uświęconemu prawidłu, nie śmieją protestować najzaślepieńsi stronnicy pokoju. Anglja posiada odpowiednią temu prawidłu parową flotę wojenną zbudowaną z drzewa, ale pod względem fregat pancernych, Francja ja prześcignęła. Gdy Anglja posiada tylko siedm fregat tego nowego rodzaju na wodzie i warsztatach, to Francja ma ich czternaście, w części na wodzie a w części blizko ukończenia, i nadto wydała rozkaz założenia 10 nowych okrętów pierwszego rzędu. Admiralicja angielska, po długiem wahaniu się, uznała nareszcie wyższość fregat pancernych nad dawnemi okrętami wojennemi. Fregaty pancerne uważane są za rdzeń siły morskiéj, i już nie na inną skalę, ale według liczby, jaką kraj który tych fregat posiada, należy na przyszłość mierzyć siły flot obcych. Gdy zaś parlament uznał potrzebę zbudowania większéj liczby nowego rodzaju okrętów, które dwa razy są kosztowniejsze od starodawnych, nie mógł na rząd wołać o zniżenie wydatków na marynarkę. Szczególnie silne wrażenie zrobił głos Palmerstona na parlamencie i publiczności, który przy téj dyskussji dowodził, że żadnym zaręczeniom Francji nie należy dowierzać, ale potrzeba się zbroić dopóty, dopóki ona się zbroi, i zbroić się w podwojonym stosunku. Według niego Francja nie potrzebuje tak wielkiéj siły morskiéj przeciw nikomu, tylko przeciw Anglji. Słuszność tych przestrog stwierdzają swieże doniesienia z Francji o zepchnięciu z warszatatu kilku ukończonych fregat pancernych, o wydanych rozkazach założenia kilku innych według poprawnych planów, o zdwojonych ruchach w arsenałach francuzkich, o próbach nowo wynalezionych dział, nieprzebitych blach, o skupowaniu koni z Hollandji i Niemiec i t. p. Szczególnie silne wrażenie zrobiła lista armji francuzkiéj, wykazująca 6400 przeszło kapitanów czynnych; gdyby tylko 100 ludzi było pod komendą każdego kapitana, to siłę armji francuzkiéj należy liczyć na 640,000. W obec takiéj siły nie można spokojnie zasypiać narodowi sąsiedniemu. Korpusy też ochotników wcześnie z wiosną biorą się do ćwiczeń. Na jutro zapowiedziane są dwie rewje w okolicach Londynu.

Z pomiędzy czynności zaś, których parlament nie dopełnił, na szczególną wzmiankę zasługuje odrzucenie, przy drugiem odczytaniu, projektu p. Locke King, proponującego częściową reformę parlamentu przez zdwojenie liczby wyborców w hrabstwach. Można się tego było spodziewać. Dwuznaczność liberalistów i obojętność ludu zachęcały Torysów do stawienia oporu temu projektowi. Obojętność ludu jest do wytłumaczenia. Opinja publiczna przez dzienniki tak potężną wywiera kontrolę nad parlamentem, że Torysi i Whigowie muszą jéj słuchać i ulegać i być liberalnymi, pomimo chęci i interesu. Członek każdy parlamentu musi do niéj a nie do zdania wyborców się stosować, tak, że podrzędną staje się rzeczą, czy go 100 czy 1000 wyborców wybiera. Ztąd wyrobnicy angielscy nie dbają dziś wiele o reformę parlamentu, ale zajmują się głównie urządzeniem pracy, to jest starają się, aby zawsze ją mieć, aby jéj dokonywać pod co raz mniéj uciążliwemi warunkami i aby co raz lepiéj była wynagradzaną, mówiąc do siebie: że dopóki nie zapewnimy sobie materjalnego bytu i nie pozyskamy więcéj czasu do oświecania się, dopóty nie będziemy mogli ani prawa wyborców stale utrzymać ani zrobić z niego godziwego użytku. Wyrobnicy pojedyńczo nicby nie wskórali przeciw kapitalistom, którzy według zasad ekonomji politycznéj, uważają robotników za towar i chcą ich tém taniéj najmować, im więcéj jest przepełniony targ niemającemi zatrudnienia rękami. Ztąd też od bardzo dawnych czasów wyrobnicy angielscy pozawiązywani są w stowarzyszenia rzemieślnicze *(trades union)* aby połączonemi siłami nie tylko oddziaływać przeciw zniżeniu wartości pracy, ale starać się o jéj podwyższenie. Kiedy majstrowie chcą zniżyć płacę wyrobników, albo nie chcą przystać na jéj podwyższenie żądane przez wyrobników, wtedy wyrobnicy stowarzyszeni opuszczają w massie pracownię majstra, aby go tym sposobem zmusić do zadośćuczynienia ich żądaniom i to nazywa się *strike*. Aby takiemu *strike* się oprzeć, majstrowie porozumiewają się pomiędzy sobą i najczęściéj odpowiadają tak zwanem *lock-out*, czyli zamknięciem wszystkich fabryk i warsztatów na raz, aby nie dozwolić pracującym wspierać ze swego zarobku tych, co opuścili warsztat jednego majstra, i pozbawieniem wszystkich na raz zarobku, zmusić do przyjęcia takich warunków, jakie się majstrom podoba narzucić. Anglicy powiadają, że oni tylko mogą się poszczycić taką osobliwością jak strike, które majstrom wyrządzają straty miljonowe, a tysiące wyrobników przyprowadzają do stanu największéj nędzy. Walki te zgubne pomiędzy wyrobnikami a fabrykantami są powszedniem wydarzeniem. Obecnie toczą się one w kilkunastu miastach. Lecz na największą uwagę ze wszystkich zasługuje *strike* londyński, który zrobili wyrobnicy, należący do pięciu rzemiósł budowniczych, jako to: mularze, kamieniarze, tynkarze, malarze i cieśle. Ci rzemieślnicy pracują 10 godzin na dzień i wprawni biorą 33 szyl. na tydzień a pomocnicy 20 szyl. Nie jest to nizkie wynagrodzenie nawet na Londyn. Otoż, ci robotnicy upominają się nie o podwyższenie płacy ale o zmniejszenie godzin dziennéj pracy z 10 na 9, za powód przytaczając, że chcą więcéj czasu poświęcić wykształceniu umysłowemu i dopełnieniu obowiązków obywatelskich w szeregach ochotników. Głębszym powodem powyższego żądania jest poczucie się do solidarności z tymi co pozostają bez pracy. Gdyby bowiem każdy z pracujących, zamiast 10 godzin, pracował 9, to dla wykonania téj saméj roboty, majster musiałby zatrudnić 10 robotników, tam gdzie dziś zatrudnia tylko 9. Przeciwko tym żądaniom, opartym na zasadzie równego podziału pracy pomiędzy wyrobników powstają wszyscy ekonomiści, którzy uważają to żądanie za żądanie podwyższenia wartości pracy o 10%, podniesione właśnie w najniestosowniejszéj porze, kiedy według zeznania robotników jest więcéj rąk jak pracy, a zatém, według ich zasad praca powinna być niewyżéj ale niżéj wynagradzana. Rzadko kiedy wyrobnicy, podnoszący *strike*, osiągają swój cel bezpośrednio. Zwykle dostarczenie pracy zależy od obrótności i przemysłu spekulantów i przedsiębierców, i zwykle się dzieje, że kiedy upada odbyt na wyroby, wtedy wyrobnicy podnoszą swe żądania wynagrodzenia ich pracy, to jest, walczą przeciw temu, który im roboty dostarcza, i wymagają od niego warunków, których on w żaden sposób dopełnić nie może. Jednakże pośrednio, groźba, że wyrobnicy za pomocą *strike* mogą fabrykantom i przedsiębiercom wyrządzić niepowetowany uszczerbek w ich zyskach, odstrasza ich od zbytecznego wyzyskiwania wyrobników. Podnoszące dziś strike rzemiosła budownicze nie zrobiły swego kroku na oślep. Uważają oni za sprzyjające okoliczności do skłonienia majstrów do wysłuchania ich żądań to, że roboty budownicze na wiosnę zaledwo się rozpoczęły, i że majstrowie kilka ważnych i wielkich pozawierali kontraktów, których muszą dopełnić, pomiędzy temi kontrakt wybudowania wystawy. Z tych więc powodów wyrobnicy londyńscy wspomnionych rzemiósł przesłali swoje warunki 4 najznakomitszym firmom i zażądali odpowiedzi. Majstrowie, a mianowicie pp. Lucas i Kelk, przedsiębiercy wystawy, widząc na co się zanosi, i chcąc sporowi o godziny pracy koniec na zawsze położyć, przedstawili swoim ludziom nowe warunki ugody, oznajmując, że odtąd będą płacić ich na godziny a nie na dni, i podwyższając o kilkanaście denarów ich wynagrodzenie tygodniowe. Wyrobnicy odrzucili te warunki, jakkolwiek połączone z podwyższeniem płacy i w massie opuścili pracownię, pp. Lucas i Kelk. Zarzucają oni przeciw tym warunkom, że zrobiłyby ich więcéj zależnymi od majstrów, że zmniejszyłyby ich zarobek w zimie podczas dni krótkich; że na mocy ich majstrowie mogliby żądać od jednych więcéj godzin pracy, przez coby nie tylko zmniejszoną została ilość pracy dla drugich, ale przeciążeni pracą nie mogliby się oddawać naukom. W końcu dobrodziejstwo wcześniejszego ukończenia pracy w sóbotę byłoby narażone na utratę. Przedsiębiercy wystawy, pp. Lucas i Kelk, jednakże nie tracą nadziei, że będą mogli kontraktu wystawy dopełnić i grożą, w ostatecznym razie sprowadzić rzemieślników, z Belgji i Francji. Ten krok byłby najniesprawiedliwszym. Kapitaliści mają za sobą ekonomją polityczną, mają kapitały, mogą korzystać z prawa stowarzyszenia się pomiędzy sobą, i nie powinni się uciekać do niepatryotycznego srodka wzywania obcéj pomocy. Gdyby to nastąpiło i kilku kapitalistów miało prawo wyzuć krocie pracowitego ludu z prawa do pracy, zarobku i bytu, Anglja przestałaby być ojczyzną narodu.

Posiadanie rozległych kolonij nie jest bez kłopotów dla Anglji. Przy korzyściach są ciężary. Zaledwo bieda się skończyła wewnątrz Anglji, aż tu w Indjach wybuchł głod na ogromne rozmiary. Przestrzeń dotkniętą suszą i nieurodzajem liczą nie na mile, ale na stopnie jeograficzne, ludność umierającą z głodu nie na tysiące, ale na miljony. Z początku ogrom téj katastrofy wprawił w osłupienie Anglików. Myśl zaradzenia tak niezmiernéj nędzy wydawała się zuchwałością. Długo nikt nie śmiał wystąpić z projektem niesienia pomocy Indjanom, zwłaszcza, że można było wątpić czy pomoc największa i najśpieszniejsza zajdzie dosyć w czas i zastanie kogo przy życiu. Ale poczucie się narodu do obowiązku dobroczynności przemogło, i zewsząd współcześnie odezwała się chęć niesienia takiéj pomocy na jaką kogo stać i kiedy stać. Jak zaczęto obliczać zamożność narodową i drobną ilość żywności, jaką można utrzymać Indjanina przy życiu, okazało się, że byle skutecznie wezwać cały naród angielski do składek, można się spodziewać z łatwością zebrać 400,000 f. szt., za które można zakupić dostateczną żywność do wyżywienia

2,500,000 ludności umierającéj z głodu przez trzy miesiące aż do żniw nowych. Dobry przykład dało zgromadzenie ludzi najmajętniejszych w Londynie, które się odbyło w Wielki Czwartek pod prezydencją Lorda Majora, złożywszy na miejscu 5000 f. szt. składek. Do wczoraj summa ta została zdwojona i przez telegraficzny wexel natychmiast odesłaną do Indji. Lord Major londyński rozpisał listy do majorów wszystkich miast, aby wzywali mieszkańców całéj Anglji do składek na umierających z głodu Indjan. Naród angielski przez tę składkę złoży dowód, że los rządzonych przez niego Indjan bierze do serca i poczuwa się do odpowiedzialności za klęski, jakie ich pod jego panowaniem spotkały. Obok tego klęska dzisiejsza będzie upomnieniem dla niego, aby się zajął na prawdę zaprowadzeniem kanałów irrygacyjnych i podniesieniem przemysłu w Indjach, aby przez pierwsze zmniejszyć na przyszłość wielkość nieurodzaju, a przez drugi pomnożyć srodki zapobieżenia jego smutnym następstwom.

W tym miesiącu założono pierwszą koléj żelazną na ulicach Londynu, dla wozów końmi ciągnionych. Wprowadzicielem tego ulepszonego sposobu kommunikacji jest p. Train, Amerykanin. Próba zrobiona wykazała jasno i od razu jego korzyści. Oszczędzenie sił koni jest wielkie. Wagony p. Train, parą końmi ciągnione po kolei, mogą pomieścić sześć razy tyle osób co zwykłe omnibusy, także pary koni potrzebujące. Lecz wprowadzenie powszechne tego ulepszenia nie jest bez trudności. Opierają się jego wprowadzeniu interesa oparte na dawnym systemacie, a mianowicie właściciele omnibusów, dorożkarze i kompanje, trudniące się przewozem towarów. Ztąd mnóstwo spraw wytoczyło się przed sądem policyjnym z powodu sprzeczki o prawo wspólnego używania publicznéj drogi. *M. Ż.*

Z Ukrainy *28 lutego.*

(od Tadeusza Padalicy).

(Dokończenie ob. N. 29)

W Kijowie ukazała się temi czasy broszura a raczéj wyciąg z drugiéj części dzieła pod tytułem: *„Archiwum południowéj Rusi“* wydawanego przez Kommissję dla rozpatrzenia aktów starożytnych. Samo dzieło nie jest jeszcze w obiegu, lecz wkrótce wyjdzie. Wyciąg ten napisany jest po rossyjsku i zawiera objaśnienie prezesa kommissji p. Józefowicza i treść uchwał sejmów prowincjonalnych w południowéj Rusi od 1569 do 1654 roku. To streszczenie napisał professor uniwersytetu p. Iwaniszew, zajmujący się redakcją „Archiwum“. P. Józefowicz powiada w swem tłumaczeniu się, iż je wywołały artykuły zamieszczane w zagranicznych pismach polskich, mające na celu wmówić w Europę, iż Ruś przeddnieprzańska jest jedno co Polska i że w tych pismach podano w wątpliwość autentyczność wydanych już przez kommissję dokumentów. Więc następnie dowodzi, że skład kommissji nie ma żadnych osobistych pobudek uciekać się do fałszów, bo nie korzysta z prerogatyw służbowych i nie pobiera od rządu pensji, a nawet, że nikt z członków nie otrzymał dotychczas żadnéj od rządu nagrody, prócz p. Józefowicza, któremu zalicza się służba.

Nie mamy tu w obiegu zagranicznych pism polskich i dla tego zgoła nieświadomi jesteśmy szczegółów zarzutów, na które odpowiada szanowny prezes. Co zaś do zarzutu fałszowania dokumentów, moglibyśmy zaręczyć, że takiego posądzenia nikt z nas nie rzuci na prace kommissji, komu tylko znana jest sumienność jéj członków, owszem, przyznać należy szczególną troskliwość Redakcji co do wiernego przedruku aktów, jakiém nie każde podobne wydanie pochwalić się może. Ztąd myślę, iż zbytecznem było usiłowanie zacnego Prezesa co do przekonania nas o sumienności prac kommissji, tém, iż żaden z członków nie pobiera od rządu pensji ani odebrał żadnéj nagrody. Chcemy wierzyć, że i przy odbieraniu pensji i nagród, sumienność byłaby takąż samą, i że Rząd nagradza dobre tylko czyny.

Autor powiada daléj: „Dla czegoż mają nas obwiniać Polacy za to, gdy historyczne pamiętniki pokazują przeszłość nie w takiém świetle, jakby tego sobie życzyło ich patryotyczne uczucie? Ale czyż to uczucie słuszne w piersi polskich patryotów? Oto pytanie. Któryż naród nie zostawił w historji śladów wad, występków, nadużyć? Za cóż gniewać się na historyczną prawdę. Historja, będąc nauką samopoznania narodowego, powinna być wiernem i wyraźném zwierciadłem. Przekładać nad nie zwierciadło fałszywe, może tylko samolubstwo staréj i próżnéj kobiety. Nas, Rossjan, nie słuszna jest posądzać o to. My wydajemy jak drogocenne świadectwa, takie nawet dzieła jak dzieło Fletchera o Rossji i nie gniewamy się wcale, patrząc we zwierciadło podane nam przez Gogola“.

Na ten zarzut to tylko odpowiedzieć możemy, iż uważażamy go słusznym, jeśli tylko da się zastosować do któregokolwiek polskiego historycznego dzieła. Może i da się do jakiego pamfletu, ale nie do dzieł znanych. Pamiętniki nasze historyczne, wykazujące nadużycia i wady własnego narodu i rządu są nie wczorajsze. Mamy tego mnóstwo. U nas nietylko pisano kroniki, ale pisano jeszcze i drukowano Dyaryusze sejmowe, uchwały, dekreta, metryki, prawa, słowem wszystko co się tyczyło interesów braju. Akta nasze były otwarte i przystępne dla wszystkich. Nie nasi to posłowie domagali się u Rzeczypospolitéj w 1650 roku, ażeby trzy dzieła historyczne i poemat Twardowskiego „*Wojna domowa*,“ spalonemi zostały na rynku przez kata. Bantysz Kamieński, Markiewicz, Kostomarow, Sołowjew, więcéj materyałow zaczerpnęli z polskich źródeł do swoich dzieł historycznych, aniżeli z innych. Zapytałbym nawet: z czego-by dziś czerpała kommissja historyczne dokumenta, jeśliby rządy Rzeczypospolitéj nie zachowały ich na czasy potomne? Z tego wszystkiego okazuje się że drażliwość na prawdę historyczną przypisywana Polakom, przez p. Józefowicza, niema słuszności za sobą.

Idziemy daléj. Autor mówi: „Co się tycze teorji przeobrażenia Ukrainy na Polskę, postaramy się odpowiedzieć na to nie teorją wymyśloną, lecz dokumentami.“ Ma się to ukazać w „Archiwum“ a tymczasem taką nam daje próbkę.

„W gubernjach: Kijowskiéj, Podolskiéj i Wołyńskiéj, ogółem ludności jest 5,253,549 dusz. Według wyznania i narodowości, ma ona następny stosunek: Prawosławnych, mówiących ruskiém (rusińskiém) narzeczem 4,128,193, żydów 611,370; katolików, rzymskiego wyz. 485,056; starowierców i raskolników 18,827; lutrów 9,291; ormian 290; mahometanów 271 i karaimów 251 dusze. „Pytamy więc, dodaje autor, czy jest sprawiedliwie, prawnie i rostropnie, *jedynastéj* części ludności rościć prawo do władzy dla swéj narodowości? Czyli w 19-tym wieku podobna jest myśleć, a nie dopiero utrzymywać i dążyć do urzeczywistnienia téj myśli, jakoby szlacheckie prerogatywy dają prawo do takiéj władzy? Nie jużci ten axjomat, iż są narody bez szlachty, lecz niema i niebyło szlachty bez narodu i że tu lud jest ruski, może być zaprzeczony?“

Autor wymówiwszy te słowa, postrzegł zapewne jak silnego dał szturchańca, żeby więc złagodzić nieprzyjemne wrażenie, grzecznie podaje dłoń do braterskiego uścisku w imię praw wzajemnych, w imię nawet kuzynostwa i przyjaźni...

Szanowny prezes najniesłuszniéj obwinia ryczałtowie 485,056 dusz katolickich. Zdziwieni, pytamy się w swém kole: któż to jest wśród nas, co *przeobraża* Ruś i zdziera z niéj rodowe jéj miano? Oczywiste nieporozumienie! może to robi ktoś inny, może wy, może sam p. prezes; ale przysięgam na Boga, że to nie my, panie prezesie!...

Nic nieznamy bardziéj nielogicznego, jak to odwoływanie się autora do stosunku ludności, która jest zupełnie nieświadomą sporu toczonego o nią i wymarzenie pretensji któréj nikt z nas nie rości do Rusinów. Zacny prezes widocznie bawi się sobie naszym kosztem w rebusy...

Co do pojęć p. Józefowicza o szlachcie, żałujemy że ma tak zacofane i że mu ich w téj pobieżnéj wzmiance sprostować niemożemy. Szlachcic na Rusi nie jest to coś tak oderwanego od całości, jak się zdaje szanownemu prezesowi. Pisarze małoruscy w ogóle nie mogą się odczepić w żaden sposób od szlacheckiéj zmory 17 wieku, dręczącéj ich sny historyczne i myślą, że jednem cięciem od niéj się uwolnią, gdy rozpłatają plemiona na wiarę i języki. Niegdyś, gdy wiara i język stanowiły cały żywioł polityczny narodu i do nich stosowano kwestję bytu, metoda taka mogła być wystarczającą. Dziś już tak nie jest. Biorąc za zasadę wiarę i język, można się zaplątać, nie wychodząc nawet z obejścia własnego domu.

Nic więcéj nie powiemy na zarzuty p. Józefowicza, gdyż walki podtrzymywać niechcemy na zdradliwym gruncie.

P. Iwaniszew wziął do swego artykułu ten sam motyw, ale już nie romantyczną, lecz klasyczną napisał sztukę. Patrzy on na przedmiot z jurydycznego punktu, nie oblicza ludności ani narodowości w taki sposób jak p. Józefowicz; ale z pliką dokumentów stara się nas przekonać, że Unja Litwy z Koroną 1386 r. miała federacyjny charakter, a późniejsza lubelska 1569 r. sprowadziła zgubne skutki dla obudwu przyłączonych narodów. Co się tylko dało wyszukać na wsparcie takiego założenia w postanowieniach sejmów prowincjonalnych, Voluminach legum, metrykach koronnych i litewskich i nawet dziełach polskich,—wszystko to nagromadzono troskliwie do odsyłaczów. Nie ubliżając w niczém znajomości historycznéj p. Iwaniszewa, wyznajemy, że ta robota jest po prostu kompilacją, łataniną, z celem widocznym zafastrygowania prawdy historycznéj; ale nie surową i bezstronną pracą, oceniającą wypadki dziejowe wedle ich wyważonéj wartości i skali. Rozumié się samo przez się, iż mamy tu na celu artykuł ale nie samą kollekcję dokumentów, które cokolwiekby zawierały, mają historyczną wartość i zdadzą się dla innych. Okazuje się, iż mieliśmy zupełną słuszność za sobą, kiedyśmy mówili gdzieindziéj, że prace Kijowskiéj kommissji cechuje ten duch stronniczy, pokazujący naszą przeszłość z ujemnéj tylko strony. Dziś z artykułu p. Iwaniszewa i z pierwszego o Unji brzeskiéj, dodanego do 1 części 1 Tomu, cel ten przegląda najwyraźniéj. Z archiwów dają nam wybiórki, odpowiadające nie tyle potrzebie historycznéj, ile osobistym przekonaniom członków kommissji. Szczęściem dla historji, naciągana ta kompilacja, łamie się od jednego postosowania jéj z olbrzymim faktem Unji lubelskiéj. Patrząc na rusztowanie p. Iwaniszewa, mimowolnie zapytujesz: więc jakież ma dziejowe znaczenie Unja? Wszystko co nam podał p. Iwaniszew, przekonywa że nikt jéj niechciał, nikomu ona niebyła potrzebną, że niemiała żadnych dobrych skutków. Jakimże stało się sposobem, że stanęła za zgodą narodu, że we 200 lat po pierwszym sojuszu nie tylko nie pękła, lecz mocniejszemi splotła się węzły? że ucywilizowała Ruś i Litwę?

Wobec téj niezasłużonéj przez nas nieżyczliwości, jedno co nas pociesza, to że w dzisiejszym czasie takie roboty są daremne. W saméj Rossji znamy pisarzy, którzy sumienniéj prowadzą historyczną pracę i bezstronniéj oceniają fakta, a jednostronność p. Iwaniszewa zbyt jest widoczną, ażeby jéj nie postrzegli badacze przeszłości, nawet bez przestróg naszych. I Koniski, pisząc swą historję małéj Rusi, myślał, że tak będą wierzyć we wszystko jak on kazał. Widzimy wszakże, że się omylił, a pierwsi co go nazwali kłamcą historycznym,—byli to jego współrodacy.

Zarzut jednostronności w pracach Kijowskiéj kommissji, nie pochodzi od nas wyłącznie. Takie jest ogólne przeświadczenie uczonych, którzy mieli zręczność poznać bliżéj skarby historyczne, leżące dziś w uniwersyteckich murach. W interesie prawdy historycznéj należałoby członkom kommissji drukować wszystko, co ma związek z głównemi wypadkami w dziejach i tłumaczy nierozjaśnione dotąd kwestje, bez względu na osobiste uprzedzenia; lecz gdy na to czekano naprożno, wiemy iż podczas ostatnich wyborów, szlachta gubernji Kijowskiéj powzięła myśl bardzo pożyteczną, naznaczenia swego członka na stróża do ksiąg aktowych, stanowiących ich własność i polecenia mu, ażeby zajął się zrobieniem katalogów i wydawaniem corocznie pewnego zbioru ważniejszych dokumentów, niezawiśle od prac kommissji. Na wydatki uchwalono nawet podatek coroczny od szlachty, stosunkowie do posiadanego przez każdego majątku. Lecz co się stało późniéj z tą uchwałą?—nie wiemy. Teraz widziemy, że podobna praca z naszéj strony, mogłaby pożytecznie zrównoważyć prace kommissji, a katalogi wprowadziłyby do archiwum konieczny porządek i zrobiłyby przystępnemi dla ogółu, zawarte w nich skarby.

Tadeusz Padalica.

Wiedeń, *9 kwietnia.*

Miesiąc kwiecień r. 1861, będzie nazawsze pamiętnym, i ma niejako uświęcić nową erę w życiu publiczném Austrji. W tym miesiącu bowiem i reprezentacje prowincjonalne i zbiorowe, pod nazwą Rady państwa mają obradować nad nową organizacją i krajów pojedyńczych i całości państwa. Z wyjątkiem Galicji, gdzie z okazji świąt podwójnych odroczone otwarcie do 15-go bieżącego miesiąca, we wszystkich krajach koronnych a nawet w Węgrzech, sejmy prowincjonalne dnia 6-go kwietnia 1861 pootwierane zostały. Ile z depesz telegraficznych powziąść można, ani ciekawości, ani entuzjazmu wielkiego wprowadzenie w życie nowego systematu, nie wywołało, czy to dla tego, że rząd austryjacki, wierny tradycji swéj polityki, jedną ręką daje, a drugą bierze; czy dla tego, że urzędnicy wszędzie się mięszali do wyborów, wywierając na nie wpływ centralizacyjny; czy nareszcie że od zakończenia wojny Włoskiéj dużo wody upłynęło, dość, że reformy pomienione a raczéj ich inauguracja, znalazły przed sobą „ludność chłodną.“ W Wiedniu, stolicy monarchji, otwarcie sejmu dla prowincji „Niższéj Austrji“ przeszło niespostrzeżone: przed kościołem katedralnym ś. Szczepana na trybunach dla publiczności przeznaczonych, bardzo mało było ciekawych. Wprawdzie to dopiero początek; może później, w ciągu rozpraw ważnych, i publiczność weźmie rzeczy na serjo i zwróci swą ciekawość w tę stronę. Teraz tylko trzeba zanotować, że w krajach słowiańskich, lub mieszanych, dążenia do seperatyzmu wychodzą na wierzch. W prowincjach zaś niemieckich, małych, odzywają się już teraz za jednością monarchji, co znaczy ściśle biorąc, za centralizacją, a tém samém preponderencją żywiołu germańskiego nad słowiańskim.

Tu wystąpił jeden deputowany, adwokat Mühlfeld z propozycją, by adres do tronu wystosować, prosząc n. pana o utrzymanie jedności państwa, jak gdyby kto wątpił o chęciach rządu, zgermanizowania wszystkich części państwa, gdyby to było możliwém. W Pradze korpus miejskich grenadjerów i strzelców, idąc do pełnienia straży honorowéj przy otwarciu sejmu, śpiewał chórem czeskie piosnki „Héj Slovane“ i „kole domov muj.“ Tam zdaje się, że element niemiecki jest mniéj wyrozumiały, jak w Karyntji, niemieccy bowiem deputowani w Pradze mieli żądać tłumaczenia mów czeskich przez tłumacza przysięgłego, w Lajbach zaś zgadzano się na to, by rozprawy się toczyły to w słowiańskim to w niemieckim języku, podług upodobania mówcy. W Węgrzech rozpoczęcie się działo w Budzie przez ½ godziny, a potém się przenieśli wszyscy na dalsze obrady do Pesztu, jako miejsca na sejmy *prawnie* przeznaczonego.

We Lwowie, z okazji dwojakich świąt wielkonocnych, i przeciągania się wyborów, sejm się otworzy 15-go kwietnia. Tam wpływy rządu najbardziéj się czuć dały. Chłop ciemny, wiecznie bałamucony, na najniższym stopniu cywilizacji stojący, wybierał za podszeptem urzędników sobie równych, (najwięcéj urlopników) chłopów, ci wszyscy musieli obiecywać wyborcom, że wszelkich dołożą usiłowań, by gromadzie na drodze legalnéj *wydobyć*: lasy, pastwiska, łąki, a dla zaokrąglenia często i pola orne—dworskie, o inne bowiem swobody ani się troszczą, ani innych nie pojmują.

Przez przewagę liczebną takich automatów, jako też i innych posłusznych na skinienia ludzi, rząd się spodziewa zneutralizować wpływ intelligencji, i wymagalności istotne kraju do małych bardzo zredukować proporcij.

Serbowie, choć w ogólności może nie wykształceńsi, ale rutynę polityczno-praktyczną mający z dawna, już się spostrzegli na chęci władzy centralnéj, użycia ich za narzędzie. Najprzód rząd wcielił Wojewodynę, nie pytając Serbów, do Węgier, potém zdawało się rządowi, że Węgrzy idą za daleko, więc zwołał kongres Serbski, dając im prawo sformułowania swych żądań, a dając im cicho do poznania, że mogą żądać oddzielenia od Węgrów. Serbowie spostrzegłszy się, o co idzie, jawnie się oświadczyli z tém, że z zawarowaniem praw swéj narodowości, chcą przedewszystkiém należeć, jak dawniéj do korony Węgierskiej, ztąd radość wielka w Peszcie, a nieukontentowanie i rozczarowanie w Wiedniu.

Porzucając tę kwestję społeczno-polityczną, przejdźmy do innych w swém rodzaju interesujących i pożytecznych. Sztuka malarska w ostatnich dwóch dziesiątkach naszego wieku, znaczne zrobiła postępy, co do ilości produkowanych utworów i poświęcających się jéj uczniów, choć wreszcie z drugiéj strony prawdziwych dzieł mistrzowskich, atmosfera realizmu, w którym żyjemy, nie dużo wydać pozwoliła, dla tego też każdy nówszy utwór znakomity chwytamy i oglądamy z gorączkowym zapałem. Takie to wyjątkowe dzieło zdarzyło się nam widzieć na tutejszéj tegomiesięcznéj wystawie, w obrazie Knausta „Złote wesele.“ Autor jest rodem z Austrji, dla studjów od kilku lat bawi za granicą, w Niemczech, w Hollandji, we Włoszech a teraz w Paryżu, zkąd ten obraz na wystawę tu przesłał. Widać w obrazie dokładność w wykonaniu, technikę ze szkoły francuzkiéj, ale za to niema śladu téj brawury i kokieterji, które Francuzom zarzucają, przez co ich dzieła robią effekt, ale krytyki dłuższéj nie wytrzymują; cichość życia, sumienne i psychologiczne oddanie właściwości charakterów, zdradzają szkołę flamandzką. Widać pracę mozolną i zamiłowanie w życiu i naturze ludu wiejskiego, wtajemniczenie w jego zwyczaje i obyczaje, nareście o co może najtrudniéj, jest tam harmonja szczęśliwa całości.

Kto zna Auerbacha „Moni i Brosi“ ten się tu znajdzie niejako w towarzystwie znajomém. Przed rozpoczęciem weselnego tańca przez państwo młodych, wszystko i wszyscy zdają się oczekiwać, jak przed 50-ciu laty, téj uroczystéj chwili—dzieci wnuki, przyjaciele i sąsiedzi, wszyscy rozpromienieni silną radością. Jak ludzie prości i poczciwi, (których autor za przedmiot obrazu wziął) tak i sztuka jego prosta prawdziwa i naturalna. Z blizko 50-ciu osób formujących gruppę, żadna *osobnéj* i wyłącznéj na siebie nie ściąga uwagi... Różnorodność jest tak niewymuszona, harmonja tak prawdziwa, nie podniesiona kontrastami sztucznemi, że niemożna i przypuścić, żeby dowcipne epizody i sztuczki zwykłe, które schlebiają oku i przekupują krytykę pobieżną, mogły tu mieć jakiekolwiek miejsce. Wieś i wieś, żadnéj antitezy miejskiéj wyższości cywilizacyjnéj, dla podniesienia plastyczności obrazu, tu nie znajdujemy. Czystość dzieła prawdziwéj sztuki zachowana najściśléj, a jeśli jaki utwór przeznaczony do wyrażenia epoki w historji tegoczesnéj sztuki malarstwa, to pewnie powyższy Knausta. W każdym razie młodzi artyści zyskaliby wiele, gdyby go sobie wzięli za wzór, odwracając się od maniernności, a wracając, do prostoty i natury. Dyrektor galerji obrazów w cesarskim „Belvedere“ chciał nabyć na rachunek skarbu ten obraz, ale jakiś Amerykanin pośpieszył się z ofertą 60,000 fr. i mówią, że po skończonéj wystawie, wywiezie go za ocean. Sztuka *prawdziwa*, w naszych czasach pary, elektryczności i wynalazków utilitarnych, nie może się *w ogóle* wzbić w górę. Ileż to dramatycznych utworów mieliśmy w różnych krajach, nówszych, pisanych to z inspiracij czysto poetycznych, to dla spekulacji na tantjemy, to na premja?—a jak mało jest więcéj jak miernych. Niedawno temu rozpisano konkurs w Monachium na dramatyczny utwor i na najlepszy znaczne premium wyznaczono; sztuk nadesłano 60, za najlepszy uznany „Maxymiljan“ dostał premium, a przedstawiony upadł, natomiast Biedermanna „Henryk IV“ więcéj się podobał. Stara „Birch-Pfeiffer“ napisała nowy dramat, który po raz 1-szy wczoraj w Burgu był dawany pod tytułem „der Goldbauer“ i który mimo gry wykończonéj artystów Burgu, nie podobał się zupełnie. Jakieś mało prawdopodobieństwa przedstawiające kombinacje, czynność poplątana, i na zwykłém zwykłych sztuczek tle, jako to: skępstwie, przesądach ojca, trudnościach, jakie ten dziecku robi w miłośnych projektach, przeszkodach obrachowanych na usprawiedliwienie kilku aktów, na dialogiczném pathos do poruszenia słabych nerwów, a nareszcie na szczęściu kochanków osnute dzieło,—oto treść i szkic nowego utworu, który teatr cesarski „Burg“, choć pierwszorzędna scena niemiecka, musiał przyjąc faute de mieux. Małe sztuczki, od których się wprawdzie i mniej wymaga, jakoś się lepiéj udają. Dość się podobała mała komedyjka *nowa* na przedmieściowym teatrze przedstawiana Waldemara: p. t. „Er liest den Livius“

Rzecz w krótkości taka. Książe (duc) de Bouillon, 14 letni chłopiec, którego nauczyciel głównie zachęcał do czytania starych klassyków, z zapałem zaczął czytać „Liwjusza“ i bardzo nad wiek swój stał się statecznym, aż do czasu, kiedy poznał młodą dziewczynę, nieco emancypowaną. Rzuca Liwjusza i zamienia go na miłość, staje się krnąbrnym, szykanuje guwernera, ten się niemoże domyślić przyczyny, obawia się czy w „Liwjuszu“ mogą być jakie dwuznaczne myśli, czyta go sam, nie znajduje, przypadek go oświeca etc. Komedja, natężając ciekawość, nie zadawalnia jéj całkiem, a jednak razem wzięta podobała się, chociaż co do mnie wydała mi się sztuka w całości, jak niemiec mówi „auf die Spitze gestellt“—przesadzona. Także balet *nowy*, z wielkim kosztem na scenę wprowadzony, „Tancerka podróżująca“ die Taenzerinn auf Reisen — nie miał powodzenia. *(d. n.)*

List z okolic Kowna.

Mając zamiar obserwacyjne zwierciadełko społeczeńskiego życia tutejszéj strony brać niekiedy do ręki, i odbitemi w jego świetle zarysami dzielić się z szanowną publicznością, uważamy za właściwe pierwsze nasze studjum zacząć od Kowna, jako gubernjalnego przedstawiciela całéj Żmójdzi i północnego brzegu Litwy.

W rzędzie starych grodów, zapisanych na historycznych kartach kraju naszego, Kowno jest zupełnie wyjątkowém miastem, bo choć przerobione z powiatowego na gubernjalne, zmieniło najzupełniéj swą poprzednią fizjognomję, wszakże nowéj wybitnéj chrakterystyki nie zdobyło jeszcze wcale. Kowno *powiatowe*, była to mieścina niewielka, z prostotą i błogim wieśniaczym spokojem przeglądająca się w zwierciadle dwóch rzek rodzinnych, uboga—lecz potulna, cicha—lecz jakaś serdeczna, niby stary przyjaciel witający na progu niemym uściskiem, rzewném braterstwa spójrzeniem; jedném słowem, prawdziwa przedstawicielka żywiołu szlacheckiego, patryarchalnych zachceń i potrzeb swych rolniczych powietników. Kowno *gubernjalne*, to już rzecz wcale inna. Rozsiadło się ono daleko po za malowniczemi wybrzeżami Niemna i Wilji, zapełniło się nowemi domami i nowemi ludźmi, słowem stało się jakąś kolonją, *jakimś zadatkiem na jutro*, ale nie ogniskiem zżytych z sobą ludzi, nie naszém, scementowaném na podstawie towarzyskiego życia, miastem krajowém. Tam, cofając się do niezbyt dawnéj przeszłości, stają nam w oczach, i ta poważna palestra, zasiadająca za gościnnym stołem jakiegoś pana marszałka Zabiełły czy Chłopickiego prezydenta, gdzie ugoszczenie szło zawsze w parze z rozpoznawaniem przez owych dygnitarzy urzędu, moralnych usposobień i umysłowych zdolności ich subalternów; i ci panowie adwokaci, co to nienasyceni publicznemi rozprawami w grodzkich czy ziemskich sądach, szli kończyć swoje prawnicze utarczki przy dźwięku czar miodowych, pod gościnną handelków strzechą; i wreszcie to obywatelstwo wiejskie, śpieszące do powiatowego grodu, nietylko dla wysłuchania własnéj sprawy, ale i dla publicznéj asystencji przy sądzeniu spraw obcych. Wszystko to, stając nam dziś przed oczyma, przypomina minione czasy, kiedy duch wspólnego porozumienia się i odczucia wzajemnego, stanowił główne, wybitne piętno domowego i zadomowego życia tutejszego miasta; kiedy element miejscowy był wyobrazicielem tego życia, był ogniwem, sympatycznie łączącém okolicznych wsi mieszkańców ze stolicą ich powiatu. Prawda, iż w ostatnich latach przedgubernjalnéj Kowna egzystencji, inny duch czasu wiele już z tych dawnych cech miasta zmiótł swą niszczącą ręką; wszakże główne jego przemiany datują się szczególnie, od chwili urządzenia tu juryzdykcij gubernjalnych, i kiedy nowa wzmożona na Niemnie nawigacja, wspólnie z zakładającą się koleją żelazną, sprowadziła zastępy cudzoziemców. Wszystkie te, z różnych stron nagarnięte żywioły, nie mogły się rychło spoić, tak skutkiem saméj ich obczyzny, jak również skutkiem rozrzucenia na wielkiéj przestrzeni nowo-pobudowanych domówstw, utrudniającego ześrodkowanie się towarzyskie, a więc nastąpić musiało koniecznie, to jakieś rozpierzchnienie, jakieś kolonjalne rozdzielenie się mieszkańców miasta. Z czasem, gdy się te materjalne i moralne zawady złagodzą, gdy Kowno z jednéj strony zabuduje się wygodniéj, z drugiéj ludzie krzątający się około dania społeczeńskiego prądu tutejszemu życiu, rozwiną obszerniejsze działania pole: można się spodziewać, że i to miasto, tak pociągające ze swego położenia i ze swéj przeszłości, przybierze inne barwy, zrośnie się w jednolitsze ciało, i zajmie zaszczytne miejsce w szeregu drugorzędnych miast naszego kraju. Tymczasem, postępy na téj drodze codzień stają się widoczniejszemi. Nowe miasto, czyli *nowy plan*, coraz bardziéj swe uliczne luki zaczyna zapełniać świeżemi budynkami; oku przybysza nietrudno się spotkać i z nową kamienicą, i z nowym okolonym grządkami kwiatów drewnianym domkiem, i z zajazdem jakimś, wczoraj jak rzeźki rydzek wylazłym z pod ziemi, i z sklepem lub traktjernią, świeżo dla dezerterów zamiastowych fundowaną. Prawda, że możnaby tym szybko potworzonym ciesielskim i mularskim płodom zarzucić nieco brak wykwintniejszéj architektury, i życzyć aby panowie właściciele, przystępując do stawiania swych domów, chcieli się bliżéj poznajomić z estetyczną budownictwa stroną; ale trudno nie uwzględnić, raz pośpiechu, z jakim się odbywają te naglące roboty, powtóre wielkich kosztów, jakie podobne zabudowania pociągają tu za sobą.

Tyle o mieście i rozrastaniu się onego w ogólności; powiedzmy cóś teraz o szczegółowych tutejszego społecznego życia objawach. Klub, teatr i koléj żelazna, są to zda się jedyne niezbyt wyczerpane przedmioty, o których da się sklecić kilka pobieżnych słówek.

Klub kowieński,—jeśli zbieranie się tu ludzi na karty i tańce odpowiada zakreślonemu celowi—prosperował dotąd dosyć świetnie. Co wieczór kilka stolików, uśmiechniętych swą zieloną sukienką i kupkami kart najświeższych, nęciły niemałe zastępy zwolenników, dozwalając ledwo bardzo szczupłéj garstce przychodniów, oddać się poważniejszéj rozrywce, jak np. czytaniu dzienników, lub pouczającéj jakiejś między znajomemi rozmowie. Co środę zaś, w dodatku do kart i homeopatycznéj lektury, przy dźwięku ulubionéj muzyki Bencela, miastowe damy i kawalerowie z dość żywym zapałem zabawiali się tańcem, i szmerem swych szat powiewnych, jak również rzezkim hożych młodzieńców hołupcem zagłuszali troski powszedniego życia.

Ze śmiercią śp. Chełchowskiego, zesmutniała Melpomena kowieńska opuściła scenę tutejszą, i poszła po szerokim świecie szukać lepszéj doli. Spuściznę po zmarłym antreprenerze objęła, jak słyszeliśmy, Dyrekcja teatru Wileńskiego, i ma jakoby starą świątynię pogańskich bogów, przekształconą z archeologicznéj ruiny w opatrzoną sufitem i piecami ludzką siedzibę, obrócić na stały gubernjalny teatr. Sala w *Hotelu Litewskim*, choć mniéj obszerna, lecz jako niepotrzebująca zbyt wielkiéj restauracji, byłaby na ten cel dogodniejszą; ale właściciel hotelu, dla zapewnienia bezpieczeństwa domu, zapotrzebował zda się od dyrektora zbyt wielkiéj kwoty pieniężnéj, na opłatę roczną towarzystwa ogniowego, i to było powodem ich rozejścia się.

Koléj żelazna, kowieńsko-wierzbołowska, gotowa od kilku miesięcy, dotąd jeszcze nie otwiera się dla podróżnych. Niepokończone stacje i mosty, jak również nienadeszła jeszcze z zagranicy potrzebna ilość wagonów, są głównym powodem tego opóźnienia. Przed kilku dniami ciężarowym pociągiem zrobiliśmy amatorską do Wierzbołowa wycieczkę, mieliśmy więc zręczność osobiście się przekonać o zupełnéj gotowości całéj linji. Droga skończona, ale świat, który ją otacza, jakoby wczoraj narodzony. Lokomotywa na przestrzeni mil 15, pędzi śród jarów, lasów i pól obezludnionych; żadnéj przydrożnéj karczmy, żadnego przytułku dla oka, dla zziębniętego w otwartym wagonie ciała; głucho i niemo, jak w dziewiczych Kanady czy Labradoru kniejach, jak śród opustoszałych równin Ameryki południowéj! Rychło zapewno, z komfortem urządzone stacje, spekulacyjne fermy i różnobarwne mrówisko podróżnych, ożywią ten martwy—zaimprowizowanéj śród pustkowia drogi—pejzaż; ale nim to nastąpi, tymczasem głód, chłód i nuda, trzy jedyne ciekawych turystów towarzyszki, stanowią wyłączną charakterystykę téj kilkunastomilowéj z Kowna do granicy przejażdżki.

Na tém kończę moją korrespondencją o Kownie i pokrewnych mu przedmiotach; sprawozdanie z innych, bardziéj szczegółowych objawu publicznego i prywatnego życia tutejszéj strony, odkładam na czas późniejszy.

Edward Chł.

Ryga *d. 5 kwieinia.*

Na giełdzie niewiele mamy ruchu; sprawy odbywające się w skutek zawartych kontraktów, mają się ku końcowi. Za żyto 116, 117 f. dają po rs. 98, zaliczając 10% zadatku, a po 97½ dając 25%. Owies kupują spekulanci po rs. 73 na gotówkę, a po 81 tylko z zadatkiem 10%. Za pszenicę 127 f. sprzedający żądają po rs. 182 z 25% zadatku. Jęczmienia niema na rynku. Oléj konopny gotowi są sprzedawać po rs. 51 z 25% zadatku. Siemię lniane i konopne niepopłatne. Len moczony kupowano po rs. 44, słany po 37. Pieńkę, tak zwaną sieczkę, Niemcy ciągle kupowali i teraz kupują po 100, 97 i 94 rub.; za czarną długą płacono po rs. 94, teraz po 93.—Koléj ryzko-dynaburska ma być zupełnie ukończona przed nadejściem lata.

Królewiec, *dnia 8 kwietnia.*

W początku ubiegłego tygodnia mieliśmy przyjemne wiosenne ciepło, późniéj deszcz z przejmującem zimnem.

Dowozy pszenicy zagranicznéj do Londynu i innych portów angielskich z każdym dniem się zwiększają, krajowego zaś ziarna są szczupłe. Lubo obawa o słaby stan rośliny pszenicznéj w Anglji jeszcze nie przeminęła, jednak z téj niepewności ochota do kupna bynajmniéj się nie pojawia, choć i nawet bank Angielski o 1% skalę procentową zniżył. Giełda Londyńska przez cały tydzień była dość licznie odwiedzaną, przecież mało spostrzegano młynarzy, którzy teraz już wprost z zagranicy pszenicę prowadzą. Interesa też w nader szczupłéj liczbie przychodziły prędzéj z pewnem ustępstwem sprzedających do skutku, bo mało było kupujących, którzy li tylko w miarę gwałtownych potrzeb momentalnéj konsumpcji uskuteczniali zakupna.

We Francji i Belgji okazywał handel zbożowy wyraźniejsze tętna życia. Tranzakcje zawierały się wprawdzie w ograniczonéj liczbie, ale ceny trzymały się mocno.

W Hollandji i południowych Niemczech wyradza się z powodu niepozornéj oziminy pewna wątpliwość, pomimo to wszelakoż słaby stan targów angielskich odejmuje prawdziwą do interesów ochotę.

Na Królewieckiéj giełdzie mało obrotu i ochoty do interessów. Pszenica, żyto jak i zboże jare w cenie niezwolniało, jest jednak nadzieja, że przy spokojnéj przyszłości w miesiącu maju szczęśliwsze się otworzą konjunktury.

Płacono ostatnio na giełdzie naszéj *).

			za szefel Pruski	korzec Warszawski. z doliczeniem 15% agio.
Pszenicy jasnéj z wagą	124 — 126	f. hol.	srbr. 93 — 98	złp. 49. 23 gr. — 52. 14.
» żółtéj »	123 —	»	» 88 — »	» 47. 2.
» czerwonéj »	123 — 127	»	» 90 — 95	» 48. 5. » — 50. 25.
Żyta »	118 — 126	»	» 47¼ — 56½	25. 9. » — 30. 7.
na odstawę w maju i czer.	120	»	« 49½	26. 16.
» » w czer. i sierp.	120	»	» 50	» 26. 23. »
» » w sierp. i wrześn.	120	»	» 48	» 25. 21. »
Jęczmienia wielkiego	106 — 107	»	» 44	» 23. 16. »
» małego	101	»	» 40½	» 21. 21. »
Owsa - -	76	»	» 24	» 12. 25. »
Grochu białego - -	-	-	» 46 — 56	» 24. 19. » — 30.
» burego - -	-	-	» 51 — 53	» 27. 9. » — 28. 19.
» zielonego - -	-	-	(nominalnie) 70 — 85	» 37. 14. » — 45. 16.
Bobu - -	-	-	» 55 — 67	» 29. 14. » — 35. 25.
Wyki - .	-	-	» 30 — 45	» 16. 2. » — 24. 2.
Siemen. lnianego z wagą	109 — 113	»	» 70 — 91	» 34. 7. » — 48. 21.
Rzepiu zimowego	-	-	» 90 —105	» 48. 5. » — 56. 23.

Koniczyny czerwonéj za Centnar Tal. 7 — 16 nominalnie
» białéj » » » 13 — 22. »
Tymoteuszu - - » 8 — 11. »
Kuchów lnianych - - » 1 tal. 8 srb. — 2 tal. 12 srb.
» rzepiowych - - » 1 26 »
Spirytusu 8000% Tral. z naczyniem tal. 21⅔.
Na wełnę w ostatnich czasach mało kontraktowano; albowiem właściciele żądania swe znacznie popodnosili.
Beczka soli tal. 2. 7 sbr. 2. 10.
Kamiennych węgli łaszt około 33 kor. war. tal. 30. — 40.
Śledzi beczka Grossberger brak - 11½.
» » Ilów. - - - - 11⅓.
» » Full. - - - - 11½.
» » Kupieckich - - - - 12.
Kursa zamian. Londyn 3 m. 198¼ Amsterdam 71 dni 100⅔; Hamburg 9 tyg. 44 7/12 Berlin 3 m. 99.
Rubel ewaluje 28¾.

Agencja domu Nadniemeńskiego *J. Gościcki.*

*) Szefel pruski równa się 8/100 czetwierykom. 1 srebrny grosz pruski—3 kop. (30 srb. groszy w talarze). Korzec równa się 4 liewskim szestnastkom, 4 ross. czetwierykom, 1 purowi zmójdzkiemu większemu;

ROZMAITOŚCI.

— Niedawno w New-Yorku uśmiano się dowoli z następnéj anegdoty. Spekulanci handlowi, porozumiewając się z sobą za pomocą depeszy telegraficznych, używają do tego pewnych umówionych wyrazów, których prawdziwe zrozumienie dostępném jest tylko dla stron interesowanych. Owoż z New-Yorku wysłana była do Montgomery depesza telegraficzna na imię komissanta handlu bawełną. Pocztyljon nieznalazłszy komissanta w domu, oddał depeszę jego żonie, która jako nieodrodna córka Ewy, niemogła przezwyciężyć ciekawości, zajrzała do fatalnego papierka, i wyczytała w nim z przerażeniem następujące słowa: »Twoja ukochana—chora—S. Nicolas—przyszléj tysiąc—prawdziwa miłość—tylko—Marja.“ Wierna małżonka rozpłakała się na dobre, dostała attaku nerwowego, zemdlała. Gdy ją otrzeźwiono, przyszła matka, i rzeczy przybrały jeszcze groźniejszą postać. „Dziecię moje, zawołała, toż hańba! Twój mąż ma kochanicę, ktora jest chora w szpitalu S. Nicolas w New-Yorku! I prosi go o przysłanie 1,000 dollarów! i t. d. i t. d. Tymczasem mąż, ułatwiwszy swe czynności, powraca do domu i zastaje żonę i matkę we łzach. »A! to ty!“ wyrzekła teścia, ciskając na zięcia pioruny spojrzenia. »A! to ty!“ powtórzyła zona, i znowu daléj w mdłości. Poczciwe czleczysko nic a nic nierozumiał. Podano mu wreszcie straszliwe corpus delicti, które w mniemanym przestępcy, ku wielkiemu zadziwieniu obecnych, wywołało śmiech homeryczny. Naśmiawszy się do woli, komissant wyjął nareszcie z pugilaresu notatkę wyrażeń używanych w depeszach doń się przesyłających, i z łatwością przeświadczył strony żałujące się, że mu nic więcéj, tylko polecano w takim a takim razie zakupić tysiąc worów bawełny. Groźne chmury się rozpierzchły.

— Dziennik l'Echo de Bruxelles podaje wiadomość o następującéj dziwnéj igraszce natury: Współobywatele nasi bardzo dobrze bez wątpienia znają Murzyna, roznoszącego na sprzedaż cygara po różnych miejscach publicznych. Niewiémy jakim cudem udało mu się skłonić ku sobie prześliczną dziewoję, sierotę z okolic miasta; dość, że się z nią ożenił i spłodził bliźnięta, chłopczyka i dziewczynkę. Chłopiec jest zupełnie czarny jak ojciec, dziewczynka zaś ma białe plamy. Trudno wyobrazić sobie coś bardziéj zabawnego i osobliwego, jak to pstrokate dziecię. Jedno ucho u tego niemowlęcia jest najnaturalniéj białe, szyja i część podbrodka czarna jak węgiel; reszta ciała cała osypana czarnemi i białemi naprzemian plamami. Takie zjawiska są nader rzadkie, niemniéj przeto nauka je uznaje.

— Niejaki p. Watkin w Petersburgu wynalazł nowy system budowy dział gwintowanych, zasadzający się głównie na tém, że kamera prochowa w tém dziale jest znacznie szersza od kanału rury, i że między nabojem prochu a pociskiem kładzie się przegroda z drzewa, która niedaje poruszyć się pociskowi, aż cały proch zapalony w gazy się zamieni. Podczas próby modelu tego działa, kula mająca pół cala wagomiaru, przebijała na wylot blat żelazny, gruby 9/16 cala.

— Jenerał Bordino wynalazł wóz parowy, podobny do zwyczajnego powozu. Mieszkańcy Turynu, po którego ulicach wóz ten od pewnego czasu kursuje, niemogą się nadziwić prostocie jego budowy i łatwości, z jaką może w różne strony wedle potrzeby być kierowanym.

— W jedném z pomiędzy miasteczek gub. kijowskiéj (pisze Telegraf), w dwóch osobnych połowach domu mieszkali dwaj sąsiedzi. Roku przeszłego, gdy się już miało ku wiośnie, lecz śniegu massy leżały jeszcze na dachach i groziły załamaniem, jeden z sąsiadów zrzucił śnieg z części swojéj dachu, i domagał się, ażeby też drugi uczynił to samo, kładąc za powód, iż skoro dach się załamie w części sąsiedniéj, nadweręży i jego połowę. Mniéj dbały sąsiad piérwszego spuszczał się na los i niekwapił do roboty. Wytoczyła się skarga do assesora na niedbałego sąsiada; obaj byli niebogaci, na wymówne popieranie sprawy niemieli sowitych zasobów, rzecz więc szła w odwłokę, a śnieg leżał najspokojniéj, aż stopniał. Dopiéro w czerwcu nastąpił wyrok na skutek zaniesionéj prośby: »Rozkazać temu a temu, ażeby zrzucił śnieg ze swego dachu.“ Prześliczniel choć biedny człowiek, a wżdy wygrał sprawę!

— Oto są niektóre szczegóły o nowym gabinecie turyńskim. P. Bartogi jest bankierem z Liwurno; słynie jako człowiek nader bogaty i ma wielce obszerny kredyt. Zarzucają mu, iż był bankierem wielkoksiążęcéj rodziny lotaryńskiéj. W młodości należał do partji krańcowéj; dziś podziela mniemania, których się trzymają we wszystkich krajach naczelnicy wielkich domów bankierskich. P. Sanctis był wychodźcem neapolitańskim. Znany jest jako autor kilku uczonych dzieł literackich, a szczególniéj studjów nad Dantem. Zostając na wygnaniu zajmował katedrę w Zurichu, a po rewolucji umiejętnie spełniał w Neapolu włożony na się ważny obowiązek. P. Natoli jest Sycylijczykiem, prawdziwy typ gentelmana. Był on jednym z pomiędzy wielu ministrów w Sycylji, którzy się ciągle zmieniali po rewolucji. Człowiek to umiarkowanego sposobu myślenia. P. Niutta znakomity prawoznawca, był prezesem sądu kasacyjnego w Neapolu. Pod koniec panowania Ferdynanda II, gdy jakiś książę, ulubieniec królewski, rozkazująco domagał się od niego, ażeby wydał wyrok fałszywy w sprawie spornéj,—Niutta podał się do dymissji. Taki postępek w owe czasy uważany był za czyn bohaterski. Na sekretarzów generalnych wybrani są pp. Cordova Sycylijczyk, Pisanelli Neapolitanin i Quintina Sella. Ten ostatni, obok rzadkich przymiotów, odznacza się skromnością i charakterem godnym poważania.

— Podług gazet zaatlantyckich ludność sześciu stanów amerykańskich, które się oderwały od związku jest następująca: W Karolinie południowéj ludzi wolnych 308,186 niewolników 497,185; w Missisipi wolnych 407,851, niewolników 479,607; we Florydzie wolnych 87,885, niewolników 63,809; w Alabama wolnych 520,444, niewolników 435,473; w Georgji wolnych 615,336, niewolników 447,461; w Luizjanie wolnych 354,245, niewolników 312,186. Razem w sześciu stanach ludzi wolnych 2,287,647, niewolników 2,265,721 osób.

— William Dixon fabrykant w Liverpoolu wynalazł nową sztuczną kombinację, mającą służyć za nawóz. Produkt ten, szczegółowo analizowany przez Liebiga, zyskał naukowe uznanie.

— Paryski strzelbmajster Gearre wynalazł rewolwer o pięćdziesięciu wystrzałach, które wszystkie można wykonać w przeciągu jednéj minuty. Trzy czwarte części pocisków z tego rewolweru trafiają w cel na odległości 100 metrów. Mechanizm samego narzędzia jest bardzo prosty.

— W Niemczech zakończyli niedawno życie: znakomity rzeźbiarz drezdeński Rittchel, znany pisarz Teodor Mügge i basista J. Staudigl, jeden z najsławniejszych śpiewaków niemieckich.

— W gub. woronezkiéj włościanka Akulina Wołoszynowa wydała na świat jednocześnie czworo dzieci płci żeńskiéj, które jednak wkrótce poumierały.

— Wydział prawny uniwersytetu lipskiego mianował cesarza brazylijskiego Don Pedra II doktorem obojga praw, za to, iż „stawszy się najwierniejszym stróżem wolności obywateli swoich, najmędrsze nadając im prawa, zakładając akademje i szkoły publiczne, popierając sztuki i nauki i zaszczycając mężów poświęcających się nauczaniu i uprawianiu sztuk pięknych, postawił największe i najpiękniejsze państwo Nowego Świata na równi oświaty ze Starym.“

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— *Teatr.* Słyszeliśmy że wkrótce ma być wystawioną po raz pierwszy opera *Belliniego—Norma*; cały czas wolny od przedstawień artyści opery naszéj poświęcili sumiennemu wypracowaniu tego arcydzieła muzyki włoskiéj. Dekoracje wszystkie nowe, pędzla znakomitego naszego pejzażysty A. Zameta.

Scena dramatyczna także przygotowuje kilka sztuk nowych *Intryga przedślubna, Miód kasztelański, Scena za sceną* i inne.

— W liście otrzymanym z pod Łyskowa, i podpisanym przez obywatela ziemskiego téj okolicy, spotykamy hołd oddany niezmordowanéj a gorliwéj pracy w winnicy pańskiéj, proboszcza X. Hryniewieckiego. Z prawdziwą rozkoszą powtarzamy te słowa uznania zasług czcigodnego kapłana, przez jego parafjan przesłane. Niech to uznanie własnéj owczarni będzie nagrodą za szlachetną pracę i poświęcenie.

— Z przysłanego nam przez lubelskie Towarzystwo dobroczynności „Zdania sprawy“ z działań jego za rok 1860, otrzymaliśmy następujące szczegóły. Towarzystwo dobroczynności lubelskie, liczące już lat 46 od chwili utworzenia, „dzięki Opatrzności zawsze błogosławiącéj dobre zamiary miłość bliźniego na celu mające, dzięki oraz innym sprzyjającym okolicznościom, rozwija się z każdym rokiem i zakres działań swoich rozszerza“. W domu schronienia starców i kalek było w r. 1860, biorąc średnią liczbę, mężczyzn 19, kobiét 26 na stałym koszcie Towarzystwa. Oprócz nich w tymże domu otrzymywało przytułek i wsparcie pieniężne kobiét 4. Dla biednych zaś w mieście mieszkających udzieliło Towarzystwo takież wsparcie stałe dla mężczyzn 5, kobiét 27, jednorazowe dla mężczyzn 6, kobiet 34. W dwóch ochronach, u PP. Bernardynek i w domu własnym Towarzystwa, było: miejscowych chłopców 4, dziewcząt 10; przychodnich żywność dostających chłopców 7, dziewcząt 3; przychodnich nieotrzymujących żywności chłopców 2 dziewcząt 2. W zakładzie sierot była normalna liczba 12. Dochody Towarzystwa wynosiły w tym roku rs. 9,703 kop. 23, wydatki rs. 5,140 kop. 51. W zakładzie pożyczkowym kapitał zakładowy wzrósł do wysokości rs. 3,049 kop. 6; pożyczek udzielono w ciągu roku na rs. 4,917 kop. 15½. W sklepie ubogich było pozostałych towarów z r. 1859 na rs. 8,256 kop. 79; przybyło w ciągu roku 1860 na rs. 18,424 kop. 49; z tych sprzedano za rs. 16,303 kop. 18. Ogół funduszów Towarzystwa wynosił w r. 1859 rs. 20,020 kop. 79; z końcem roku przeszł. posiadało Towarzystwo rs. 22,384 kop. 39½, a więc o rs. 2,363 kop. 51½ więcéj.

— W jednym z przeszłych numerów naszego pisma, podając wiadomość o powodzi w Staréj Uszycy, wzmiankowaliśmy, iż tego nieszczęścia doświadczył również Mohylew nad Dniestrem. Wezbrane wody do niezmiernéj wysokości w skutek zatorów na rzece, przez dni sześć od 16 do 24 lutego, zajmowały wylewem 319 domów chrześcijańskich, 336 izraelskich, 4 miejskie, 11 domów modlitwy wyznania mojżeszowego, 39 sklepów i 6 jatek. Ucierpiało od wylewu 326 rodzin chrześcijańskich i 593 izraelskich. Pozbawieni własnego dachu mieszkańcy ulokowani zostali, jak można, po domach niezalanych wodą; a dzięki troskliwości miejscowego marszałka p. Sulatyckiego, otrzymali natychmiast pomoc i środki do przeżycia, na wezwanie p. Sulatyckiego nadsyłane w dostatecznéj ilości z okolic. Następnie otwarto składkę na rzecz nieszczęśliwych i tą drogą zebrano więcéj niż 1,000 rs.; dany w teatrze kamienieckim koncert d. 27 lutego i przedstawienie dramatyczne d. 3 marca przyniosły rs. 1,000; nadto pewna szlachetna osoba, która swe nazwisko chciała mieć w ukryciu złożyła rs. 500, i gubernator podolski przekazał do rozporządzenia ustanowionego komitetu tyleż. Pomoc to byłaby zaiste niemała, gdyby nie ogrom nieszczęścia, którém dotkniętych zostało około pięciu tysięcy osób.—Podczas wylewu w Staréj Uszycy odznaczał się przed innymi w niesieniu ratunku tameczny proboszcz kościoła rzymsko-katolickiego ks. Szytler, który, mając do pomocy swą służbę domową, ocalił kilkanaście rodzin z powodzi.

— W Kijowie, wedle doniesienia »Telegrafu“, tameczny mieszkaniec jen. Michał Zieńkowicz, nieczekając aż upłyną wskazane postanowieniem rządowém dwa lata, w skutek zobopólnéj zgody uwolnił od zależności rodzinę Kisielów poddanych dworskich, składającą się z siedmiu osób. Podobnych faktów w gub. wileńskiéj od nastania Manifestu naliczyćby już można kilkanaście.

— D. 9 b. m. w uniwersytecie petersburskim miała odbyć się dysputa, na któréj p Budziński miał wystąpić w obronie swéj rozprawy napisanéj na stopień magistra prawa cywilnego Królestwa Polskiego. Tytuł rozprawy jest następujący: „O prawomocności wyroków sądowych w sprawach cywilnych i kryminalnych oraz wzajemném oddziaływaniu tych spraw na siebie, szczególniéj według ustaw Królestwa Polskiego.“

O F I A R Y.

Na kościoł Częstochowski: N. N. 7 rub.

Dla panny N. Al. Prz. 25 r. Mieszkaniec Nadniemeński 15 r. Z Kowrowa 10 r.—Potrykowski 7 r. A, G. 5 r. Eugenjusz Jabłoński 11 r. J. J. 2 r.—Onufry G. i Jan Z. 2 r. R. Stanilewiczowa 2 r.

(Dalszy ciąg projektu ustawy o towarzystwach kredyt. ziemskich i bankach ziemskich, ob. Nr. 27).

§ 169. Oszacowanie, przyjęte przez Kollegjum powiatowe, posyła się na dalszą rewizję do Dyrekcji głównéj, która kommunikuje potém swoje uwagi właściwéj Dyrekcji okręgowéj. Ostatnia, odpowiednio do tych uwag, robi bezwłócznie poprawki; jeśli je znajduje nieuzasadnionem, to znosi się z kollegjum okręgowém dla wygotowania odpowiedzi do Dyrekcji Głównéj. Po ostatecznem zatwierdzeniu oszacowania przez tęż Dyrekcją, cena dóbr ustanawia się na mocy świadectwa szacunkowego, wydanego przez Dyrekcją główną.

§ 170. Właściciel, uznający się za pokrzywdzonego, może wnieść zażalenie do specjalnego komitetu t. j. do komitetu nadzorczego członków towarzystwa, i przedstawić mu swe zarzuty, tak przeciwko czynnościom kommissarzy i biegłych, jako też przeciwko samemu zastosowaniu prawideł taksowych.

Komitet specjalny, zważywszy wszystkie okoliczności, postanawia swą decyzję lub czyni zadość skardze, jeśli ją znajduje usprawiedliwioną. Skarga powinna być zaniesioną do Dyrekcji głównéj przed zgromadzeniem specjalnego komitetu, tak aby Dyrekcja mogła zdążyć z ściągnięciem co do niéj wniosków innych kollegjów okręgowych i Dyrekcji.

Jeśli w skardze dotykają się pytania prawne, to powinno być do niéj przyłączone zdanie Syndyka powiatowego.

§ 171. Pożyczki w listach zastawnych mogą być wydawane tylko podług oszacowań nie późniejszych jak pięcioletnie, z dołączeniem do nich świadectwa deputata, że zarząd majątku nie zmienił się. Lecz nawet i w tym przypadku kollegjum okręgowe może, jeśli uzna za potrzebne, sprawdzić oszacowanie.

§ 172. Niezależnie od oszacowania do pożyczek, do obowiązków Kollegjów okgręgowych, z mocy prawa z r. 1834, należy sporządzanie oszacowania do sprzedaży publicznéj wszystkich dóbr pożyczką obciążonych.

Kommissje, wyznaczone do takiego rodzaju oszacowań, obowiązane są zawiadomić za pośrednictwem Dyrekcji okręgowéj sąd wyższéj instancji o dniu, w którym rozpocznie się czynność oszacowania, aby sąd mógł zawiadomić o tém strony interesowane dla pilnowania swych praw.

§ 173. Taksy, sporządzone do sprzedaży publicznéj, podlegają, jak i wszelkie inne, sprawdzeniu w Dyrekcji głównéj.

§ 174. Szczególne świadectwo Kollegjum okręgu lub Dyrekcji okręgowéj następnie potwierdzenie Dyrekcji głównéj, jako mającéj prawo sprawdzania taks, wymagane są w następujących wypadkach.

Gdy właściciel dór zastawionych stara się o oswobodzenie od długu częściowego lub ogólnego (t. j. w części lub całego długu), obciażającego jakąkolwiek część dóbr zastawionych.

Gdy prosi o wydanie mu świadectwa pozwalającego na wypuszczenie zastawu w wieczystą dzierżawę.

Gdy prosi o przeniesienie długu z jednych dóbr na drugie.

Przed postanowieniem ostatecznéj decyzji co do każdéj z wymienionych kwestij, Dyrekcja okręgowa wyprowadza, przez członka kollegjum, miejscowe śledztwo co do dóbr, a mianowicie téj ich części, któréj żądanie dotyczy.

§ 175. Właściciel, który prosi o danie mu pożyczki, pierwszy raz na zastaw dóbr, co do których jeszcze nie jest zapisany do księgi hipotecznéj ostateczny rezultat prac kommissji generalnéj, regulującéj stosunki włościan do właścicieli dóbr i wykonywającéj czynności wykupu, powinien formalnym aktem zrzec się prawa aljenowania lub zastawu tego wynagrodzenia w summie kapitalnéj lub dochodzie, jakie otrzyma za powinności włościańskie.

NOTA EKSPLIKACYJNA

DO PROJEKTU USTAWY O TOWARZYSTWACH KREDYTOWYCH ZIEMSKICH I O BANKACH ZIEMSKICH.

I.

Zasady ogólne,

Na jakich Kommisja osnuła projekt Ustawy Towarzystw Kredytowych Ziemskich.

Kłopoty finansowe, jakiemi zagrażał systemat instytucij kredytowych Państwa, przekonały rząd o konieczności zupełnego zaniechania operacij ich we względzie kredytu ziemskiego i zwrócenia się do innych, bardziéj racjonalnych zasad urządzenia banków ziemskich. Zastanawiając się nad istotą systematu kredytowego rossyjskiego i nad wyższością banków ziemskich innych krajów, przekonywamy się, że główną, wyróżniającą cechę pierwszego, stanowi właśnie ten monopol rządowy, na którym oparte były wszystkie instytucje kredytowe w Rossji i który przewodniczył całemu ich późniejszemu rozwojowi i ich historji. Tymczasem wprost przeciwna, wyższa organizacja banków ziemskich, bo oparta na zasadzie prywatnych stowarzyszeń i kredytu prywatnego, wydawała błogie owoce dla gospodarstwa narodowego w wielu krajach (między innemi w prowincjach Nadbaltyckich i Królestwie Polskiém) i długoletniém doświadczeniem dowodziła swéj żywotności. Kommisja przeto uznała, że żadne radykalne zmiany w operacjach instytucij kredytowych, tyczących się kredytu ziemskiego, są niemożebne dopóty, dopóki te instytucje żachowywać będą charakter rządowy, skarbowy, i postanowiła wziąść za podstawę i cel wszystkich swych czynności, systemat banków prywatnych. Jednocześnie kommisja miała na uwadze, że podobnie radykalna reforma,— jaką stanowi właśnie to przejście od ściśle rządowego monopolicznego systematu kredytowego do prywatnych zakładów kredytowych,— nie może być przeprowadzona bez pewnego zachwiania stosunków ekonomicznych i kredytowych, zwłaszcza w czasie, gdy bardziéj jeszcze radykalne zmiany mają spotkać gospodarstwo wiejskie i własność ziemską. Stąd też Kommisja przekonała się o konieczności pewnych przejściowych środków, a mianowicie o konieczności spółdziałania rządu kredytowi ziemskiemu, o czém niżéj powiemy.

Pierwszym i niezbędnym warunkiem sformowania się banków ziemskich, opartych na zasadzie prywatnych stowarzyszeń i rozwinięcia ich operacij, jest bez wątpienia, zaufanie publiczności do papierów kredytowych, wypuszczanych przez te banki, celem udzielania pożyczek posiadaczom ziemskim; czyli, innemi słowy, do pomyślności nowo tworzących się banków ziemskich potrzeba, żeby była dostateczna ilość kapitałów, gotowych do wypożyczenia za pośrednictwem i na rękojmię tychże banków, to jest kapitałów chętnie obracanych na kupno papierów kredytowych przez banki wypuszczanych. Może tu się nastręczyć pytanie, czy — w przewidywaniu i słusznéj obawie, żeby nie zbrakło, w pierwszéj chwili przynajmniéj, wzmiankowanych kapitałów, gotowych do nabycia zupełnie nowych wartości kredytowych, oraz w obec gwałtownéj potrzeby kredytu, jaką uczuwa własność nieruchoma — nie należałoby nadać papierom kredytowym rządowego rękojemstwa, by przez to spółdziałać sformowaniu się banków ziemskich? Członkowie kommissji wyrazili w tym względzie rozmaite zdania, oparte na licznych kombinacjach, z których główniejsze były następujące:

1. Pokup papierów bankowych nowo wypuszczonych przedewszystkiem będzie zależeć od stanu rynku pieniężnego, od ilości wolnych kapitałów i zwrócenia się ich do tych lub innych umieszczeń; wszystko to jest nader zmiennem i niedającém się z góry przewidzieć.

2. Jeżeli nagromadzenie się kapitałów wolnych zależy właściwie od pomyślności gospodarstwa narodowego i nie może być wywołane żadnemi sztucznemi środkami, to przypływ ich do papierów kredytowych ziemskich (długo-terminowych) i cyrkulacja takowych między publicznością może być znakomicie ułatwioną przez rozwinięcie wszelkiego rodzaju eskontowych instytucij i środków, któreby spółdziałały operacjom wymiany i udzielaniu pożyczek.

3. Prócz zewnętrznych okoliczności rynku pieniężnego, sprzedaż nowych papierów kredytowych i ich kurs giełdowy zależeć będzie jeszcze od warunków wewnętrznych zabespieczenia ich wartości, od porządnego zarządu instytucij takowe wypuszczających a zatém od zaufania, jakie one sobie zjednają u kapitalistów. Własność nieruchoma, jako zabezpieczenie rzeczowe, obok solidarnéj odpowiedzialności wszystkich zaciągających pożyczki i ich majątków, stanowi bezwątpienia najpewniejszą rękojmię, lecz najistotniejszym warunkiem pewności téj rękojmi, prócz porządnéj organizacji banków i sumiennego wypełniania przez nie swych obowiązków, jest niezawodnie dokładne i sumienne oszacowanie zastawianych nieruchomości. Jedną z najważniejszych rękojmi papierów kredytowych ziemskich stanowi właśnie ustrzeżenie oszacowywań od wszelkich nieregularności, które mogłyby zachwiać należyty stosunek między summą szacunkową a istotną i ciągłą wartością majątku, pozostającą zawsze w pewnych normalnych granicach, mimo czasowe i przemijające zmiany w cenach (handlowych) sprzedaży.

4) Przy okolicznościach, sprzyjających wszystkim tym głównym warunkom kredytu banków ziemskich, papiery przez nie wypuszczane znajdą zaufanie i unikną wstrząśnień kursów giełdowych, tyle niebezpiecznych dla trwałości operacij hipotecznych. Bezwątpienia, że ani to zaufanie, ani przypływ kapitałów, szukających pomieszczenia w pożyczkach długo-terminowych nie zjawi się z razu, a w każdym razie, nie na całéj przestrzeni Rossji; rozpowszechnienie się po całym kraju banków ziemskich będzie wymagało długiego czasu, gdyż ono zależy od wielu warunków ekonomicznych, którym niepodobna zapobiedz żadnemi sztucznemi środkami. *Bezpośrednie zagwarantowanie* rządowe papierów kredytowych ziemskich (t. j. zapewnienie procentów i zwrotu kapitału, lub wymiany papierów kredytowych na monetę) nie tylko że musi stosować się do środków skarbu, ale nadto nie miałoby istotnego wpływu na rozwój kredytu ziemskiego, zależnego przedewszystkiem od stopnia pomyślności gospodarstwa narodowego a nawet osłabiałoby poniekąd troskliwość zarządu samych banków ziemskich, która najlepszą jest rękojmią ich kredytu i zaufania osób prywatnych.

Powodując się temi uwagami, kommisja stanowczo odrzuciła myśl ***bezpośredniego rządowego rękojemstwa*** za papiery kredytowe ziemskie, t. j. zabezpieczenie ich odpowiedzialnością skarbu za dotrzymanie zobowiązań, zaciągniętych przez banki, względem posiadaczy ich papierów.

Jakolwiek kommisja uznała, że banki prywatne, niezagwarantowane przez rząd, stanowią instytucję kredytową, łączącą w sobie najwięcéj warunków, mogących sprzyjać rozwojowi kredytu ziemskiego, uważa ona jednak że współdziałanie czasowe ze strony rządu może być pożytecznem dla sformowania się banków ziemskich prywatnych a zatém i dla tych ogólnych interesów gospodarstwa narodowego, które są w związku z własnością ziemską w Państwie. Takie współdziałanie *przechodnie* czyli ***czasowe*** może złagodzić zbyt gwałtowne przejście od dotychczasowego systematu, wyłącznie rządowego i monopolicznego,— kredytu ziemskiego, do nowych prywatnych instytucij kredytowych i zapobiegnie pewnym wstrząśnieniom, mogącym zagrażać, w tym razie, gospodarstwu narodowemu. Wszelako, środki współdziałania nie powinny w żadnéj mierze mieć charakteru sztucznéj zachęty do zakładania banków ziemskich ani też tamować rozwoju samodzielnych instytucij kredytowych ziemskich, o czem szczegółowie powiemy niżéj.

Przyjąwszy bezwarunkowo systemat banków ziemskich prywatnych, Kommisja musiała następnie przystąpić przedewszystkiem do roztrząśnienia pytania, w jakiéj formie będzie dozwolono takowe banki zakładać?

Wszystkie, istniejące w Europie instytucje kredytowe hipoteczne mogą być podzielone na dwie gruppy, mianowicie: na ***Towarzystwa właścicieli ziemskich, zaciągających pożyczkę*** i na ***Towarzystwa kapitalistów udzielających pożyczkę***, czyli ***Towarzystwa na akcjach***. Pierwszą gruppę nazywają także, ze względu na jéj rozwój historyczny,— dawnym systematem banków ziemskich,— drugą zaś, nowym systematem. Towarzystwa właścicieli ziemskich uskuteczniają pożyczki przez wypuszczenie listów zastawnych (Pfandbriefe), zabezpieczonych nietylko szczególną hipoteką majątku, pod zastaw którego pożyczka udzielona została, ale nadto hipoteczną odpowiedzialnością wszystkich zbiorowo majątków, jakie przystąpiły do Towarzystwa. Listy zastawne wydawane bywają przez Towarzystwa takie, bądź samym właścicielom ziemskim zaciągającym pożyczki, którzy sami je sprzedają i realizują; bądź też Towarzystwa same je puszczają w obieg i rozprzedają; pożyczki zaś udzielają w pieniądzach. Banki hipoteczne na akcjach udzielają pożyczki już to w pieniądzach, bądź z kapitału zakładowego, bądź zyskanego za pomocą szczególnych operacij, już to w obligacjach procentujących, już nareszcie w biletach bankowych obiegowych, nieprzynoszących procentu. Rękojmia papierów kredytowych, wypuszczanych przez instytucje pierwszéj gruppy, polega na solidarnéj odpowiedzialności wszystkich dłużników lub ich majątków zastawionych; w drugiéj zaś gruppie rękojmię stanowi najprzód kapitał zakładowy, a następnie wszystkie wartości, wpływające do portfelu banku w skutek uskuteczniamych przezeń operacij kredytowych.

Do gruppy banków właścicieli ziemskich należą instytucje kredytowe ziemskie w Prusach; Towarzystwo kredytowe Wirtembergskie. Instytut Kredytu ziemskiego w Hanowerze, Bank hipoteczny Galicyjski, Towarzystwo kredytowe szlacheckie w Lipsku (dla prowincij Saskich dziedzicznych), Bank hipoteczny stanowy w Łużycach, kassa kredytowa ziemska w Hessen kassel, Towarzystwo kredytowe szlacheckie w Meklemburgu, Towarzystwo Kredytowe w Danji, Towarzystwo Kredytowe ziemskie Królestwa Polskiego i Banki szlacheckie w prowincjach nadbaltyckich.

Do gruppy instytucij kredytowych, uskuteczniających operacje hipoteczne na zasadzie stowarzyszeń kapitalistów czyli wierzycieli odnoszą się: Bank hipoteczny i eskontowy bawarski, Kredyt Ziemski Francuzki, wydział hipoteczny banku narodowego Austryjackiego, Towarzystwo kredytowe Koburg-Gockie, Bank Nassauski i Towarzystwo kredytowe hipoteczne w Belgji.

Niektóre z poszczególnionych towarzystw właścicieli ziemskich udzielają pożyczki jedynie na majątki szlacheckie. W Prusach, dawne banki ziemskie nie wyłączały wprawdzie własności ziemskiéj włościańskiéj od swych operacij, ale udzielały jéj pożyczki w mniejszym stosunku, niżeli majątkom szlacheckim dwa banki późniéj utworzone, mianowicie bank Pomorski i Poznański nowy nie robią już żadnéj różnicy ze względu na stan posiadaczy własności ziemskich.

Pierwsze i najważniejsze pytanie, jakie się nastręczyło tu do rozwiązania, było następujące: ***Czy rząd powinien upoważniać tworzenie się banków ziemskich w formie towarzystw na akcjach, czyli towarzystw wierzycieli, lub też ma dozwolić jedynie i wyłącznie formowanie się banków ziemskich w formie stowarzyszeń właścicieli ziemskich, czyli dłużników?***

Pytanie to o tyle większą zwracało na się uwagę Kommissji, że obok nowości, jaką stanowią dla Rossji banki ziemskie, forma pierwszego banku ziemskiego, otworzonego w Rossji, stanie się bezwatpienia punktem wyjścia dla stopniowego rozwoju i rozpowszechnienia działalności kredytu hipotecznego; forma ta bowiem będzie uważaną za wzór dla wszystkich późniéj otwierających się banków ziemskich a przez to może stanowczo i to na długi przeciąg czasu wpłynąć na kierunek rozwoju kredytu ziemskiego w Rossji.

Należy przypuszczać, że projekta Towarzystw na akcjach, mających na celu operacje hipoteczne, zwłaszcza Towarzystw niepewnych, podżeganych przez spekulacje giełdowe, zjawią się nader prędko a w każdym razie prędzéj niż Towarzystw właścicieli ziemskich; tym sposobem utworzenie się jednego banku ziemskiego na akcjach, mającego rozległy zakres działania, może na długi czas wyrzec o losie organizacji instytucij kredytowych ziemskich przy dzisiejszéj, szczególniéj gwałtownéj potrzebie kredytu, jaką uczuwają właściciele ziemscy. Tymczasem każda z dwóch tych form kredytu ziemskiego odznacza się pewnemi właściwościami, zupełnie różnie oddziaływającemi tak na warunki tworzonego przez nie kredytu, jak i na skutki ich wpływu dla gospodarstwa krajowego i pomyślności narodowéj. Wreszcie pewne właściwości i warunki funkcjonowania banków ziemskich na akcjach nie mogą byc uważane za sprzyjające w tym stopniu interesom gospodarstwa i państwa (w porównaniu zwłaszcza z Tow. Właśc. Ziem.) iżby można obojętnem okiem patrzeć na rozwój i organizację kredytu ziemskiego w téj lub innéj formie. Kommissja uważała za niezbędne zwrócić szczególniejszą uwagę na główniejsze właściwości banków ziemskich, na akcjach w porównaniu z bankami właścicieli ziemskich, skoro takowe winny się mieć na widoku przy wszystkich następnych pracach w tym przedmiocie.

1. W towarzystwach właścicieli ziemskich rękojmia ich kredytu i wypuszczanych przez nie papierów kredytowych polega na solidarnéj odpowiedzialności wszystkich członków czyli dłużników i ich majątków zastawionych; w towarzystwach zaś na akcjach, rękojmię taką stanowi kapitał zakładowy. Rękojmia pierwszego rodzaju nie naraża członków t. j dłużników towarzystwa, o ile oni dobrze nawzajem się kontrolują, na żadne materjalne ofiary i może być nazwana *bezpłatną*. Rękojmia drugiego rodzaju, przeciwnie, wymaga, żeby pewna ilość kapitałów bezużytecznie leżała w kassie banku, wyjęta od handlowych operacij, lub umieszczona w najzupełniéj pewnych wartościach, a więc przynoszących nader nieznaczny dochód swym właścicielom, Nie mówiąc już, że solidarna odpowiedzialność wszystkich zastawionych majątków przedstawia zabezpieczenie, przewyższające swą pewnością wszelką możebną rękojmię, polegającą na kapitale zakładowym— o czém dostatecznie przekonywa trzymanie się kursów listów zastawnych, przewyższających nawet kursa papierów państwa,—rodzaj rękojmi banków ziemskich na akcjach pociąga nadto za sobą dwa nader niekorzystne skutki dla regularnego rozwoju kredytu hipotecznego.

Najprzód, umieszczenie kapitału na nader pewne, ale też mało procentujące wartości, lub przechowywanie go w kassie w monecie, koniecznym porządkiem rzeczy zmusza właściciela takowego t. j. Towarzystwo, do podwyższenia procentów od pożyczek, celem pokrycia pochodzących stąd strat.

Powtóre, jeżeli w ogóle kraj nie ma dostatecznéj ilości wolnych kapitałów, gotowych do umieszczenia na pożyczki hipoteczne długoterminowe, to tém więcéj należy się obawiać ich niedostatku w obec banków ziemskich na akcjach, gdyż tutaj prócz kapitałów, umieszczanych na właściwe pożyczki hipoteczne czyli na kupno obligacji (jak to ma miejsce i w towarzystwach właścicieli ziemskich, wypuszczających listy zastawne) potrzeba jeszcze kapitału zabezpieczającego (capital de garantie), zbieranego przez podpisy na akcje. To też banki ziemskie na akcjach, chcąc przezwyciężyć trudności pociągania ku sobie kapitałów, zmuszane bywają puszczać się na różne ryzykowne kredytowe operacje, które nie powinny mieć miejsca przy normalnym rozwoju kredytu ziemskiego. W rzeczy saméj, Towarzystwo kredytu ziemskiego na akcjach w Paryżu (Crédit foncier de France) poszło tą drogą, będąc zmuszonem, dla przyciągnięcia kapitałów i odbicia sobie niskich procentów hipotecznych, uciekać się bezustannie do wszelkich kredytowych przynęt; jako to do losowych wygranych, do premiów i t. p. i wejść w niebezpieczne stosunki ze spekulacjami paryskiéj giełdy i z operacjami Crédit mobilier; tymczasem pomoc wyświadczona przez to Towarzystwo własności ziemskiéj we Francji (zwłaszcza wewnątrz kraju) jest niemal żadna, i obróty jego koncentrują się głównie na nowych budowlach Paryża i na jego upiększeniu. Bank hipoteczny i eskontowy w Bawarji mimo to, że używa wyłącznego przywileju wypuszczania biletów bankowych obiegowych i bezprocentowych, których kurs jest prawem nakazany, użala się przecież ciągle, w swych sprawozdaniach, na surowość przepisu, zabraniającego mu wypuszczać bilety w większéj mierze niż na to pozwala ustanowiona pewna proporcja do zasadniczego i nienaruszalnego kapitału i hipotecznych pożyczek i niedozwalającego mu rozwinąć jego operacij. Takie są przykłady dwóch najznakomitszych banków ziemskich na akcjach w Europie.

2. Przypuściwszy nawet,— jakkolwiek przypuszczenie to jest mało prawdopodobnem—że możebnem jest urządzenie towarzystw na akcjach, mających na celu kredyt ziemski i nieprzedsiębiorących żadnych obcych mu bankowych lub giełdowych operacij, to i wtedy sama istota pośrednictwa akcjonaryjnego otacza ***kredyt hipoteczny*** takiemi ***warunkami***, które są nierównie mniéj korzystne dla własności ziemskiéj niż stowarzyszenia samych właścicieli ziemskich, Te ostatnie udzielają pożyczki, na taki sam procent, za jaki same je zaciągają (przez wypuszczanie listów zastawnych). t. j. przedają kredyt po téj cenie, po jakiéj same go kupują; procenta dodatkowe, przewyższające procenta prawne od listów zastawnych a ściągane od dłużników, obracane są na amortyzacją długów hipotecznych i na koszta zarządu, które wreszcie nie tylko że nie przewyższają nigdy kosztów zarządu banków na akcjach, ale częstokroć są od nich niższe. Przeciwnie, banki na akcjach muszą koniecznie sciągać ze swych dłużników szczególny procent dodatkowy (prócz tego jaki idzie na armortyzację i koszta zarządu) stanowiący przewyżkę procentu płaconego właścicielom obligacij, gdyż muszą płacić dywidendę akcjonarjuszom, którzy w przeciwnym razie nie mieliby ani celu ani korzyści z założenia banku. O urządzeniu zaś takich towarzystw kredytowych ziemskich na akcjach, któreby przechowywały pewną tylko część zakładowego kapitału w kassie, jako fundusz rezerwowy, drugą zaś rozpożyczałyby w monecie, nie wypuszczając wcale obligacij i poprzestając na niskim procencie od wypożyczonego i rezerwowego kapitału, nawet marzyć nie można, gdyż żaden założyciel banku nie zgodzi się poprzestać na podobnie niskim procencie od swego kapitału wtedy, kiedy on może umieścić go na równy procent a z mniejszym ryzykiem i bez żadnych zabiegów, na papierach państwa lub innych równie pewnych obligacjach. Z tego wszystkie wypada, że procent od pożyczek hipotecznych udzielanych przez banki na akcjach, musi być i bywa zazwyczaj wyższy niżeli od pożyczek banków właścicieli ziemskich. W saméj rzeczy, wszystkie istniejące banki właścicieli ziemskich zniżyły procenta od swych pożyczek do *minimum*, co nigdy nie udało się bankom na akcjach. W ogóle, banki na akcjach, muszą przedewszystkiém mieć na widoku interesa kapitalistów, tymczasem banki właścicieli ziemskich głównie pilnują interesu zaciągających pożyczki dłużników. Dla tego też rządy, chcąc mieć na pieczy interesa właścicieli ziemskich i ziemskiéj własności, muszą wykonywać ścisły nadzór i kontrolować banki na akcjach, gdy tymczasem w bankach właścicieli ziemskich nadzór rządowy,— równie dogodny dla rozwoju kredytu prywatnego jak i dla skarbu—jest niemal zupełnie zbytecznym a to nawet ze względu na pieczołowitość rządu o dobro właścicieli i własności ziemskich.

3. *Oszacowanie majątków zastawionych*, doglądanie akuratności dłużników i ściąganie niedoborów z majątków, zawsze i wszędzie połączone z wieloma trudnościami, jest bardziéj ambarasowne dla banków na akcjach niż dla banków właścicieli ziemskich, które mają najlepsze środki do wypełniania podobnych obowiązków. Scisła egzekucja należności bankowych, niezbędna dla uniknienia strat, łagodniéj i bardziéj stopniowo bywa przeprowadzana przez towarzystwa właścicieli ziemskich, gdy tymczasem towarzystwa na akcjach zmuszone bywają uciekać się do gwałtownych i uciążliwych środków, gdyż tym ostatnim trudniéj niż pierwszym wykonywać nadzór nad oszacowywaniem majątków jako też wywiadywać się o gospodarskiem położeniu i wypłacalności dłużników. Za przykład możemy z jednéj strony wskazać ustawę banku hipotecznego i eskontowego w Bawarji, która zawiera przepisy niemal nie do uwierzenia surowe i uciążliwe dla nieakuratnie uiszczających się bankowi, a z drugiéj, zważyć że wszystkie Towarzystwa niemieckie właścicieli ziemskich nieuzbrojone bynajmniéj podobnemi przepisami przeciwko swoim dłużnikom uskuteczniają swe operacje z równą pomyślnością, a co więcéj, będąc w ciągłéj styczności ze swemi dłużnikami, członkami Towarzystwa i wykonywając wzajemną ścisłą kontrolę, nie znają prawie co to zaległości.

4. Towarzystwa właścicieli ziemskich mają te pierwszeństwo i szczególną ważność dla gospodarstwa narodowego w ogóle, że przez nie kredyt ziemski rozwija się ***naturalnym sposobem***, stosownie do potrzeb wewnętrznych kredytu w gospodarstwie wiejskiém i własności ziemskiéj. Towarzystwa kredytowe właścicieli ziemskich, formują się w takiéj mierze i takich miejscowościach, w jakich niezbędna potrzeba pożyczek kredytowych daje się uczuć; następnie, powiększanie się pożyczek idzie mniéj lub więcéj w parze z rozwinięciem rzeczywistéj ich potrzeby. Towarzystwa hipoteczne na akcjach, przeciwnie, powodując się w swych czynnościach wyłącznie zyskiem akcjonarjuszów, których kapitały nigdy nie powinny próżnować, mogą wywoływać sztuczną potrzebę pożyczek hipotecznych i zwracać właścicieli ziemskich do niewłaściwych operacij. Podobnie nieprzyjazne okoliczności mogą wprawdzie otaczać każdą bankową instytucję i rząd nie może uchronić od nich gospodarstwo prywatne, dla którego najlepszem zabezpieczeniem są zawsze jego własne interesa. Wzmiankujemy jednak tutaj tę okoliczność, jak równie i wszystkie poprzedzające zestawienia, żeby zwrócić uwagę na główną cechę każdego systematu organizacij bankowych, już nie tylko osób będących w rządzie ale i prywatnych założycieli banków, których interesa przemysłowe są w styczności z kwestją urządzenia kredytu ziemskiego.

5. Jakeśmy to już wyżéj wspomnieli, rękojmia kredytu dużo kosztuje bank ziemski na akcjach, gdyż on musi mieć zawsze w kassie pewien leżący kapitał zabezpieczający, lub też złożyć go rządowi jako zastaw. Wydatek na taką rękojmię bank powraca sobie bądź kosztem swych dłużników, bądź też, gdy wypożyczanie na wysoki procent jest niemożebnem, przez wyjednanie u rządu pewnych przywilejów, ustępowanych w zamian za zobowiązanie wypożyczki na niskie procenta, bądź nareszcie bank taki bywa zmuszonym zapewnić swym kredytowym papierom porękę rządu. Tym sposobem kwestja dozwolenia ustanawiać banki ziemskie na akcjach w ścisłym jest związku z kwestją udzielenia tym bankom przywilejów rządowych, oraz pożytku i konieczności takich przywilejów. Kwestja ta o tyle jest żywotniejszą, że obie formy banków ziemskich są równie nowemi dla kraju; że, w skutek niemowlęcego jeszcze stanu instytucij kredytowych prywatnych, niewiadomo która z tych form znajdzie więcéj przyjaznych warunków dla swego rozwoju; że nakoniec rząd winien (lub przynajmniéj w skutek jakich bądź szczególnych okoliczności chce) spółdziałać pierwszym próbom zakładania banków ziemskich prywatnych. Zjawianie się banków ziemskich na akcjach, protegowanych tym lub innym sposobem przez rząd, a niemających dosyć środków, by mogły własnemi siłami dostatecznie zabezpieczyć swe zobowiązania kredytowe, utrudniłoby zawiązanie się towarzystw właścicieli ziemskich, a co gorsza mogłoby z czasem skłonić rząd do podtrzymywania takich banków na akcjach, bądź w skutek zyskanych wyłącznych przywilejów, bądź w skutek rządowéj poręki, przez co kredyt ziemski na długi czas pozostałby na niebezpiecznéj drodze sztucznego rozwoju. Niech tu posłuży za przykład historja kredytu ziemskiego we Francji.

6. Nakoniec, wziąwszy właściwe gospodarstwo narodowe i kredyt za punkt wyjścia, nie można nie zauważać jednéj szczególnéj własności towarzystw kredytowych właścicieli ziemskich, na jakiéj zbywa bankom na akcjach a która dotycze ważnych interesów państwa. Banki właścicieli ziemskich, sprzyjając rozwinięciu się ducha przedsiębierczości w posiadaczach ziemskich, pobudzając ich do samodzielności i troskliwości o własne interesa, mogą stać się wielce użyteczną szkołą publicznéj działalności dla ludzi téj klassy. Niema wątpliwości, że obudzony między niemi duch stowarzyszenia, będzie tyle pożytecznym dla pomyślności gospodarstwa wiejskiego i dobrobytu narodowego, ile jest szkodliwem rozdzielenie interesów klassy właścicieli ziemskich i nieruchoméj własności. *(d. n.)*

Redakcja Kurjera Wileńskiego otrzymała zezwolenie ogłosić dla dogodności obywateli odbitki z Kurjera, zawierające

USTAWY

o Włościanach wyzwolonych z poddaństwa,

Ogólną i miejscowe dla Zachodnich gubernij: Wileńskiéj, Kowieńskiéj, Grodzieńskiéj, Mińskiéj i Inflant, oraz gubernji Kijowskiéj, Podolskiéj i Wołyńskiéj.

W języku Polskim z textem Rossyjskim z zastrzeżeniem, że ten ostatni jest obowiązujący. Przeto życzący nabyć takowe odbitki upraszają się o wczesne zgłoszenie się do Redakcji.

CENA z PRZESYŁKĄ rs. 1.

Też odbitki zamawiane być mogą: w Kijowie u Idzikowskiego, w Mińsku u Walickiego, w Kownie u Mrongowiusa, w Grodnie u Zagajewskiego, w Zytomierzu u Hussarowskiego.



Łaskawi prenumeratorowie Kurjera Wil., którzy dopłacili do przedpłaty po rs. dwa otrzymają powieść Z. Kaczkowskiego p. t. **Rozbitek** we 3 t., przy Kurjerze jako dodatek do téj gazety, nie ponosząc kosztów przesyłki.

W Redakcji Kurjera są do nabycia:

Pamiętniki Muchy

Wydane przez *Marję Brzezinę* (Zbigniewa). Cena rs. 1., z przesyłką rs. 1 kop. 20.

ZŁOTE KAJDANY

Tragi—komedja w 5 aktach przez J. *Korzeniowskiego*. Cena 75 k., z przesyłką 1 r.

Żywoty Biskupów Wileńskich

(we 3 tomach) opisał ks. Win. *Przyalgowski*. Cena rs. 2, z przesyłką 2 r. kop. 40.

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

WODY MINERALNE Stokliskie znane powszechnie w tych stronach ze swych skutków lekarskich, oddane zostały mnie niżéj podpisanemu w tegoroczną administracją; z rozporządzenia Wileńskiéj izby dóbr państwa. O czém zawiadamiając szanowną publiczność, nie waham się zapewnić, iż wszelkich dołożę usilności i nie oszczędzę kosztów, aby cierpiący, w cichym ustroniu szukający zdrowia, a nie zabaw, znaleźli tak dostateczne pomieszczenie jako też i wygody życia, również i oznaczone opłaty od użytych wanien i za mieszkania, będą najumiarkowańsze.
Pliskowski. 1. (251)

ELEMENTARZ DLA CHŁOPCÓW WIEJSKICH wydany przez Tow. Rolnicze w Królestwie Polskiem, przez długi czas wyczerpnięty, na nowo się ukazał. Skład główny w księgarni *Maurycego Orgelbranda w Wilnie*, a cena egz. 5 kop. Nadsyłający z sąsiednich 4 gubernji rs. 1 otrzyma 15 egzemplarzy; z dalszych 4 gubernij otrzymają za rubla 13 egz., a z odleglejszych tylko 10 egz. za rubla. 1. (250)

1. Poszukiwanym jest folwarczek o wiorst kilka w promieniu Wilna; mający do zbycia raczą udzielić wiadomość do Redakcji Kurjera Wileńskiego. (254)

Patentowane Farby.

TARTE, POKOSTOWE i LAKIERY prędko schnące, przyrządzone wprost do użycia, nadeszły w znacznéj illości *do Składu Materjałów Aptecznych Nowickiego* przy ulicy Dominikańskiéj. Farby i lakiery pomienione może każdy nawet nieobeznany z malarstwem używać i bez pomocy rzemieślnika drzwi, okna, podłogi jako też potrzebne sprzęty i ozdoby pomalować. 1. (251)

ШЕВЕЛЬ БОРОВИКЪ и ИЦКО ЩУЧИНСКІЙ извѣщаетъ почтеннѣйшую публику, что магазинъ ихъ въ домѣ Парнеса при Нѣмецкой улицѣ обновленъ разными платьями новѣйшихъ иностранныхъ модъ, продаваемыми по довольно сходнымъ цѣнамъ. 2. (235)

SZEWEL BOROWIK i ICKO SZCZUCZYŃSKI zawiadamiają prześwietną publiczność, że otrzymali do swego magazynu w domu Parnesa przy ulicy Niemieckiéj, świeży zapas rozmaitego odzienia rozmaitych zagranicznych fasonów, i przedawać je będą po cenach umiarkowanych. 2. (235)

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно съ 10-го по 13-го апрѣля.

Начальникъ штаба ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЫСОЧЕСТВА, генералъ-фельдцейхмейстера, генералъ-адъютантъ *Баранцовъ*. Генералъ-лейтенантъ *Абрамовичъ*. Флигель-адъютантъ ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЫСОЧЕСТВА штабсъ-капитанъ гвардіи А. А. *Кавелинъ*.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКІЙ. Пом. Черницкій. Грабовскій. Богдановичъ. Бржостовскій. Б. Бениславскій. отст. полк. Болонинъ. шт. кап. Горскій. шт. кап. Вокульскій. колл. асс. Массина. чин. для особ. поруч. Крживицкій. купецъ Мейеръ.

Въ разныхъ домахъ:

Въ д. Даукши: дворян. А. Биллевичъ.—Въ д. пузыны: отст. пор. В. Кудоровскій. штабъ-ротмист. И. Лашкевичъ. пом. И. Рыхневичъ. К. Хомскій. Х. Милачевскій. отст. ротм. В. Хондзынскій. двор. А. Крживицкій.—Въ д. Мышковскаго: пом. Р. Левандовскій.—Въ д. Моля: отст. маіоръ Ассановичъ.—Въ д. Опольскаго на Георгіев. проспектѣ: студ. С. Петерб. универс. Г. Волловичъ.—Въ д. Апатова: поруч. Марковъ. б. предв. двор. И. Любанскій. пом. Ор. Путкамеръ. командиръ С. Петерб. уланск. полка полков. Добровольскій. командиръ драгунск. ЕГО ВЕЛИЧЕСТВА полка полковникъ Н. Манвелевъ.

Выѣхавшіе изъ Вильна, съ 10-го по 13-го апрѣля.

Начальникъ штаба ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЫСОЧЕСТВА, генералъ-фельдцехмейстера, генералъ-адъютантъ *Баранцовъ*. Флигель-адъютантъ ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЫСОЧЕСТВА штабсъ-капитанъ гвардіи А. А. *Кавелинъ*.

Пом. Витунскій. шт. ротм. Яблоновскій. шт. кап. Чарноцкій. пом. С. Ромеръ. Б. Шукевичъ. отст. кап. Корзунъ. пом. И. Сесицкій. М. Подберескій. чин. М. Абрамовичъ. Вил. банкиръ А. Гейманъ. кол. сов. д-ръ мед. Ю. Тициусъ. д-ца Густава Тициусъ. отст. штабсъ-капит, Э. Рущицъ. ст. сов. И. Круковскій.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 10-go do 13-go kwietnia.

Naczelnik sztabu JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI, jenerał-feldcejgmejstra, jenerał-adjutant *Barancow*. Jenerał-porucznik *Abramowicz*. Fligiel-adjutant JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI sztabs-kapitan gwardji A. A. *Kawelin*.

HOTEL NISZKOWSKI: Ob. Czernicki. Grabowski. Bohdanowicz. Brzostowski. Br. Benisławski. dym. półk. Bolonin. szt. kap. Gorski. sztab. kapit. Wokulski. ass. koll. Massina. urzędn. szczeg. pol. Krzywicki. kupiec Majer.

W różnych domach:

W domu Daukszy: szlachcic A. Billewicz.—W d. Puzyny: dym. chor. B. Kudorowski. sztab-rotmistrz J. Łaszkiewicz. obyw. J. Rychniewicz. K. Chomski. K. Miłaczewski. dym. rotm. W. Chądzynski. szlachcic A. Krzywicki.—W d. Myszkowskiego: obywat. R. Lewandowski.—W. d. Mola: dym. maj. Assanowicz.— W domu Opolskiego przy ulicy św. Jerzego: stud. Petersburg. uniwersit. G. Wołłowicz.— W d. Apatowa: porucz. Markow. b. marszałek. Jan lubanski. obyw. F. Putkamer. dowódca półku Petersburgskiego ułanów półkow. Dobrowolski. dowódz. półku dragonow JEGO CESARSKIEJ MOŚCI pólkownik M. Manwełew.

Wyjechali z Wilna, od 10-go do 13-go kwietnia.

Naczelnik sztabu JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI jenerał-feldcegmejstra, jenerał-adjutant *Barancow*. Fligiel-adjutant JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI sztabs-kapitan gwardji A. A. *Kawelin*.

Obyw. Wituński. szt. rotm. Jabłonowski. sztabs kap. Czarnocki, ob. St. Romer. B. Szukiewicz. dym. kap. Korzun. ob. J. Siesicki. M. Podbereski. urzędn. M. Abramowicz. bankier Wileński A. Hejmann. rad. kol. d-r medyc. J. Titius. panna G. Titius. dym. sztabs. kapitan Ed. Ruszczyc. radca St. J. Krukowski.

Печатать позволяется. Вильно 13 апрѣля 1861 г.—Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. *Мухинъ*.

W Drukarni A. H. Kirkora i sp.

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

2. Отъ Виленскаго приказа общественнаго призрѣнія объявляется, что по случаю уплаты помѣщикомъ Виленскаго уѣзда Викентіемъ Даукшею числившейся на имѣніи его Геленовъ съ деревнею Меляны продовольственной ссуды, предположенная продажа этого имѣнія отмѣнена по постановленію приказа 24 марта сего года состоявшемуся.

Ис. д. непремѣннаго члена *Нагловскій.*
Секретарь *Хорошевскій.* (222)

2. Отъ Виленскаго приказа общественнаго призрѣнія объявляется, что для выручки ссуднаго долга и прочихъ казенныхъ недоимокъ по постановленію приказа 16 марта 1861 года состоявшемуся будетъ производиться въ присутствіи онаго торги 7 числа іюля сего года, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, на продажу имѣнія Поржечь помѣщиковъ Дисненскаго уѣзда Александры и малолѣтнихъ дѣтей ея Іосифа, Артура и Владислава, да дочери Камиліи Яцыновъ съ 48 наличными мужескаго пола душами 400 десятинами земли и со всѣми къ оному принадлежностями, оцѣненное по десятилѣтней сложности дохода въ 7,000 руб. А потому желающіе участвовать въ означенныхъ торгахъ благоволятъ явиться въ приказъ, гдѣ могутъ видѣть и предъ наступленіемъ сроковъ торговъ относящіеся къ тому имѣнію документы. Марта 29 дня 1861 г.

Ис. д. непремѣннаго члена *Нагловскій.*
Секретарь *Хорошевскій.*
Столоначальникъ *Ковалевскій.* (229)

2. Минское губернское правленіе по опредѣленію своему 10 марта состоявшемуся, назначивъ срокъ на 1 мая сего года на явку въ присутствіе свое всѣхъ заимодавцевъ, имѣющихъ денежныя принадлежности на помѣщикахъ Станиславѣ и Еленѣ Малиновскихъ, для учрежденія изъ нихъ конкурснаго управленія и общаго собранія заимодавцевъ къ раздѣлу вырученныхъ съ продажи имѣній должниковъ денегъ, вызываетъ ихъ къ тому сроку. Марта 24 дня 1861 года. (230)

3. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его 2 марта сего года состоявшагося, на удовлетвореніе подлежащихъ безспорному взысканію долговъ, покойнаго нынѣ дворянина Варѳоломѣя Стецевича: а) Людвигу и Схоластикѣ Захаревичамъ, (изъ коихъ степень перваго, за смертью его, представляютъ нынѣ малолѣтнія дѣти его же) по переказанной имъ, дворяниномъ Клементіемъ Стецевичемъ, закладной сдѣлкѣ, выданной ему 2 марта 1829 г., на имѣніе Круповѣсы помянутымъ Варѳоломѣемъ Стецевичемъ 4,500 руб., а также по традиціонному акту 12 декабря 1829 г., основанному на рѣшеніи Лидскаго городскаго суда 11 апрѣля 1828 г., на луга въ урочищахъ Гаѣвце, Звеяины и Балейта 432 р.; б) наслѣдникамъ дворянъ Ѳадѣя и Аполоніи Кулешовъ, а по переказу ихъ, дворянкѣ Схоластикѣ Захаревичевой, по второму браку Догеліовой, по рѣшенію Лидскаго уѣзднаго суда 25 январа 1851 г. утвержденному Виленскою палатою гражданскаго суда, капитала 510 р. съ процентами, а также издержекъ 25 руб. 50 к., и в) Ѳадѣю Антонова сыну Кунцевичу, по опредѣленію Лидскаго земскаго суда 31 іюля 1858 г. состоявшемуся на основанному рѣшеніи Лидскаго гродскаго суда 3 апрѣля 1829 г. и указѣ Виленской палаты гражданскаго суда отъ 28 іюля 1854 г. за N. 6422, 767 р. 66 к. съ процентами съ 19 февраля 1837 г., подверженъ въ публичную продажу фольварокъ Круповѣсы помянутаго Варѳоломѣя Стецевича, Лидскаго уѣзда въ 5 станѣ состоящія, заключающій земли безспорной 165 десятинъ и спорной 20 морговъ, оцѣненный по 10-тилѣтней сложности чистаго годоваго дохода со всѣми принадлежностями по описи показанными 4,240 р., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія торгъ 17 мая сего 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Марта 16 дня 1861 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (188)

3. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его 1 марта состоявшагося, на удовлетвореніе признанной подлежащею безспорному взысканію, вошедшимъ въ законную силу, постановленіемъ Ошмянскаго земскаго суда 18 іюня 1859 г. состоявшимся, претензіи коллежскаго ассесора Адама Осипова Бѣлявскаго къ помѣщику Бернарду Комару, по тремъ заемнымъ письмамъ и сохранной роспискѣ, всего въ 3,702 р. съ процентами простираемой, подвержено въ публичную продажу имѣніе Высоке помянутаго Комара, Ошмянскаго уѣзда 2 стана въ Лоскомъ приходѣ состоящее, заключающее наличныхъ крестьянъ мужескаго пола 18 и женскаго 19 душъ, и земли 400 десятинъ, оцѣненное по 10-тилѣтней сложности чистаго годоваго дохода 3,151 р., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія срокъ торгамъ 16 мая сего 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Марта 15 дня 1861 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (189)

3. Отъ духовнаго православнаго комитета отдается съ 24 апрѣля 1861 г. въ арендное содержаніе на три года состоящій въ двухъ верстахъ отъ г. Вильно фольварокъ Бурбишки и ферма Алексавдрино съ новоустроеннымъ двухъ-этажнымъ домомъ о девяти комнатахъ, съ землею, озимымъ посѣвомъ и прочими статьями дохода. Желающіе взять въ аренду могутъ узнать условія аренды въ Литовской духовной консисторіи.

Членъ комитета каѳедральный протоіерей,
Викторъ *Гомолицкій.* (220)
N. 30.

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

2. Wileński urząd powszechnéj opieki ogłasza, że ponieważ obywatel powiatu Wileńskiego Wincenty Dauksza, liczącą się na jego majątku Helenowie ze wsią Melany pożyczkę z kapitału żywności zapłacił, przeto zamierzona przedaż tego majątku przez postanowienie urzędu w dniu 24 marca ter. roku nastałe, zostaje cofnięta.

Peł. ob. członka ciągłego *Naglowski.*
Sekretarz *Choroszewski.* (222)

2. Wileński urząd powszechnéj opieki ogłasza, że dla wyręczenia długu pożyczkowego i innych należności skarbowych, w skutek postanowienia urzędu w dniu 16 marca 1861 r. nastałego, będą się odbywały w tym urzędzie targi dnia 7 lipca ter. roku, ze zwykłym we trzy dni przetargiem, na przedaż majątku Porzecz obywatelki powiatu Dziśnieńskiego Alexandry i małoletnich jéj dzieci Józefa, Artura i Władysława, oraz córki Kamilii Jacynow, z 48 włościanami płci męzkiéj, 400 dziesięcinami ziemi i ze wszystkiemi przynależytościami, ocenionego w stosunku dochodu dziesięcioletniego 7,000 rubli; przeto życzący uczęstniczyć w tych targach, zechcą przybyć do tego urzędu, gdzie i przed nadejściem targów mogą widzieć tyczące się tego majątku dokumenta. Dnia 29 marca 1861 roku.

Peł. ob. członka ciągłego *Naglowski.*
Sekretarz *Choroszewski.*
Nacz. Stołu *Kowalewski.* (229)

2. Miński rząd gubernialny, w skutek postanowienia swojego w dniu 10 marca nastałego, naznaczywszy termin na dzień 1 maja ter. roku do jawienia się w swéj sądowéj wszystkich wierzycieli, mających pieniężne należności na obywatelach Stanisławie i Helenie Malinowskich, dla złożenia z nich zarządu konkursowego i ogólnego zebrania wierzycieli dla rozdziału wyręczonych z przedaży majątków dłużników pieniędzy, na takowy termin niniejszém ich wzywa. Dnia 24 marca 1861 roku. (230)

3. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia 2 marca ter. roku nastałego, na zaspokójenie należących do bezsprzecznego ściągnienia długów zmarłego szlachcica Bartłomieja Stecewicza: a) Ludwikowi i Scholastyce Zacharewiczom (z których stopień pierwszego, jako zmarłego, przedstawiają obecnie małoletnie jego dzieci), za przelanem na nich przez szlachcica Klemensa Stecewicza prawem zastawném, wydaném mu 2 marca 1829 r. na majątek Krupowiesy przez rzeczonego Bartłomieja Stecewicza 4,500, oraz za prawem zastawném 12 grudnia 1829 roku opartém na wyroku Lidzkiego sądu grodzkiego 11 kwietnia 1828 roku na łąki w uroczyskach Gajewce, Zwierzyny i Balejta 432 rub.; b) spadkobiercom szlachty Tadeusza i Apolonii Kuleszów, a za ich przelewem szlachciance Scholastyce Zacharewiczowéj w powtórném małżeństwie Dogielowéj, z decyzji Lidzkiego sądu powiatowego 25 stycznia 1851 r. przez Wileńską izbę cywilną utwierdzonéj, kapitału 510 rubli z procentami, i wydatków 25 rub. 50 kop.; i c) Tadeuszowi Kuncewiczowi, za postanowieniem Lidzkiego sądu ziemskiego nastałem 31 lipca 1858 roku, opartém na decyzji Lidzkiego sądu grodzkiego 3 kwietnia 1829 r. i ukazie Wileńskiéj izby cywilnéj z dnia 28 lipca 1854 r. za N. 6422-m, 767 r. 66 k. z procentami od 19 lutego 1837 r., wystawiony zostaje na publiczną przedaż folwark Krupowiesy rzeczonego Bartłomieja Stecewicza, w Lidzkim powiecie w 5 stanie położony, zawierający ziemi bezspornéj 165 dziesięcin i spornéj 20 morgów, oceniony podług dziesięcioletniéj proporcji czystego rocznego dochodu, ze wszystkiemi wykazanemi w inwentarzu przynależytościami 4,240 rub. sr., i dla uskutecznienia téj przedaży w tymże rządzie gubernjalnym będzie się odbywał targ d. 17 maja ter. 1861 r., od godz. 11 z rana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj publikacji i przedaży tyczące się, mogą je znaleźć w 8-m stole 3-go wydziału tego rządu. Dnia 16 marca 1861 roku.

Radca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (188)

3. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek postanowienia 1 marca nastałego, na zaspokojenie przyznanéj za należącą do bezspornego ściągnienia przez weszłe w obowiązującą moc prawną postanowienie Oszmiańskiego sądu ziemskiego dnia 18 czerwca 1859 roku nastałe, pretensji assesora kollegjalnego Adama Bielawskiego do obywatela Bernarda Komara, za trzema obligami i dokumentem schowczym, w ogóle na 3,702 rub. z procentami roszczonéj, wystawiony zostaje na publiczną przedaż majątek Wysokie rzeczonego Komara, w Oszmiańskim powiecie w 2-m stanie w Łoskiéj parafii położony, zawierający obecnych włościan płci męzkiéj 18 i żeńskiéj 19 i ziemi 400 dziesięcin, oceniony podług dziesięcioletniéj proporcji czystego rocznego dochodu 3,151 rub., i dla uskutecznienia téj przedaży, w rządzie tym został naznaczony targ dnia 16 maja ter. 1861 r., o godz. 11 z rana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj publikacji i przedaży tyczące się, mogą je znaleźć w 8 stole 3 wydziału tego rządu. Dnia 15 marca 1861 roku.

Radca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (189)

3. Duchowny komitet prawosławny oddaje od 23 kwietnia 1861 r. w arendowną dzierżawę na trzy lata, położony o dwie wiorsty od m. Wilna folwark Burbiszki i fermę Aleksandrynę z nowopostawionym dwupiątrowym domem o dziewięciu pokojach, z ziemią, zasiewem oziwym i innemi artykułami dochodu. Życzący zadzierżawić, o warunkach mogą się dowiedzieć w Litewskim konsystorzu duchownym.

Członek komitetu, protojeréj katedralny,
Wiktor *Homolicki.* (220)

3. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 23 февраля сего года состоявшагося, на удовлетвореніе долговъ помѣщика Никифора Антонова Довмонта, и именно: а) наслѣдникамъ дворянина Ивана Михайлова Ивашкевича по заемному письму 13 марта 1850 г. 100 р.; б) Гилярію Яковицкому по рѣшенію Виленской гражданской палаты 600 руб.; в) коллежскому секретарю Мартину Корсаку по двумъ заемнымъ письмамъ выданнымъ, и именно: первому однимъ имъ Довмонтомъ 13 декабря 1846 г. 130 руб., а по другому совмѣстно съ женою 6 февраля 1850 г. 200 р.; г) Станиславу Василевскому, по заемному письму 10 января 1855 г. 100 р.; д) Викторіи Козариновой, по рѣшенію Дисненскаго уѣзднаго суда 128 р. 79 к.; е) Сузанѣ Довмонтовой, по реформаціонному документу 23 августа 1838 г. 1,000 р. и по заемному обязательству, переказанному помѣщицею Томашевскою 700 р. съ процентами по расчету отъ всѣхъ сихъ суммъ и ж) коллежскому секретарю Пузыревскому 54 р. 61 к., подвержены въ публичную продажу двѣ участки земли, помянутаго Никифора Довмонта Лозовики и Разгоры называемые, принадлежащіе къ имѣнію его Чолничинъ, Дисненскаго уѣзда въ 1 станѣ состоящіе, заключающіе земли 120 десятинъ, а въ томъ числѣ лѣсу 80 десятинъ, оцѣненные по десяти-лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода вмѣстѣ съ лѣсомъ 3,040 р., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія торгъ 16 мая сего 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3-му отдѣленію 8 столу сего правленія. Марта 10 дня 1861 г.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (177)

3. Отъ Виленскаго приказа общественнаго призрѣнія объявляется, что для выручки ссудной недоимки и прочихъ казенныхъ взысканій, имѣніе Паробки помѣщика Вилейскаго уѣзда Ивана Пржесмыцкаго, съ числящимися въономъ наличными 11 мужескаго пола душами, разнаго рода 270 десятинами земли и со всѣми къ оному принадлежностями, оцѣненное въ 1,300 р. сер., назначено въ продажу; о срокахъ же продажи извѣщено будетъ чрезъ сей же Вѣстникъ. Марта 22 дня 1861 г.

Ис. д. непремѣннаго члена *Нагловскій.*
Секретарь *Хорошевскій.*
Столоначальникъ *Ковалевскій.* (113)

3. Кременецкій уѣздный судъ, на основаніи 1239, 1240 и 1247 ст. X Тома части I-й Свода Зак. Граж. (изд. 1857 года), вызываетъ въ тотъ судъ капитана Георгія Лизгаро, а также его наслѣдниковъ къ явкѣ въ тотъ судъ въ опредѣленный срокъ съ надлежащими доказательствами на право полученія наслѣдства, оставшагося по покойной сестрицѣ капитана Георгія Лизгаро. Марта 10 дня 1861 года. (210)

3. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 22 февраля сего года состоявшагося, на удовлетвореніе претензіи ксендза Шавлевича къ дворянину Игнатію Устинову Клосинскому, по опредѣленію Свенцянскаго уѣзднаго суда, утвержденному Виленскою гражданскою палатою въ 357 р. съ процентами простиряемой, подвержена въ публичную продажу половина застенка Боровщизны, принадлежащая помянутому Клосинскому, Свенцянскаго уѣзда въ 3 станѣ состоящая, заключающая земли 50 десятинъ и оцѣненная по 10-ти-лѣтней сложности чистаго годоваго дохода 150 р., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи Свенцянскаго уѣзднаго суда торгъ 10 числа мая сего 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ упомянутомъ уѣздномъ судѣ. Марта 22 дня 1861 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (211)

3. Отъ Виленскаго приказа общественнаго призрѣнія объявляется, что для выручки ссудной недоимки и прочихъ казенныхъ и частныхъ взысканій, имѣній Краснополь и Нетъ помѣщиковъ Дисненскаго уѣзда Августа и Адама Милашевичей, съ числящимися въ первомъ 54 наличными мужескаго пола душами, $352\frac{1}{2}$ разнаго рода десятинами земли, и со всѣми къ оному принадлежностями, оцѣненное въ 9,236 р. и второмъ 14 муж. пола душами, 162 десятинами земли, оцѣненное въ 3,638 р. назначено въ публичную продажу; о срокахъ же продажи будетъ извѣщено чрезъ сей же Вѣстникъ. Марта 21 дня 1861 года.

Ис. д. непремѣннаго члена *Нагловскій.*
Секретарь *Хорошевскій.*
Столоначальникъ *Ковалевскій.* (212)

3. Отъ Виленскаго приказа общественнаго призрѣнія объявляется, что для выручки ссудной недоимки и прочихъ казенныхъ взысканій, имѣніе Саники помѣщика Дисненскаго уѣзда Устина Менницкаго, съ числящимися въ ономъ наличными мужескаго пола 30 душами, разнаго рода 392 десятинами земли и со всѣми къ оному принадлежностями, оцѣненное въ 5,480 р., назначено въ публичную продажу. О срокахъ же продажи извѣщено будетъ чрезъ сей же Вѣстникъ. Марта 22 дня 1861 года.

Ис. д. непремѣннаго члена *Нагловскій.*
Секретарь *Хорошевскій.*
Столоначальникъ *Ковалевскій.* (214)

3. Вилейскій земскій исправникъ объявляетъ о выѣздѣ за границу вдовы генералъ-лейтенанта Александры Константиновны Дубельтъ съ дочерью Софіею и дворянина Стржежислава Родзевича. (226)

3. Отъ Лидскаго уѣзднаго предводителя дворянства объявляется о намѣреніи помѣщика Лидскаго уѣзда Юліяна Осипова Кашица выѣхать за границу. (218)

2. Виленскій купецъ Берко Натансонъ отправляется за границу.

Колл. асс. *Зубовичъ.* (234)

3. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek postanowienia, 23 lutego 1861 r. nastałego, na zaspokojenie długów obywatela Nicefora syna Antoniego Dowmonta, a mianowicie: a) spadkobiercom szlachcica Jana Iwaszkiewicza za obligiem 13 marca 1850 roku 100 rub.; b) Hilaremu Jakowickiemu za wyrokiem Wileńskiéj izby cywilnéj 600 rubli; c) sekretarzowi kollegjalnemu Marcinowi Korsakowi za dwóma obligami, wydanemi, a mianowicie: za pierwszym przez jednego Dowmonta 13 grudnia 1846 r. 130 rubli i za drugim łącznie z żoną 6 lutego 1850 r. 200 rubli; d) Stanisławowi Wasilewskiemu, za obligiem 10 stycznia 1855 r. 100 rubli; e) Wiktorji Kozarynowéj, za wyrokiem Dziśnieńskiego sądu powiatowego 128 rubli 79 k.; f) Zuzannie Dowmontowéj, za dokumentem reformacyjnym 23 sierpnia 1838 r. 1,000 rubli i za obligiem, przelanym przez obywatelkę Tomaszewskę 700 rubli z procentami według wyliczenia od wszystkich tych summ, i g) sekretarzowi kollegjalnemu Puzyrewskiemu 54 rub. 61 k., wystawione zostają na publiczną przedaż dwa kawałki ziemi rzeczonego Nicefora Dowmonta, Łozowiki i Razgory nazywane, należące do jego majątku Czołniczyn, w Dziśnienskim powiecie w 1 stanie położone, zawierające ziemi 120 dz., a w téj liczbie lasu 80 dzieś., ocenione podług dziesięcioletniéj proporcji średniego czystego rocznego dochodu wraz z lasem 3,040 rub., i dla uskutecznienia téj przedaży w tymże rządzie gubernjalnym naznaczony został targ dnia 16 maja ter. 1861 roku, od godz. 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj publikacji i przedaży tyczące się, mogą je widzieć w 8 stole 3 wydziału tegoż rządu. Dnia 10 marca 1861 r.

Radca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (177)

3. Wileński urząd powszechnéj opieki ogłasza, iż dla wyręczenia zaległości pożyczkowéj i innych należności skarbowych, majątek Parobki obywatela powiatu Wilejskiego Jana Przesmyckiego, z liczącemi się w nim 11 obecnymi włościanami płci męzkiéj, 270 dziesięcinami różnéj ziemi i ze wszystkiemi przynależytościami, 1,300 rub. sr. oceniony, wystawiony zostaje na publiczną przedaż; o terminie zaś przedaży, ogłoszono będzie w tejże gazecie. Dnia 22 marca 1861 roku.

Peł. ob. członka ciągłego *Naglowski.*
Sekretarz *Choroszewski.*
Nacz. Stołu *Kowalewski.* (213)

3. Krzemieniecki sąd powiatowy, na zasadzie 1239, 1240 i 1247 art. X T. Cz. I Zb. Pr. Cyw. (wyd. 1857 r.), wzywa kapitana Jerzego Lizgaro, oraz jego spadkobierców, iżby jawił się do tego sądu w zakreślonym terminie, z należytemi dowodami na prawo otrzymania spadku, pozostałego po zmarłéj siostrze kapitana Jerzego Lizgaro. Dnia 10 marca 1861 roku. (210)

3. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia 21 lutego ter. roku nastałego, na zaspokojenie pretensji księdza Szawlewicza do szlachcica Ignacego syna Justyna Kłosińskiego, za wyrokiem Swięciańskiego sądu powiatowego przez Wileńską izbę cywilną utwierdzonym, na 357 rub. z procentami roszczonéj, wystawiona zostaje na publiczną przedaż połowa zaścianku Borowszczyzna do rzeczonego Kłosińskiego należąca, w Swięciańskim powiecie w 3 stanie położona, zawierająca ziemi 50 dziesięcin i podług dziesięcioletniéj proporcji czystego rocznego dochodu 150 rubli oceniona, i dla uskutecznienia téj przedaży w Swięciańskim sądzie powiatowym będzie się odbywał targ d. 10 maja ter. roku, od godz. 11 z rana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj przedaży i publikacji tyczące się, mogą je znaleźć w rzeczonym sądzie powiatowym. Dnia 22 marca 1861 roku.

Radca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (211)

3. Wileński zarząd powszechnéj opieki ogłasza, iż dla wyręczenia zaległości pożyczkowéj i innych tak skarbowych jako prywatnych należności, majątki Krasnopol i Neta obywateli powiatu Dziśnieńskiego Augusta i Adama Miłaszewiczów, z liczącymi się w pierwszym 54 włościanami obecnemi płci męzkiéj, $352\frac{1}{2}$ różnego gatunku dziesięcinami ziemi i ze wszystkiemi przynależytościami, oceniony 9,236 r., i w drugim z 14 włościanami płci męzkiéj, 162 dziesięcinami ziemi, oceniony 3,638 rubli,— na publiczną przedaż wystawione zostają; o terminach zaś przedaży będzie obwieszczono przez tęż gazetę. Dnia 21 marca 1861 roku.

Peł. ob. członka ciągłego *Naglowski.*
Sekretarz *Choroszewski.*
Nacz. Stołu *Kowalewski.* (212)

3. Wileński urząd powszechnéj opieki ogłasza, iż dla wyręczenia zaległości pożyczkowéj i innych należności skarbowych, majątek Saniki obywatela powiatu Dziśnieńskiego Justyna Mennickiego, z liczącymi się w nim obecnymi włościanam płci męzkiéj dusz 30, różnego gatunku 392 dziesięcinami ziemi i ze wszystkiemi przynależytościami, oceniony 5,480 rubli, na publiczną przedaż wystawiony zostaje; o terminach zaś przedaży, zawiadomiono będzie w tejże gazecie. Dnia 22 marca 1861 roku.

Peł. ob. członka ciągłego *Naglowski.*
Sekretarz *Choroszewski.*
Nacz. Stołu *Kowalewski.* (214)

3. Wilejski sprawnik ziemski zawiadamia o wyjeździe za granicę wdowy po jenerale-lejtnancie, Aleksandry Dubelt, z córką Zofją, oraz dworzanina Strzerzysława Rodziewicza. (226)

3. Lidzki marszałek powiatowy ogłasza, iż obywatel powiatu Lidzkiego Juljan syn Józefa Kaszyc, ma zamiar wyjechać za granicę. (218)

2. Kupiec Wileński Berko Natanson wyjeżdża za granicę.

Ass. koll. *Zubowicz.* (234)

1. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 20 марта сего года состоявшагося, назначенная губернскимъ правленіемъ на 15-е число мая сего года продажа населеннаго имѣнія Ангденикъ наслѣдницъ покойнаго Іосифа Станиславова Кржижановскаго, дворянокъ Евелины Витортовой и Изабели Петкевичевой, Трокскаго уѣзда въ 1-мъ станѣ состоящаго, въ исполненіе указа правительствующаго сената, отъ 16 истекшаго марта за N. 622,пріостановлена. Апрѣля 4 дня 1861 г.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (237)

1. Подольское губернское правленіе, согласно рѣшенію Подольской палаты уголовнаго суда и на основаніи 1850 ст. X тома Св. Зак. Граж. части 2 (изд. 1857 г.), вызываетъ въ отечество находящихся за границею Русскихъ подданныхъ гражданъ г. Могилева Подольской губерніи, судимыхъ Подольскою палатою уголовнаго суда за самовольную отлучку за границу, Василія Геруса, мать его Анну, по второму браку Шиманскую и сына ея Александра; съ тѣмъ, что если они не явятся въ установленный шести-мѣсячный срокъ, то съ ними поступлено будетъ по закону. (238)

1. Витебскій приказъ общественнаго призрѣнія симъ объявляетъ, что въ ономъ назначены сроки торгу 16 и переторжкѣ 21 чиселъ будущаго іюня мѣсяца, на продажу имѣнія Астанкова помѣщиковъ Невельскаго уѣзда Антона и Матвѣя Ивановыхъ Блажевскихъ съ деревнями Станъ Пирашково и Новинки съ семью ревизскими мужескаго пола душами крестьянъ; земли, принадлежащей къ сему имѣнію и деревнямъ числится 137 десятинъ, а также находится господское строеніе со всѣми принадлежностями. Продажа сія будетъ производиться за долгъ приказа въ суммѣ 913 руб. 57 к.; подробную опись сему имѣнію можно видѣть въ приказѣ. (239)

1. Гродненской губерніи Волковыскій уѣздный судъ въ слѣдствіе постановленія своего состоявшагося по прошеніи опекуновъ, наслѣдниковъ покойнаго помѣщика Валеріана Каспрова сына Остроменцкаго, вызываетъ въ сей судъ въ шести-мѣсячномъ отъ послѣдняго припечатанія этого объявленія срокѣ, всѣхъ кредиторовъ умершаго помѣщика Валеріана Каспрова сына Остроменцкаго, для предъявленія доказательствъ, удостовѣряющихъ ихъ принадлежности, подлежащія удовлетворенію съ достоянія по предсказанномъ помѣщикѣ Остроменцкомъ оставшагося. Марта 27 дня 1861 года. (243)

1. Волынское губернское правленіе вызываетъ въ отечество отлучившагося въ 1857 г. за границу по паспорту срокомъ на одинъ годъ въ Италію и Францію, дворянина Луцкаго уѣзда Волынской губерніи Ѳомы Юліяна Герардовича Фелинскаго, въ шести-мѣсячный срокъ, съ послѣдняго припечатанія сего объявленія въ вѣдомостяхъ. (244)

1. Управленіе государственнаго коннозаводства, отобравъ съ заводовъ по нѣсколько годныхъ жеребцовъ и кобылъ будетъ производить въ 1861 году продажу, заводчикамъ по оцѣнкѣ безъ аукціона и всѣмъ желающимъ съ аукціона въ слѣдующихъ пунктахъ: 10 іюня въ Лимаревскомъ депо, (Харьковской губерніи, Старобѣльскаго уѣзда) и 5 іюля, въ Хрѣновомъ (Воронежской губерніи, Бобровскаго уѣзда) частію заводчикамъ по оцѣнкѣ а частію всѣмъ съ аукціона: 12 іюля въ Полтавѣ, 1 августа въ Курскѣ. Въ первыхъ числахъ сентября въ Вильнѣ кобылы 4-хъ и 5-ти лѣтъ съ аукціона. Около новаго года въ Москвѣ нѣсколько жеребцовъ и меренов рысситыхъ съ аукціона. Къ покупкѣ лошадей безъ аукціона допускаются тѣ лица, которыя представятъ свидѣтельства отъ комитетовъ о губернскомъ коннозаводствѣ за подписью трехъ членовъ, въ томъ числѣ и управляющаго земскою конюшнею, что у нихъ дѣйствительно есть заводы. О днѣ продажи лошадей въ Вильнѣ будетъ объявлено.

Управляющій, полковникъ *Полянскій.*
Письмоводитель *Галинскій.* (249)

1. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek postanowienia swego w dniu 29 marca ter. r. nastałego, naznaczona przez rząd gubernialny na 15-ty maja roku bież. przedaż majątku osiadłego Anglenik spadkobierczyń zmarłego Józefa syna Stanisława Krzyżanowskiego, szlachcianek Eweliny Witortowéj i Izabelli Pietkiewiczowéj, w Trockim powiecie w 1-m stanie położonego, stosownie do brzmienia ukazu rządzącego senatu z dnia 16 prz. marca za N. 622, została wstrzymaną. Dnia 4 kwietnia 1861 roku.

Radca *Gecołd.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (237)

1. Podolski rząd gubernjalny, stosownie do wyroku Podolskiéj izby sądu kryminalnego i na mocy 1850 artykuły X Tomu Zb. Pr. Cyw. części 2-éj (wyd. 1857 r.), wzywa do ojczyzny znajdujących się za granicą poddanych rossyjskich, mieszkańców m. Mohylewa gubernii Podolskiéj, przez Podolską izbę sądu kryminalnego sądzonych za samowolne wydalenie się za granicę: Bazylego Heruza, jego matkę Annę, z powtórnego małżeństwa Szymańskę i jéj syna Aleksandra, z zastrzeżeniem, iż jeżeli w ciągu sześciomiesięcznego terminu nie przybędę, postąpiono z nimi będzie według brzmienia prawa. (238)

1. Witebski urząd powszechnego opatrzenia niniejszém ogłasza, iż w nim będą się odbywały targi d. 16 i przetarg dnia 21 przyszłego czerwca, na przedaż majątku Astapkowa obywateli powiatu Newelskiego Antoniego i Macieja synów Jana Błażewskich, z wsiami Stan, Piraszkowo i Nowinki z siedmiu włościanami płci męzkiéj z należącemi do tego majątku i wiosek gruntami w ilości 137 dziesięcin, oraz z dworskiém zabudowaniem i wszystkiem przynależytościami. Przedaż ta będzie się odbywała za zadłużoną urzędowi summę w ilości 913 rubli 57 k.; szczegółowy inwentarz tego majątku można widzieć w urzędzie. (239)

1. Grodzieńskiéj gubernii, Wołkowyski sąd powiatowy, w skutek postanowienia swego, nastałego na prośbę opiekunów spadkobierców zmarłego obywatela Walerjana syna Kaspra Ostromęckiego, wzywa do tego sądu, w ciągu sześciomiesięcznego terminu od ostatniego wydrukowania niniejszego ogłoszenia, wszystkich wierzycieli zmarłego obywatela Walerjana syna Kaspra Ostromęckiego, dla złożenia dowodów wyświecających ich należności, mające się zaspokoić z funduszu po rzeczonym obywatelu Ostromęckim pozostałego. Dnia 27 marca 1861 r. (243)

1. Wołyński rząd gubernialny wzywa na powrót do kraju szlachcica Łuckiego powiatu gubernii Wołyński, Tomasza-Juljana syna Gierarda Felińskiego, który w 1857 r. wyjechał za granicę do Włoch i Francji za pasportem na rok jeden, w ciągu terminu sześciomiesięcznego od dnia ostatniego wydrukowania w gazetach niniejszego wezwania. (244)

1. Zarząd stadnia państwa odebrawszy ze stadnin po kilka przydatnych ogierów i kobyły, będzie przedawał takowe w 1861 roku, właścicielom stadnin podług ocenki bez aukcjona i wszystkim życzącym z aukcjona, w punktach następnych: 10 czerwca w Limanewskim depo (w Starobielskim) powiecie gubernii Charkowskiéj) i 5 lipca w Chrenowie (w powiecie Bobrowskim gubernii Woronezkiéj; w części właścicielowi stadnin podług ocenki, a w części wszystkim z poblicnéj licytacij: 12 lipca w Postawie, 1 sierpnia w Kursku; w pierwszych dniach września w Wilnie klacze lat 4 i 5 z licytacji; około nowego roku w Moskwie kilka ogierów i wałachów wyścigowych z aukcjonu. Do kupowania koni bez licytacji służy prawo tym osobom, które złożą świadectwa komitetów stadnin gubernjalnych, podpisane przez trzech członków, a w téj liczbie i przez zarządzającego stadniną ziemską udowadniające rzeczywistość posiadania przez nie stadnin. O dniu przedaży koni w Wilnie, będzie ogłoszono.

Zarządzający, półkownik *Polański.*
Sekretarz *Galiński.* (249)

NAKŁADEM **Maurycego Orgelbranda** w Wilnie, wyszły następujące nowe nuty:

THEODORA KAHLE

TROIS BAGATELLES. op. 3. N. 1. Chant du Soldat N. 2. Petite Valse. N. 3. Impromptu Scherzo. Cena 60 kop.
MARCHE MILITAIRE, op. 4. kop. 22½.
DEUX IMPROMPTU, op. 5. N. 1. La Source. Etude de Salon. N. 2. Un Souvenir. Cena 40 kop.

Piosennik
Ludwika Nowickiego.

N. 1. ACH POCAŁUJ. 37½.
— 2. DZIEWCZĘ i GOŁĄB. Słowa A. E. Odyńca. Cena 22½ kop.
— 3. NIEPIŚMIENNY „ Syrokomli — 30½ —
— 4. PRZEPIÓRECZKA „ A. E. Odyńca. — 22½ —
— 5. ZYCZENIE „ Laskarysa — 22½ —
— 6. PIOSENKA NARZECZONEJ. G. G. P. — 22½ —
— 7. JAK MI TĘSKNO. . . . — 30 —
— 8. MOJA MILUTKA. Słowa Ant. Sowy — 30 —
— 9. Z WIELKICH MYCH BOLOW małe piosenki. Słowa Ant. Sowy . . . — 30 —
— 10. DUMKA. Słowa Jabłońskiego . . — 30 —
— 11. HEJ POD WIŚNIĄ . . . — 30 —

Tenże Piosennik nabyć można w 1 kajecie, a cena zamiast rs. 3, 7½ k. na rs. 2, 50 k. ustanowiona.

NAKŁADEM tegoż wyszła bardzo pożyteczna i upragniona książka p. t.:

Chrześcijanin u stóp cudownej Statui
Pana Jezusa Chrystusa na WZGÓRZU SNIPISKIEM w Wilnie.

KSIĄŻKA DO NABOZEŃSTWA i ZBUDOWANIA DLA KATOLIKÓW, przez X. *Jana Menué.* Ozdobiona piekną ryciną przedstawiającą cudowną Statuę. Treść różnych modlitw, hymnów, litanji, koronek, godzinek i t. p. poświęconych Panu Jezusowi Snipiskiemu, poprzedza historyczna wiadomość o wzgórzu Snipiskiém i słupie ze Statuą P. Jezusa.

Wydawca, pragnąc pomienioną książkę między wszystkie stany społeczeństwa rozpowszechnić, przysposobił ją na różne ceny, a mianowicie: na papierze szarym, oprawna w skórę czarną lub czerwoną, brzegi nakrapiane, 40 k.— Na papierze półbiałym, bez oprawy, 65 k.; na takimże papierze, oprawna w skórę, lub płótno angielskie ze złoconemi brzegami i futerałem, rs. 1.— Na papierze białym, bez oprawy 85 k.; na takimże papierze, oprawna w safjan z pięknie złoconemi brzegami i futerałem, rs. 1 kop. 40. 3. (165)

MAGAZYN KORZENNY A. ANDABURSKIEGO.

Z powodu nadchodzących świąt, chcąc w zupełności odpowiedzieć potrzebom i żądaniom p. publiczności i osób u mnie kupujących, sprowadziłem znaczny transport świeżych towarów, wyłączną odznaczających się dobrocią i niepraktykowanie przystępną ceną: mianowicie rozmaite gatunki HERBATY na różne ceny, a takoż i plombowaną słynną za najdoskonalszą, z magazynu Moskiewskiego kupca A. J. *Kuleszowa.*— Rozmaite gatunki marmelad, fruktów w cukrze, konfektów, konfitur, soków, pierników, wyrobu pierwszych fabrykantów cukierników; wszelkiego gatunku bakalje; sér holenderski rozmaitych fabryk i zielony; bulon z dzikiego ptastwa i cielęcy; oliwa prawdziwa francuzka a w ogólności wszystkie korzenne i kuchenne artykuły i prawdziwa JELECKA MĄKA. Takoż rozmaite gatunki WINA i RÓMU butelkowane zagranicą i w Rydzie i wiele innych towarów, które polecam względom p. publiczności.

Przytém mam za obowiązek zawiadomić p. publiczność, że cofnąłem dane przezemnie urodzonemu w m. Muromie *Tymoteuszowi Piechowu* pełnomocnictwo na rządzenie korzennym magazynem moim, i że odtąd uważam wszystkie jego czynności jakiekolwiek uczynione będą w imieniu mojem, za nieważne i nie prawe, i że takowe prawnie poszukiwać będę.

Kupiec Wileński ALEKSANDER ANDABURSKI. 2. (222)

Uwiadomienie

z magazynu **A. Mrongowiusa** w Wilnie przy ulicy Wielkiéj w domu W. Dąbrowskiego.

Niniejszem mam zaszczyt donieść szanownéj publiczności, że tabelkę z przeciągniętéj klassy 1-széj Loterji na dobra SZYMANÓW i SEROKI, oraz bilety do II-giéj klassy otrzymałem. Bilety na klassę drugą grające wykupić powinien przed 1-szym majem t. r. Osoby życzące brać udział we wspomnionéj Loterji biletów jeszcze dostać mogą.

Bilety za moim pośrednictwem sprzedane, w klassie 1-széj po rs. 10 z dodaniem frejowego biletu do klassy II-giéj padła wygrana na N. 3405, 5373, 19978, 6933, 10350, 5733, 1688, 6918, wygraną zaś po rs. 25 bez frajowego biletu pała na N. 19969 i 24465.

A. Mrongowius. 1. (245)

Agencja Domu Zleceń
Rolników Nadniemenskich
pod firmą
J. GOŚCICKI
w
KRÓLEWCU
Kantor Kommissowy.
przy ulicy Kueiphoessche Langgasse N. 15.
1. (242)

W *St. Petersburgu* przedpłatę na Kurjera Wileń. przyjmuje
BOLESŁAW MAURYCY WOLF
Gościnny dwor, NN. 18 i 19.
Tamże są do nabycia następujące nakłady:

Sztuka u Słowian, J. I. *Kraszewskiego* (rs. 2), Chatka Ojca Toma 2 t. (1 r. 50 k.), o Tryptyku J. *Kremera* (50 k.), Rozbitek we 3 t. Z. *Kaczkowskiego* (4 r. 60 k.), Pismo Zbiorowe (2 t. w jednym), (3 r.), Pamiętniki Muchy *Zbigniewa*—(1 r. 20 k.), Złote Kajdany, J. *Korzeniowskiego* (75 k.), Taras Szewczenko—L. *Sowińskiego*, (1 r. 20), Gawędy *Syrokomli* (60 k.). 3.

SPRZEDAJE SIĘ 200 sztuk owiec merynosów poprawnéj rassy w majątku Czerwonym-Dworze obywateta Parczewskiego, o 4 mil od Wilna, przy trakcie Swięciańskim położonym. Bliższą wiadomość na miejscu powziąść można. 2. (223)

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Znajdujący się przy księgarni p. f.

JÓZEFA ZAWADZKIEGO
Skład instrumentow muzycznych

został zaopatrzony temi czasy w znaczny wybór Fortepianów zagranicznych rozmaitych rozmiarów, palisandrowych i orzechowych, z mechaniką angielską, francuzką lub wiedeńską, z celniejszych fabryk, jsko Rosenkraura w Drezdnie, Irmlera w Lipsku, Prombergera w Wiedniu; oraz Warszawskich z fabryk Hofera i Kralla, i takową sprzedaje po cenach jak najprzystępniejszych. 1. (253)

МАГАЗИНЪ подъ фирмою *Антона Познанскаго*, получилъ изъ С. Петербурга отъ торговаго дома братьевъ Елисѣвыхъ вина въ большихъ бутылкахъ, какъ то: портвейнъ на 1 р. 20 коп., хересъ и мадеру на 1 р. 10 коп.

Притомъ извѣщаетъ, что и на передъ принимаетъ сѣрое полотно по 5 к. за аршинъ на бѣлильную фабрику графа Зиберга въ Лиссене.

Въ этомъ же магазинѣ можно получить свѣчей стеариновыхъ и пальмовыхъ по цѣнѣ пониженной. 1. (247)

MAGAZYN pod firmą *Antoniego Poznańskiego*, otrzymał z St. Petersburga z domu handlowego braci Elissejew transport win w wielkich butelkach, a mianowicie Portwein na 1 r. 20 k., a Xeres i Madeira na 1 r. 10 kop.

Przytém oznajmuje, że i nadal przyjmować będzie płótno szare po 5 k. od arszyna do wybielenia w fabryce hr. Zyberga w Lixnie.

Swiece stearynowe i palmowe świeżo otrzymane dostać można w tymże magazynie po cenie zniżonéj. 1. (247)

FABRYKA
wyrobow lnianych
w ŻYRARDOWIE
POD WARSZAWĄ

ma zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, że pierwszy raz tego roku wysyła na jarmark w Wilnie swoje wyroby czysto lniane, mianowicie, weby, płótna konopniane, płótna na prześcieradła, bez szwa, ręczniki, bieliznę stołową, chustki do nosa, skarpetki, przody do koszul, oraz drelichy na letnie ubrania. Wymienione wyroby sprzedaje się po cenach stałych fabrycznych, to jest w Warszawie w składzie głównym na Krakowskiem przedmieścia N. 441. 1. (248)

1. W majątku Burbiszkach położonym za kościołem S-go Stefana o wiorstę wypuszcza się w arędę dom dwu-piątrowy z 23 kwietnia 1861 r. ze wszelkiemi wygodami, stajnią, wozownią i ogrodem fruktowym do szpaceru, rocznie, półrocznie i częściami; ktoby życzył, wiadomość o tem można powziąść w majątku Burbiszkach.

Possessor dworzanin Franciszek *Wiewiorski.* (187)

1. Są do sprzedania dwa folwarki Konstanciszki i Łodaciszki z całym zagospodarzeniem W. pani Adamowiczowéj, położone w Lidzkim powiecie Ajszyskiéj parafji o 9 mil od Wilna, ktoby życzył nabyć, może się zgłosić na Tatarską ulicę do WP. Nowickiéj właścicielki domu. (241)

Żytomierz.
Księgarnia Hussarowskiego.

Dla łatwiejszego porozumienia się z moimi prenumeratorami na Litwie, i aby rzeczy tak ustalić, iżby każdy z panów prenumeratorów odebrał to, co mu się należy; uprosiłem JW. A. Odr. Kamińskiego mieszkającego w Wilnie na Zarzeczu w domu Jazdowskiego, o zaprowadzenie korrespondencji, ułatwienie żądań w odsyłaniu wybranych przez nich książek, chociażby i nie mojego wydania, i o przyjmowanie dopłaty pieniędzy. O czém szanownych prenumeratorów mam honor zawiadomić. 2. (224)

Dzieła pod tytułem
Szkoła na organy
z dodaniem nut najpowszechniejsze śpiewy kościelne
przez X. J. GALICZA

wyszedł zeszyt 2-gi. Znajduje się do przyjęcia prenumeratorom (wraz z pierwszym) w Wilnie w księgarniach: Zawadzkiego, Orgelbranda i Rubena, w Żytomierzu u Hussarowskiego, w Kijowie u tegoż. Cena całego dzieła rs. 4. 2. (228)

SPRZEDAJE SIĘ folwark Komarowszczyzna z dobrym zabudowaniem w powiecie Wileńskim, parafji Giedrojckiéj, położony o 43 wiorsty od m. Wilna, zawierający w sobie 480 dziesięcin ziemi i 8 chat włościańskich. Życzący nabyć takowy folwark, bliższą wiadomość może powziąść u p. Bębnowskiego w tymże folwarku lub u p. Rejunca w m. Wilnie na Zarzeczu w d. Brackim.

Birsztany.

Zawiadamia się szanowną publiczność, że z następującą wiosną zwykłym trybem 15 maja będą otwarte łazienki, przy mineralnych wodach w Birsztanach. Liczne zgromadzenia w wodach Birsztańskich zmuszają mnie uprzedzić, że mam rozmaite pomieszkania i na różne ceny w domach moich, które są tańsze od 15 maja do 1 lipca, a droższe od 3 lipca do 18 sierpnia.

Adam Bartoszewicz. 1. (240)

1. Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż w celu nabycia wiadomości, dotyczących mego fachu, odbyłem podróż zagranicę; zwiedzałem w niektórych miastach czynniejsze apteki, Chemiczne Laboratorja i materjalne zabrałem stosunki z pierwszemi domami handlowemi: w Hamburgu, Drezdnie, Frankfurcie nad Menem, Bon, Paryżu i Berlinie, gdzie mogłem wybrać towary apteczne odznaczające się świeżością i dobrocią; a także specifika patentowane i narzędzia używane w sztuce medycznéj, szklanne z Gutta Perchi i różne maszyny do użycia chemicznego, które mogą być nabyte za umiarkowaną cenę w aptece mojéj. Jeżeliby kto życzył wypisać z zagranicy materjały apteczne, i wszystko co z niemi ma związki; jako też wody mineralne wprost ze źródeł czerpane, na które prosiłbym o wczesne zamówienie z przyjemnością podejmuję się podobnego komisu.

Właściciel apteki, prowizor *Józef Kamieński.* (236)

Печатать позволяется. Вильно 13 апрѣля 1861 г.—Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. *Мухинъ.*

W Drukarni A. H. Kirkora.